

W TYM NUMERZE:
DODATEK DLA DZIECI: MAŁY APOSTOŁ:
Święta Faustyna (4) – Dzieło Miłosierdzia



K W A R T A L N I K P A L L O T Y Ń S K I

APOSTOŁ

MIŁOSIERDZIA + BOŻEGO

Październik-Listopad-Grudzień
Nr 4 (92) 2016
ISSN 1231 - 5621

Miej
miłosierdzie
dla nas
i całego
świata

**REFORMY UKIERUNKOWANE
NA CZŁOWIEKA**



Rozmowa
z Panią Premier
Beatą Szydło
s. 8

Od Redakcji	3		GRZEGORZ GÓRNY&JANUSZ ROSIKOŃ Aktualność objawień fatimskich	42
Od Naczelnego	5		NOWENNA FATIMSKA Niepokalane Serce Maryi naczyniem miłosierdzia (4)	44
NA POCZĄTEK Czy Bóg jest czuły?...	6		DROGI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DUCHOWOŚCI Jest takie miejsce (2)	46
ROZMOWA APOSTOŁA Reformy ukierunkowane na człowieka	8		ZZA KLAUZURY Aneta Maria od Jezusa Miłosiernego...	49
DOLINA MIŁOSIERDZIA DZIŚ Międzynarodowe Sympozjum Teologiczne w Ołtarzewie	14		DLA CHORYCH Wymaluj obraz Jezusa Miłosiernego	50
INSTYTUT PALLOTTIEGO O pragnieniach Pallottiego	16		REFLEKSJE WIKAREGO Recepta na obojętność	52
ABC TEOLOGII MIŁOSIERDZIA Św. Jan Paweł II jako orędownik Bożego Miłosierdzia	18		MIĘDZY WIARĄ A WIEDZĄ Czy Wielki Wybuch potrzebował Boga?	54
BIBLIA I ŻYCIE Jezus – Miłosierny Zbawiciel	20		JĘŚLI CHCESZ... Zamienić kanapę na wyczynowe buty	56
RODZINA Gdzie Bóg, tam radość!	22		SEMINARIUM KSIĘŻY PALLOTYNÓW – OŁTARZEW Świadectwo powołania	58
OKIEM PROBOSZCZA Miłosierny Bóg i grzeszny człowiek	24		KĄCIK FILMOWY Prymas. Trzy lata z tysiąca	62
MUSICA ECCLESIASTICA Litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa	26		APOSTOŁ NA ZDROWIE Post św. Hildegardy, czyli życie bez bólu	64
MIŁOSIERDZIE SPOŁECZNE Atrybuty Miłosierdzia Bożego	32		CAFÉ APOSTOŁ Od sadzonki do gotowej filiżanki (11)	66
EWA K. CZACZKOWSKA Miłosierdzie a sprawiedliwość	34		GODZINA MIŁOSIERDZIA Pozwól mi...	68
LEKSYKON DUCHOWOŚCI MIŁOSIERDZIA Eucharystia sakramentem miłosierdzia	38			

APOSTOŁ MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Wydaje: Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego (Księża Pallotyni) Sekretariat ds. Miłosierdzia Bożego, Prowincja Zwiastowania Pańskiego **Redaguje:** Zespół Księży Pallotynów. **Koordynator zespołu:** ks. Jarosław Rodzik SAC **Red. i adm.** Elżbieta Cieślić **Opracowanie graficzne i skład:** { i. } Irek Piwowski {grafireh@gmail.com} **Adres redakcji:** 42-226 Częstochowa, ul. o. A. Kordeckiego 49; tel. (34) 365 66 68, w. 221; kom. 608 188 589; fax (34) 365 64 01; e-mail: apostol@adres.pl www.apostol-milosierdzia.pl **Druk:** Wydawnictwo Bernardinum, ul. Bpa Dominika II, 83-130 Pelplin. Za zgodą Kurii Metropolitalnej w Częstochowie oraz Ks. Prowincja Prowincji Zwiastowania Pańskiego Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego. ISSN 1231 – 5621. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do redagowania nadesłanych tekstów. Zdjęcie na okładce: s. 1 – foto: © 123rf

Drogi Czytelniku!



„Jeden z łotrów dostał się zbawienia; to jest całym dobrem stopa procentowa” (Samuel Beckett).

Jezus Miłosierny – Pan czasu i wieczności

Zacząłem Beckettem trochę prowokacyjnie. Celowo! Ten irlandzki dramaturg, prozaik i eseista żyjący w XX wieku całe życie szukał odpowiedzi na pytania fundamentalne. Powieści, które wyszły spod jego ręki, są pozbawione tradycyjnej narracji, utrzymane w klimacie skrajnego i charakterystycznego dla tego środowiska pesymizmu, nihilizmu i podkreślają bezsens ludzkiej egzystencji. Trochę jak Albert Camus, buntując się i kontestując, przeczuwa, że przecież musi być Ktoś, kto nadaje sens temu, co go otacza. Obaj mają poczucie upływającego czasu i zbliżającej się nieuchronności śmierci. W ich twórczości pobrzmiewa tęsknota za Stwórcą, **Panem czasu**, choć pewnie wielu z nas uzna, że to stwierdzenie jest nadużyciem.

Jestem pod wrażeniem *Jezusa z Nazaretu* Romana Brandstaettera (zachęcam przy okazji Państwa do sięgnięcia po tę piękną powieść). Autor próbuje oddać słowem pisany Rzeczywistość nieopisywalną. W pewnym miejscu wyjaśnia czytelnikowi różnicę w pojmowaniu czasu pomiędzy Żydami a Rzymianami i Grekami. Posłużę się cytatem: „Dla Rzymian i Greków przeszłością było wszystko, co odpłynęło i minęło, a przyszłością wszystko, co się zbliżało i następowało. Czas Izraela był natomiast nierozdzielnie związany z pojęciem Obietnicy, był niejako tożsamy z Obietnicą. (...) Izrael szedł ku przyszłości, która była w przeszłości”.

Ma sens w tym miejscu ten długi passus z Brandstaettera na temat czasu. Zamykamy uczynki miłosierdzia (formalnie uczyniliśmy to ubiegłym numerem). Ten numer „Apostoła Miłosierdzia Bożego” ukazuje się w czasie, gdy Rok Miłosierdzia dobiega końca. Miłosierdzie Boga dotyka teraźniejszości i wieczności. Zatem obracamy się wokół czasu i przemijania. Musimy wypracowywać w sobie tę ewangeliczną umiejętność czujności i bycia go-

towym. Brandstaetter puentuje to tak: „Elohim był Bogiem pamięci i dlatego zbrodnią przed Obliczem Jego było wszelkie zapomnienie. Ileż Izrael zapominał, odpadał od Pana. Gdy zapomnienie było wymazywaniem pamięci, wymazywaniem czasu, wymazywaniem Nadziei, wymazywaniem Obietnicy, zatem było grzechem, bałwochwalstwem, unicestwieniem samego siebie, samozatraceniem na wieki wieków”.

Kończy się Rok Miłosierdzia. Warto zadać sobie pytanie, jak przeżyliśmy ten czas łaski – zarówno indywidualnie, jak i w rodzinach. Istotny jest również bilans tego czasu w wymiarze wspólnoty narodowej i polityczno-społecznej. Widoczne pęknięcie w polskim, chrześcijańskim w większości społeczeństwie jest faktem! Jan Paweł II nauczał, że „Ojczyzna jest naszą matką ziemską. Polska jest matką szczególną. Niełatwe są jej dzieje, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich stuleci. Jest matką, która wiele przecierpiała i wciąż na nowo cierpi. Dlatego też ma prawo do miłości szczególnej”. Mamy nad czym myśleć i pracować. Nie możemy skłóceni iść jako wspólnota ku Temu, który jest Panem wieczności.

Dziękuję Pani Premier Beacie Szydło za udzielenie nam pięknego wywiadu. Dziękuję pozostałym autorom i osobom, które wspierają naszą pracę materialnie, cierpieniem i modlitwą. Czynimy przygotowania do roku 2017. Po długich dyskusjach postanowiliśmy, że od nowego roku zajmiemy się stacjami drogi krzyżowej. Każdy numer „Apostoła” to będzie refleksja nad jedną, konkretną stacją męki Zbawiciela.

Życzę spokojnej i twórczej lektury!

ks. Jarosław Rodzik SAC

PAPIEŻ FRANCISZEK W CZĘSTOCHOWIE



„Bóg nas zbawia, stając się
małym, bliskim i konkretnym”



„Tutaj, na Jasnej Górze, podobnie jak
w Kanie, Maryja oferuje nam swoją
bliskość i pomaga nam odkryć, czego
brakuje do pełni życia”

Cytaty z homilii Ojca Świętego, wygłoszonej podczas Mszy św. z okazji 1050. rocznicy chrztu Polski, Jasna Góra, 28 lipca 2016 r.

foto: © ks. Artur Karbowy SAC



Zostań APOSTOŁEM „APOSTOŁA”

Siedzenie z założonymi rękami i narzekanie nie jest postawą chrześcijańską! Postanowiliśmy zatem zaprosić Państwa do akcji apostołskiej ZOSTAŃ APOSTOŁEM „APOSTOŁA MIŁOSIERDZIA BOŻEGO”!

Zachęcamy Państwa do szukania w gronie swoich bliskich, krewnych i przyjaciół **nowych prenumeratorów naszego kwartalnika**. Tych z Was, którzy znajdują takie osoby, prosimy o kontakt z nami (telefoniczny, listowny lub e-mailowy). Mamy dla Państwa prezenty książkowe (przykładowe upominki na zdjęciu poniżej). Oczywiście pamiętamy również o każdym naszym dobrodzieju w modlitwie. Czy nam się ta akcja uda? Myślę, że tak!

Dlaczego i po co taka akcja...?

Pisanie takiego tekstu zawsze przychodzi mi trudno. Dlaczego? Ano dlatego, że trzeba pisać o sprawach finansowych. Mówienie, że pieniądze szczęścia nie dają, jest mydleniem ludziom oczu. Również przesadne jest twierdzenie, że wszystko są w stanie załatwić. Prawda jest taka, że są potrzebne do funkcjonowania dzieł ewangelizacyjnych, które podejmujemy.

Mam świadomość nieuchronności pewnych procesów: ludzie posuwają się w latach, odchodzą z tego świata, społeczeństwo ubożeje. Pętla kredytów, konieczność pomocy wnukom, bliskim. Proza życia! Odczuwamy skutki tych procesów na własnej skórze. Ofiarność na rzecz dzieł, które prowadzimy, maleje, potrzeby finansowe rosną. Z nadzieją jednak patrzymy w przyszłość, stąd pomysł, który Państwu przedstawiam. Pozostaje mi tylko życzyć każdemu radości ewangelizacyjnej!

Przykładowe upominki książkowe dla Państwa

ks. Jarosław Rodzik SAC





ks. Jerzy Szymik

CZY BÓG JEST CZUŁY?

Historia zbawienia od momentu stworzenia polega na zbliżeniu się Boga do człowieka. O to chodzi w prawdzie miłości: o skrócenie dystansu, o czułość objęcia, o utożsamienie z ukochanym(-ą). A w miłości Boga do ludzi – jak rozumiemy z cudu Inkarnacji – o stanie się człowiekiem. Wcielenie jest istotą i kulminacją czułej miłości Boga, Jego nastawienia pro ludzkiego, zachwyty człowiekiem.

Bóg jest najbardziej czuły w Jezusie.

Jest najczulszy, najdelikatniejszy, najtroskliwszy. „Nie ma w Nim żadnej ciemności” (1 J 1,5b). Jeśli czułość jest istotnie związana z miłością, to czułość Boga wynika z samej Jego natury – bo „Bóg jest miłością” (1 J 4,8.16). Ojcowska czułość Boga, czego potwierdzenie znajdujemy w przekazie biblijnym, objawia się w Jego gotowości, by zrobić wszystko, żeby człowieka ocalić, zbawić. „Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona?” (Iz 49,15). Ojcowska miłość jest nie tylko czuła, ale i twarda, wymagająca. Gdyby sięgnąć po jakiś obraz rodzicielskiej miłości, to odwołałbym się do posiadającego biblijne konotacje obrazu kurczątką przenoszonego nad przepaścią. Jeśli szukać jakiegось odniesienia do tego, jak postępuje ze mną Bóg, to właśnie w tym porównaniu: chodzi o ten rodzaj troski, czułego dotyku. Tak postępuje z człowiekiem Bóg. Gromadzi dzieci „jak ptak swoje pisklęta pod skrzydła” (Łk 13,34b). Ku życiu, przeciw nicości i śmierci. Oto pragnienie czułości Boga.

Ale czułość to coś znacznie więcej i głębiej niż fizyczne przytulanie. Bóg najczulej i najszybciej dotyka sferę sumienia: to odczuwalne i życiodajne. Mówimy potocznie: czyjeś sumienie zostało poruszone. Albo wprost: Bóg je poruszył. Jednym z najczęstszych gestów Jezusa na kartach Ewangelii jest dotykanie ludzi. Dotykając czule swoje dzieci, wzbudzając ich



foto: © Dmitry Pichugin – Fotolia.com

wiarę, sprawia, że mogą żyć pełnią życia. Bóg jest najbardziej czuły w Jezusie. Bóg tak za człowiekiem tęsknił, że aż się nim w Jezusie stał. Wcielenie jest czymś znacznie większym i „czulszym” niż sam dotyk.

Bóg jest miłością, nigdy nikim i niczym innym. Słowo *Abba*, którym Jezus zwraca się do Ojca, odsłania przecież rąbek tajemnicy czułości, jaka towarzyszy miłości „we wnętrzu” Boga i która promieniuje na całe stworzenie... Dla mnie niezwykłą sceną jest mycie nóg uczniów przez Jezusa: to dotyk najintymniejszy w swej pokorze, wymowie, czułości. To gest zupełnie bezbronny. Musimy wiedzieć wiele o drugim człowieku, żeby się dopuścić gestu dotykania jego stóp. Gesty, które wyrażają miłość – pocałunek, objęcie, mycie stóp, otarcie ich włosami, leczący dotyk miejsc cho-

rych, bolących – są głęboko zakorzenione w Ewangelii. Na niektórych – jak obmycie wodą, namaszczenie oliwą, spożywanie chleba, picie wina – oparte są sakramenty. Bóg uczynił te gesty przestrzenią najgłębszej komunikacji z nami, przestrzenią łaski. Duchowe wyraża się tu przez cielesne, niebieskie przez ziemskie, boskie przez człowiecze. Prawdziwe chrześcijaństwo nie jest nigdy „przespirytualizowane”: jest wcielone. Dlatego też materialna dotkliwość Kościoła i jego sakramentów jest aż takim wyzwaniem dla gnozy – dawnej i dzisiejszej.

Bóg czuły jest też ukrytym bohaterem przypowieści o miłosiernym Samarytaninie: to opowieść Boga o sobie samym. On jest tym, który poranionych posadzi na osła, który powierza ludziom ludzi. Dodaje wtedy: „Miej o nim staranie, a jeśli co więcej wydasz, ja oddam tobie, gdy będę wracał” (Łk 10,35).

Niezrozumienie sensu cierpienia i ofiary na krzyżu bierze się z różnych przyczyn: z porań, życiowych blizn, skąpej wiedzy religijnej, z błędów Kościoła, niedobrych kazań, własnych grzechów, lęku przed nawróceniem... Nikogo nie osądzam. Ale proponuję rewizję myślenia. Bo chrześcijaństwo powiada, że Ojciec nie żąda tortur Syna ani Stwórca nie przygląda się „spoza obłoku” kaźni. Krew Syna nie została na krzyżu wylana po to, by uśmierzyć zagniewanego Ojca, ale dla nas. Objawiła ona miłość zranioną do krwi, do śmierci – miłość gotową na wszystko. Także na to, by samemu cierpieć bezgranicznie – „dać Syna swego”, aby ocalić tych, których się nieodwołalnie kocha (nas, nas; każdą i każdego z nas). „Tak Bóg umiłował świat” (J 3,16). Oto Dobra Nowina – jasność z wnętrza ciemności.

Nowy Testament jednoznacznie mówi, że naszym sędzią będzie sam Jezus. Ten, który się dla mnie wykrwawił. I to będzie sędzia bardzo stronniczy. Bóg nie jest neutralnym, zimnym tyranem, który kalkuluje i liczy. Jest Bogiem sprawiedliwym i miłosiernym – sędzi z czułością. On zrobi wszystko, żeby mnie uratować. Książka o tym zwie się Dobra Nowina (a nie „neutralna nowina” – trochę dobra, trochę zła). Bóg mówi w niej, że jest po naszej stronie, a nie po stronie naszych wrogów – grzechu, śmierci, rozpacz.

Chrześcijaństwo potrzebuje czułości, żeby nie stało się – zacytuję Benedykta XVI – „chłodną religią profesorów, którzy nie mają odwagi ani kochać, ani wierzyć”. Nikogo nie oskarżam, niech mi ten cytat będzie policzony do osobistego rachunku sumienia: ja, profesor, cytuję Profesora Ratzingera. Bóg nas nie opuści, ani naszego czasu – setnej owcy. Nie tracę nadziei, wierzę.

ks. Jerzy Szymiś, teolog i poeta,
prof. nauk teologicznych, Katowice

Drodzy Przyjaciele i Czytelnicy!



foto: © 123rf

W Bożym Narodzeniu spotkamy czułość i miłość Boga, który pochyla się nad naszymi ograniczeniami, słabościami i grzechami. W duchowej łączności łamiemy się z Wami opłatkiem i składamy serdeczne życzenia: pokoju, ciepła i miłości; ducha nadziei, przebaczenia i pojednania. Niech Boże Dziecię wszystkim Wam błogosławi.

Redakcja „Apostoła Miłosierdzia Bożego”

REFORMY UKIERUNKOWANE **NA CZŁOWIEKA**



O planach i sukcesach rządu oraz o kryzysie Unii Europejskiej,
z Panią Premier **Beatą Szydło**,
rozmawia ks. Jarosław Rodzik SAC

Pani Premier, czasopismo „Apostoł Miłosierdzia Bożego” jest czasopismem katolickim. Czy, Pani zdaniem, katolicy powinni angażować się w działalność polityczną?

Kościół w Polsce, jako wspólnota ludzi wierzących, jest bardzo ważną częścią społeczeństwa, a zatem – jak każdy inny podmiot życia społecznego – ma prawo do zabierania głosu w ważnych, dotyczących go bezpośrednio sprawach.

U podstaw tego projektu jest zasada zrównoważonego rozwoju. Czerpalicie Państwo inspiracje z zasad katolickiej nauki społecznej?

Kierowany przeze mnie rząd Prawa i Sprawiedliwości bardzo wielką wagę przykładam do Planu Odpowiedzialnego Rozwoju. Chcemy pobudzić polską gospodarkę, tak aby rozwój naszego kraju był jeszcze szybszy oraz żebyśmy mogli odbudować finanse publiczne. Polska musi rozwijać się w sposób skoordynowany i równomierny, musimy dawać szanse pol-



Kto stoi u początków hasła „dobra zmiana”? Proszę nam rozwinąć jego głębszy sens?

Za tym hasłem stoją miliony polskich obywateli, którzy przypomnieli rządzącym o sobie, o swoich potrzebach. „Dobra zmiana” to nie tylko puste słowa, to realne działania ukierunkowane na takie dziedziny, jak np. demografia, zdrowie czy opieka socjalna, mające istotny wpływ na poprawę jakości życia naszych rodaków.

Wspomnę tu chociażby o programie „Rodzina 500+”, o możliwości otrzymywania bezpłatnych leków przez seniorów, o podniesieniu wysokości płacy minimalnej, czy o planowanym obniżeniu wieku emerytalnego.

Polska musi rozwijać się w sposób skoordynowany i równomierny...



Najlepszą inwestycję w Polskę, w naszą wspólną przyszłość, stanowi rodzina.

skim firmom, które z małych będą się stawały średnimi, a ze średnich dużymi przedsiębiorstwami.

Już na początku naszej pracy Rada Ministrów przyjęła „Plan na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju”, który wskazuje nowe kierunki działań państwa i impulsy, które zapewnią naszej gospodarce stabilny rozwój w przyszłości. Ten plan to zestaw narzędzi, które zdynamizują rozwój naszego kraju.

Program „Rodzina 500+”. Jakie są pierwsze symptomy tego, że program ten przynosi oczekiwane efekty? Liczy Pani Premier na wzrost urodzeń inspirowany skutkami tego programu?

Uważam program „Rodzina 500+” za największy dotychczasowy sukces rządu. To ważny prorodzinny i strategiczny program, który z pewnością wpłynie pozytywnie na przyszłość gospodarczą oraz demograficzną naszego kraju. Ten program realnie zmienia życie Polaków.

U podstaw tego programu legły trzy założenia: po pierwsze – chcemy pomóc tym rodzinom, które są w najtrudniejszej sytuacji, po drugie – myślimy o demografii i po trzecie – musimy stworzyć system, który będzie w pewnym momencie samowystarczalny i stworzy spiralę, która będzie się nakręcała i sprawi, że program będzie trwał przez wiele, wiele lat.

Problemy demograficzne są naszym największym wyzwaniem. Chcemy, żeby w Polsce rodziło się więcej młodych obywateli. Mam nadzieję, że dzięki programowi „Rodzina 500+” Polacy przekonają się do posiadania większej liczby dzieci. Żyjemy w takich czasach, że wielu młodych Polaków chciałoby mieć dzieci, ale

nie decyduje się na posiadanie potomstwa właśnie ze względu na obawy o sprawy finansowe.

Chcę podkreślić, że program „Rodzina 500+” jest dopiero pierwszym krokiem, jaki mój rząd podjął w celu wsparcia polskich rodzin. Niedawno ogłosiliśmy także program „Mieszkanie Plus”, który będzie pozwalał polskim rodzinom ze średnimi dochodami na zamieszkanie we własnych czterech kątach. Będziemy mieli jeszcze wiele projektów, które zapropnujemy i przygotujemy dla polskich rodzin. Musimy stworzyć w naszym kraju modę na demografię, modę na dietność, modę na rodzinę.

alizowana. Państwo powinno wpierać i dawać narzędzia, które pozwolą realizować politykę historyczną na różnych płaszczyznach, z uwzględnieniem m.in.: odpowiednich programów edukacyjnych, które będą stanowiły cenny fundament do budowania postaw patriotycznych i świadomości narodowej. Temu ma służyć planowana reforma edukacji...

Polityka senioralna. Winni jesteśmy, jako społeczeństwo, pokoleniu naszych rodziców i dziadków, opiekę i szacunek. Jaką ofertę macie Państwo dla tej grupy wiekowej?



Polska ma tę przewagę nad resztą Europy, że nie utraciła swojej tożsamości.

Św. Jan Paweł II powiedział: „Pamięć o przeszłości oznacza zaangażowanie w przyszłość”. Chcę zapytać Panią Premier o główne założenia polityki historycznej Pani gabinetu.

Najważniejszym zadaniem, jakie stoi przed nami, jest aktywne realizowanie polityki historycznej. Cały czas pracujemy nad tym, żeby była kompleksowa i odpowiednio wzmocniona. Jest to jednak bardzo delikatna materia. Nie można polityki historycznej tak po prostu zadekretować, pisać nawet najpiękniejszy program, jeżeli ta polityka nie będzie w praktyce re-

Seniorzy stanowią niezwykle ważną część naszego społeczeństwa i mogą jeszcze bardzo wiele dać rodzinie oraz najbliższemu otoczeniu. Czerpanie z ich doświadczenia i mądrości to nowoczesność, której dzisiaj potrzebujemy. Należy tylko im pomóc, zapewnić godne, bezpieczne życie, bez konieczności dokonywania wyborów, czy zapłacić rachunki, czy wykupić recepty. Temu ma służyć szereg rozwiązań systemowych przygotowywanych przez kierowany przeze mnie rząd, m.in. gwarantujących seniorom po 75. roku życia darmowe leki, czy podniesienie najniższych emerytur do poziomu 1000 zł. W sejmie cały

Wszystkie nasze reformy są ukierunkowane na człowieka i chcemy, by Polska była krajem, gdzie każdy będzie mógł żyć w godnych warunkach i będzie szanowany.



czas trwają prace nad ustawą, która ma przywrócić poprzedni wiek emerytalny, podniesiony przez koalicję PO-PSL.

Europa targana jest wieloma kryzysami. Co Pani zdaniem jest najpoważniejszą przyczyną obecnej kondycji Starego Kontynentu?

Dotychczasowa polityka Unii Europejskiej doprowadziła do kryzysu, który ma konkretne nazwiska. Są to nazwiska przywódców, którzy nie reagowali, gdy kryzys się pojawił.

Syryjska wojna domowa spowodowała największą katastrofę humanitarną naszych czasów. Ma bezpo-

średni, destabilizujący wpływ na bezpieczeństwo, sytuację społeczną i polityczną na Bliskim Wschodzie. Skutki tego konfliktu odczuwa dzisiaj cała Europa. Sama pomoc humanitarna nie rozwiąże przyczyn tego kryzysu. Potrzebujemy rozwiązania politycznego, które ustabilizuje sytuację w regionie. Jednak nadrzędnym celem wszelkich działań powinno być w pierwszej kolejności położenie kresu walkom i cierpieniu milionów ludzi w regionie.

Także rezultat brytyjskiego referendum jest przede wszystkim wynikiem narastającego braku zaufania oraz piętrzącego się kryzysu, który zamiast zostać rozwiązany był zamykany przez europejskich polityków pod dywan. Europa potrzebuje nastawionej na przy-

szłość polityki, która powinna się opierać o rozsądek i pragmatyczność, a co się z tym wiąże, powinna być ukierunkowana na budowanie europejskiej gospodarki, wzrostu gospodarczego, miejsc pracy. Konieczne jest również podjęcie pilnych działań, które zapewnią bezpieczeństwo obywatelom państw członkowskich Unii Europejskiej, w związku z licznymi zamachami terrorystycznymi, z jakimi mamy do czynienia od wielu miesięcy w Europie.

Czy możemy, jako kraj katolicki, zaproponować krajom Unii Europejskiej remedium na wspomniany kryzys?

Nasz kraj zawsze rozwijał się na wartościach chrześcijańskich i nikt rozsądny nie może temu zaprzeczyć. Jesteśmy w tej chwili krajem, który przede wszystkim myśli o tym, co zrobić, żeby Europa była bezpieczna, co zrobić, żeby walczyć z tak przerażającymi wydarzeniami jak akty terroru. Unii Europejskiej jest obecnie potrzebna głęboka reforma bez tematów tabu. Na ostatnim szczycie UE zaproponowaliśmy takie reformy, które są konieczne, by UE pozostała wspólnotą jednoczącą 27 państw.

W dzisiejszej sytuacji powinniśmy mówić pełną piersią, otwarcie – „jesteśmy Polakami, jesteśmy narodem europejskim”. Jesteśmy i zawsze byliśmy Europejczykami. Będziemy też zawsze przypominać o chrześcijańskich korzeniach naszego kontynentu. Polska weszła do Europy poprzez chrześcijaństwo. Polska ma tę przewagę nad resztą Europy, że nie utraciła swojej tożsamości. A obecna Europa musi zadać sobie poważne pytanie: w którym miejscu teraz jest i dokąd zmierza?

Jest Pani Premier spokojna o przyszłość naszej Ojczyzny?

Jestem o tym przekonana. Najlepszą inwestycję w Polskę, w naszą wspólną przyszłość, stanowi rodzina. Ale rodzina żyjąca godnie, mająca możliwość spokojnego i bezpiecznego wychowania swoich dzieci. Z tych też względów uruchomiliśmy program prorodzinny „Rodzina 500+”, dbamy o grupy społeczne, które leżały poza zainteresowaniem naszych poprzedników, czyli o seniorów, za chwilę będziemy wdrażać „Plan na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju”. Wszystkie nasze reformy są ukierunkowane na człowieka i chcemy, by Polska była krajem, gdzie każdy będzie mógł żyć w godnych warunkach i będzie szanowany. Będziemy w stanie to osiągnąć konsekwentnie realizując nasze społeczne postulaty... Pamiętajmy także, jak ogromny potencjał tkwi w tradycji i duchowości naszego narodu, co podkreślił ostatnio

Jego Świątobliwość papież Franciszek. Dziękując za sprawną organizację Światowych Dni Młodzieży, Ojciec Święty napisał: „Mając za fundament wartości chrześcijańskie, naród polski może patrzeć w przyszłość z wielką ufnością i wzrastać duchowo, kulturalnie i gospodarczo (...)”.

Dziękuję za rozmowę.



Beata Szydło,

Prezes Rady Ministrów. Urodzona 15 kwietnia 1963 roku. Posłanka na Sejm V, VI, VII i VIII kadencji. Pochodzi z Przecieszyna – miejscowości położonej w gminie Brzeszcze w Zachodniej Małopolsce. W 1987 roku ukończyła studia w Katedrze Etnografii Uniwersytetu

Jagiellońskiego w Krakowie. W latach 1989-1995 była doktorantką na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UJ. W 1997 roku ukończyła studia podyplomowe dla menedżerów kultury w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie, a w 2001 w Akademii Ekonomicznej w Krakowie – zarządzanie samorządem terytorialnym w Unii Europejskiej. W latach 1995-1997 była kierownikiem Libiąskiego Centrum Kultury, które tworzyła od podstaw. W latach 1997-1998 była dyrektorem ośrodka kultury w Brzeszczach. W 1998 roku została Burmistrzem Gminy Brzeszcze – najmłodszym burmistrzem w Małopolsce. W latach 1998-2002 pełniła także funkcję radnej powiatu oświęcimskiego. W 2002 roku została wybrana radną sejmiku województwa małopolskiego. W 2004 roku została wiceprezesem Ochotniczej Straży Pożarnej w gminie Brzeszcze. W 2005 roku wstąpiła do Prawa i Sprawiedliwości i z jego listy została wybrana na posła V kadencji z najlepszym wynikiem w okręgu chrzanowskim. Zasiadała w Komisji Gospodarki i Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej. W 2010 roku została wiceprezesem Prawa i Sprawiedliwości (źródło: www.premier.gov.pl).

foto: © Kancelaria Prezesa Rady Ministrów



MIĘDZYNARODOWE SYMPOZJUM TEOLOGICZNE W OŁTARZEWIE

ks. Dariusz Przybyszewski SAC

Jubileuszowy Rok Miłosierdzia jest okazją do pogłębienia tajemnicy Boga bogatego w miłosierdzie. W wielu miejscach odbywają się różnego rodzaju spotkania o charakterze modlitewnym, naukowym czy też rodzą się inicjatywy świadczenia miłosierdzia w praktyce uczynków miłosierdzia. Sympozjum teologiczne zorganizowane przez Centrum Teologii Apostolstwa i Wyższe Seminarium Duchowne Księży Pallotynów w Ołtarzewie wpisuje się w te działania. To sympozjum, jak już pisałem wcześniej, jest kontynuacją VI Kongresu ku czci Miłosierdzia Bożego z Częstochowy.

Międzynarodowe Sympozjum Teologiczne o znamienitym tytule: „Miłosierdzie Boże od watykańskiej notyfikacji do współczesności”, które odbyło się w dniach od 19 do 20 maja br., stało się okazją do podsumowania 50-letniego dorobku teologii Miłosierdzia Bożego, gdyż ten temat poszukiwań teologicznych towarzyszy naszemu środowisku w Ołtarzewie i Częstochowie od pierwszego sympozjum w Częstochowie (16-17.10.1966).

Sympozjum miało na celu spojrzenie na bogactwo i nieoceniony wkład w szerzenie orędzia Miłosierdzia Bożego w formach przekazanych przez św. siostrę Faustynę. Ośrodki częstochowski i ołtarzewski wypracowały podstawy teologiczne, rozwiązując wszelkie wątpliwości, jakie towarzyszyły decyzji zakazu kultu Miłosierdzia Bożego, które postawiła w notyfikacji Stolica Apostolska. Niewątpliwie środowisko pallotyńskie przyczyniło się do dania zdrowych podstaw, utorowało drogę orędziu o Bożym Miłosierdziu

przekazanym światu za pośrednictwem św. siostry Faustyny. Spotkanie to nie miało charakteru wspomnień, ale jak najbardziej dotyczyło współczesności.

Te zagadnienia przeszłości i dnia dzisiejszego w kontekście Miłosierdzia Bożego zawierały poszczególne tematy referatów. Zaproszeni przez ks. prof. Mariana Kowalczyka SAC – dyrektora Centrum Teologii Apostolstwa – prelegenci ukazali wielorakie aspekty Miłosierdzia Bożego. Przede wszystkim zaproszeni goście zaprezentowali pallotyńskie ośrodki kultu Miłosierdzia Bożego: ks. Dariusz Przybyszewski SAC – „Apostolat Doliny Miłosierdzia Bożego w Częstochowie”; ks. Aleksander Pietrzyk SAC – „Przeświadczenie pallotynów o prawdziwości posłannictwa siostry Faustyny – 75 lat na służbie Miłosierdzia Bożego we Francji”; ks. Adam Walczuk SAC – „Wkład pallotynów w szerzenie kultu Bożego Miłosierdzia na Słowacji i Czechach”.

Ksiądz prof. Jan Machniak, rektor Międzynarodowej Akademii Miłosierdzia Bożego z Krakowa, zaprezentował temat: „Rola sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach w szerzeniu kultu Miłosierdzia Bożego w świecie”. Środowisko krakowskie, w czasie obowiązywania watykańskiej notyfikacji, dokonało niebywałej pracy badawczej nad *Dziennikiem* w celu wyjaśnienia zawartej treści zapisów budzących wątpliwości i prowadzenia procesów beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego siostry Faustyny Kowalskiej. Współczesność to Łagiewniki, skąd promieniuje orędzie Miłosierdzia Bożego na różne sposoby, między innymi na płaszczyźnie naukowo-

badawczej działalności Międzynarodowej Akademii Miłosierdzia Bożego.

Na sympozjum nie mogło zabraknąć przedstawiciela z ośrodka Miłosierdzia Bożego z Białegostoku, któremu patronuje bł. ks. Michał Sopoćko. Referat: „Błogosławiony Michał Sopoćko, apostoł Miłosierdzia Bożego, oraz jego rola we współczesnym upowszechnianiu się kultu Miłosierdzia Bożego” wygłosił ks. bp Henryk Ciereszko, który był postulatorem w procesie beatyfikacyjnym ks. Sopoćki. W swoim wystąpieniu Ksiądz Biskup ukazał postać bł. ks. Michała Sopoćki jako męża opatrznościowego, który pomógł św. Faustynie w przyjęciu niezwykłego daru mistycznych spotkań z Jezusem, przekazującym orędzie Miłosierdzia Bożego, i realizacji Jego żądań – namalowania obrazu, ogłoszenia święta i głoszenia miłosierdzia. Mimo wielu trudności z oddaniem służył dziełu Miłosierdzia Bożego. Także aktywnie włączał się w prace pallotyńskiego środowiska apostołatu miłosierdzia. Starał się zawsze o wierne krzewienie form kultu Miłosierdzia Bożego, jakie przekazał Jezus św. Faustynie.

Referat ks. prof. Mariana Kowalczyka: „Troska o poprawny przekaz orędzia Miłosierdzia Bożego w pallotyńskiej wspólnocie ołtarzewskiej” był niejako dopełnieniem wykładu ks. Dariusza Przybyszewskiego SAC i ukazał niewątpliwą wkład pallotynów w teologię Miłosierdzia Bożego. Ołtarzew, w kolejnych latach, z racji lepszych warunków lokalowych i kadry naukowej seminarium, stał się miejscem sympozjów teologicznych o Miłosierdziu Bożym, ale częstochowska Dolina Miłosierdzia dawała zawsze impuls i było to wspólne dzieło. Sekcja Miłosierdzia – Ośrodek Studiów Miłosierdzia Bożego, który powstał w 1960 roku, był poniekąd załącznikiem obecnego Centrum Teologii Apostolstwa w Ołtarzewie. Dlatego to wspólne dzieło badań naukowych, sympozjów w latach siedemdziesiątych, zaowocowało tym, iż praktycznie cała teologia Miłosierdzia Bożego została opracowana i gotowa do połączenia z orędziem przekazanym światu przez Jezusa za pośrednictwem siostry Faustyny, co się stało po ogłoszeniu przez św. Jana Pawła II encykliki o Bożym Miłosierdziu *Dives in misericordia*. Środowisko naukowe Ołtarzewa, jak wspomina ks. prof. Lucjan Balter SAC (por. L. Balter, *Poświęcenie świata Bożemu Miłosierdziu, Kolekcja Communio*, t. 15, s. 8), pomogło papieżowi w napisaniu tejże encykliki.

Każdy z mówców w swoich wystąpieniach ukazywał pamięć o przeszłości i współczesną realizację Bożego Miłosierdzia.

Pokłosiem synodu biskupów o rodzinie był referat dotyczący zagadnienia małżeństwa i rodziny. Opra-

cowania tego zagadnienia w kontekście miłosierdzia podjął się ks. prof. Paweł Bortkiewicz TCh w referacie: „Miłosierdzie a prawda o małżeństwie”. Natomiast ks. prof. Czesław Rychlicki przedstawił referat: „Rola Miłosierdzia w odnowie współczesnego świata”. To pragnienie zmiany świata z cywilizacji śmierci w cywilizację miłości towarzyszyło św. Janowi Pawłowi II i obecnemu papieżowi. Franciszek, wiedziony sprawdzonym doświadczeniem swoich poprzedników, pragnie poprzez Rok Miłosierdzia ukazać drogę, jaką ma podążać Kościół i ludzkość. Dopełnieniem tych zagadnień było wystąpienie ks. prof. Stanisława Zarzyckiego SAC: „Duchowość aktu zawierzenia siebie i świata Miłosierdziu Bożemu”, w którym omówił znaczenie zawierzenia Miłosierdziu Bożemu. Prelegent odniósł się do treści aktu zawierzenia świata Bożemu Miłosierdziu, którego dokonał św. Jan Paweł II w sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach 17 sierpnia 2002 roku podczas Mszy św. konsekracyjnej bazyliki Miłosierdzia Bożego. Istotą takiego zawierzenia jest powiedzenie Bogu jeszcze raz i dobitnie: UFAM TOBIE, powierzam Tobie moje życie i uczyni mnie narzędziem miłosierdzia.

Refleksji biblijnej na temat miłosierdzia podjął się ks. prof. Franciszek Mickiewicz SAC w referacie zatytułowanym: „Miłosierdzie Boże jako wzór naszego miłosierdzia w świetle nauczania Jezusa”. Nietypowym wystąpieniem był referat ks. prof. Rastislava Adamko z Uniwersytetu Katolickiego w Ružomberok na Słowacji, który zaprezentował temat: „Ukazanie Miłosierdzia Bożego na podstawie wybranych przykładów śpiewów gregoriańskich”. Jak widzimy, sympozjum starało się poprzez dobór tematów wystąpień ukazać tajemnicę Miłosierdzia Bożego w różnych aspektach. To wydarzenie naukowe nie było jedynie teoretyczną analizą zagadnienia, ale poprzez modlitwę i Eucharystię uczestnicy mogli doświadczyć bliskości Boga Miłosiernego. W trakcie sympozjum dostępna była też wystawa fotografii i publikacji, które ilustrowały 50-letni dorobek sympozjów Miłosierdzia Bożego, pochodzących ze zbiorów Doliny Miłosierdzia.

Ogrom pracy w przygotowanie auli oraz wystawy włożyli alumni naszego seminarium w Ołtarzewie. Dzięki ich pracy to wydarzenie naukowe przebiegło bez przeszkód i w miłej atmosferze. Słowa podziękowania za przygotowanie i przebieg należą się organizatorom: ks. prof. Marianowi Kowalczykowi SAC – dyrektorowi Centrum Teologii Apostolstwa i ks. dr. Waldemarowi Pawlikowi SAC – rektorowi Wyższego Seminarium Duchownego Księża Pallotynów w Ołtarzewie.

foto: © WSD Ołtarzew

O PRAGNIENIACH PALLOTTIEGO

VORREI



s. Monika Cecot SAC

W naszej wędrówce przez świat pragnień Pallottiego tym razem zatrzymamy się przy słowie *vorrei* – *chciałbym*. Pochodzi ono od bezokolicznika *volere* – *chcieć* i jest jego wariantem w trybie warunkowym. *Chcę* w języku włoskim to *voglio*, a *chciałbym* to właśnie wspomniane *vorrei*.

W duchowych zapiskach, w oświadczeniach duchowych z lat młodości znajdujemy słowo *vorrei*. Większość zdań – rozważań, postanowień i prośb skierowanych do Boga rozpoczyna się właśnie od niego.

W niniejszym rozważaniu chcemy przywołać tekst z 1816 roku. Jest to jeden z najpiękniejszych tekstów św. Wincentego Pallottiego. Jest on również najbardziej znany w tradycji pallotyńskiej, obecny jest w pallotyńskich modlitwach i wykorzystywany do reklamowania duchowości Założyciela.

„(...) chciałbym stać się pokarmem, by nasycić głodnych, odzieżą, by przyodziać nagich, napojem, by orzeźwiać spragnionych, kojącym likworem, by wzmocnić żołądek słabych, delikatnym puchem, by przynieść ulgę osłabłym członkom zmęczonych,

niosącym zdrowie lekiem, by zaradzić niemocy chorych, okaleczonych, chorych, głuchych i niemych, światłem dla oświecenia niewidomych na duchu i ciele, życiem, by wszystkie martwe stworzenia na nowo powoływać do życia łaski Bożej...” (W. Pallotti, *Wybór Pism*, t. III, s. 58).

Jest to swoista pieśń pragnień Pallottiego. Jednocześnie można zaryzykować stwierdzenie, że jest autobiografią Pallottiego. Bowiem, czytając jego biografię, poznając szerokość i intensywność jego apostołskich posług, możemy zauważyć, jak wypełniły się w jego życiu. Piszac o tym, czego pragnie nasz Święty, używa słowa *vorrei*. Słowo to zawiera w sobie jakąś lekkość i subtelność, nie ma postanowienia, decyzji czy owej siły, by dążyć do realizacji zamierów. Jest bardziej życzenie, marzenie i przyzwolenie, że spełnienie może nadejść lub nie. Jest to owa otwartość chcenia, które nie jest niczym warunkowane. Więcej, *vorrei* – *chciałbym* użyte w trybie warunkowym w pewien sposób podkreśla jeszcze bardziej wolność i otwartość proszącego.

Ten krótki tekst ma niewątpliwie poetycki charakter. Mistyczne pragnienie stania się wszystkim dla

Chcę – to jego wezwanie do konkretnej decyzji, do gestu, do czynu, tu i teraz, w tej sytuacji, w której Pan Bóg go postawił.

wszystkich zapisane zostaje językiem bliższym poezji niż ascezie. Ta swoista litania pragnień nie ma jednak w sobie niczego z pobożnych życzeń, bo *vorrei* Pallottiego znalazło wyraz nie w metaforach, ale w konkretnie codzienności. Wszelkie czyny i dzieła miłosierdzia podejmowane przez

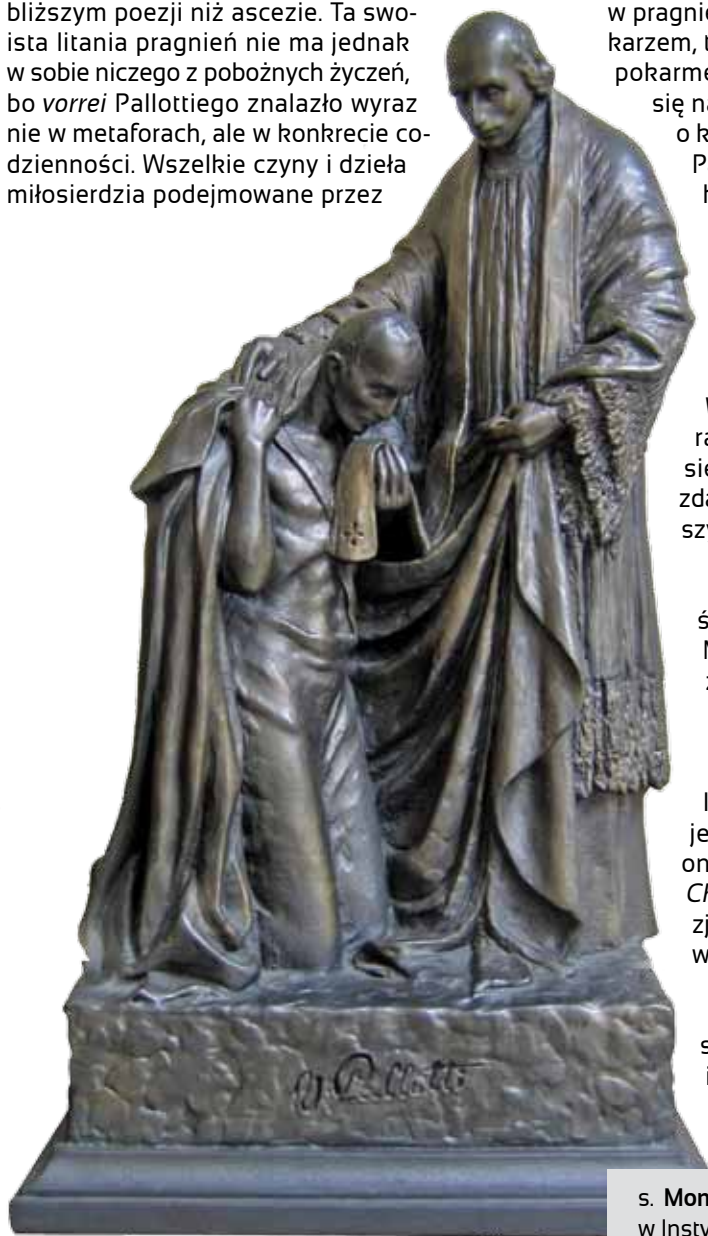
Pallottiego, całe jego apostołstwo było wejściem w pragnienia drugiego człowieka. Nie chciał być lekarzem, tylko lekiem, nie chciał być karmiącym, ale pokarmem, nie chciał gasić pragnienia, tylko stać się napojem itd. Była to owa tajemnica *wczucia*, o której pisała Edyta Stein. Empatia w wydaniu Pallottiego zaczynała się od *vorrei* i nabierała konkretnych form wyrazu – wyrazu miłosierdzia. Pallotti chciał stawać się tym, który ugasi pragnienia innych. Zawsze uważny i czujny na potrzeby i pragnienia człowieka. Współczujący i miłosierny.

I jeszcze jeden fragment z zapisków św. Wincentego. Już nie poetycki, a ukazujący raczej realizm Świętego i jego świadomość siebie oraz kondycji człowieka. I istota tego zdania absolutnie nie stoi w sprzeczności z naszym *vorrei*.

Podczas rekolekcji, które odprawiał przed święceniami diakonatu w 1817 roku (u Księża Misjonarzy na Montecitorio), w refleksjach z lektury duchowej zapisał: „Święta Teresa pisze, że piekło przepiękne jest tymi, którzy mówili «Chciałbym». A przecież należy mówić «Chcę»” (W. Pallotti, *Wybór Pism*, t. III, s. 107). Pallotti zbyt dobrze wiedział, jaki jest człowiek. I zbyt dobrze wiedział, czego on sam chce, czego pragnie i do czego dąży. *Chcę* – to jego wezwanie do konkretnej decyzji, do gestu, do czynu, tu i teraz, w tej sytuacji, w której Pan Bóg go postawił.

Chciałbym, chcę – to słowa klucze do naszej wolności w codziennym byciu dla Boga i braci.

foto: © ISVP



s. Monika Cecot SAC, pallotyńska, od 2011 r. pracuje w Instytucie Pallottiego; mieszka w Warszawie

ŚW. JAN PAWEŁ II JAKO OREĐDOWNIK BOŻEGO MIŁOSIERDZIA



ks. Marian Kowalczyk SAC

Zapowiadając kończący się powoli Święty Rok Miłosierdzia, papież Franciszek – w bulli *Misericordiae vultus* – podkreślił, że nie możemy zapomnieć o nowatorskim ukazaniu miłosierdzia, jakie św. Jan Paweł II ofiarował Kościołowi i światu w encyklice *Dives in misericordia* (dalej DiM).

Papież Franciszek przywołał zwłaszcza dwa aspekty tego nauczania. Przede wszystkim zauważył, że święty Papież ubolewał nad lekceważeniem miłosierdzia w kulturze naszych dni, pisząc: „Umysłowość współczesna, może bardziej niż człowiek przeszłości, zdaje się sprzeciwiać Bogu miłosierdzia, a także dąży do tego, ażeby samą ideę miłosierdzia odsunąć ma margines życia i odciąć od serca ludzkiego. Samo słowo i pojęcie «miłosierdzie» jakby przeszkadzało człowiekowi, który poprzez nieznaną przedtem rozwój nauki i techniki bardziej niż kiedykolwiek w dziejach stał się panem i uczynił sobie ziemię poddaną (por. Rdz 1,28). Jednak owo «panowanie nad ziemią» rozumie jednostronnie i powierzchownie, jakby nie pozostawiało miejsca dla miłosierdzia” (DiM 2). Po drugie, papież Franciszek uwypuklił w nauczaniu św. Jana Pawła II nakaz głoszenia miłosierdzia jako miłosiernej miłości Boga, objawionej w tajemnicy Chrystusa. „Ta właśnie tajemnica każe się do tego miłosierdzia odwoływać, wzywać go na naszym trudnym i przełomowym etapie dziejów Kościoła i świata” (DiM 15). Warto dodać, iż św. Jan Paweł II był przekonany, że w rozwiązywaniu współczesnych problemów świata



nie pomogą żadne spekulacje i układy. Jedynym ratunkiem jest Boże Miłosierdzie.

Wszystko to sprawia, że nauczanie św. Jana Pawła II o Miłosierdziu Bożym nakazuje pamiętać, iż „Kościół żyje swoim autentycznym życiem, kiedy wyznaje i głosi miłosierdzie – najwspanialszy przymiot Stwórcy i Odkupiciela – i kiedy ludzie przybliża do Zbawicieliowych źródeł miłosierdzia, których jest depozytariuszem i szafarzem” (DiM 13). Bez wątplenia dla św. Jana Pawła II miłosierdzie zawsze było nie tylko cnotą, ale postawą wyjścia do człowieka z twórczą miłością, która nie daje się zwyciężać złu, ale zło dobrem zwycięża (por. Rz 12,21). Dlatego Papież Polak przypominał ludzkości tajemnicę Miłosierdzia Bożego, „Miłości Miłosiernej” obecnej i działającej w świecie współczesnym, przewyższającej zło moralne, wyzwalającej z niewoli grzechu, szatana, a nawet śmierci, którą Chrystus bezpowrotnie pokonał na drzewie krzyża.

Przyjaciół św. Jana Pawła II, Stanisław kard. Nagy, w wydanym przez KUL komentarzu do encykliki *Dives in misericordia* napisał, że nie wystarczy jej „tylko czytać oczami zimnego, intelektualnego poznania, ją trzeba też chłonąć czujnym sercem, zwłaszcza sercem znającym gorzki smak cierpienia, ponoszonej klęski, zagładającej w oczy beznadziei i rozpacz”. Wchłanianie miłosierdzia sercem jest niezbędne wszędzie tam, gdzie w sposób zatrważający rozpowszechnia się nienawiść i chęć odwetu, gdzie wojna i terroryzm przynoszą ból i śmierć niewinnych.

Jakże proroczo brzmi dzisiaj określenie „nowa wyobraźnia miłosierdzia”, które pochodzi z zakończenia listu apostoelskiego św. Jana Pawła II *Novo millennio ineunte*. Wyobraźnia ta wzywa wszystkich wiernych do świadczenia miłosierdzia zgodnie z poleceniem Chrystusa, przypominając obraz sądu ostatecznego, podczas którego Jezus zapytał o świadectwo miłosierdzia (por. Mt 25,35-36). Bez wątplenia miłosierdzie jest tym bardziej nieodzowne, im bardziej poszerza się przestrzeń ubóstwa, dotykającego obecnie także kręgów ludzi materialnie bogatych, którym zagraża rozpacz, płynąca z poczucia bezsensu życia, a także całkowitego opuszczenia w starości i chorobie.

Do powyższego opisu św. Jan Paweł II nawiązał w homilii na krakowskich Błoniach, wygłoszonej 18 sierpnia 2002 roku, podczas ostatniej pielgrzymki do Ojczyzny: „W obliczu współczesnych form ubóstwa, których, jak wiem, nie brakuje w naszym kraju, potrzebna jest dziś (...) *wyobraźnia miłosierdzia* w duchu solidarności z bliźnimi, dzięki której pomoc będzie świadectwem braterskiej wspólnoty dóbr”. Następnie, jakby z mocą testamentu, zaapelował: „Niech orędzie

o Bożym Miłosierdziu zawsze znajduje odbicie w dziełach miłosierdzia ludzi. Trzeba spojrzenia miłości, aby dostrzec obok siebie brata”.

Niezwykle doniosłe jest uzasadnienie św. Jana Pawła II, że miłosierdzie powinno pojawić się najpierw w wyobraźni, gdyż właśnie to, co przechodzi przez ludzką wyobraźnię i w niej zamieszkuje, ma wpływ na myślenie, postawy i wybory. „Nowa wyobraźnia miłosierdzia” to nowe, ewangeliczne spojrzenie na sie-

Zechciejmy tak kształtować swoje życie chrześcijańskie, aby miłosierdzie słów nieustannie potwierdzać miłosierdziem czynów.

bie i tych, którzy nas otaczają. Kształtowanie „nowej wyobraźni miłosierdzia” to nieustanne, trwające przez całe nasze życie uwrażliwianie się na potrzeby materialne i duchowe bliźnich, zarówno bliskich, jak i dalekich. Uwrażliwianiu temu powinna według naszego wielkiego Rodaka dopomóc mądrość objawiona w Piśmie Świętym, zwłaszcza w nauczaniu Chrystusa i Kościoła, jak również w orędziu, spisanim przez św. Faustynę w *Dzienniczku*.

Bardzo ważnym elementem tej „nowej wyobraźni miłosierdzia” jest nauczanie społeczne Kościoła, który jest narzędziem ewangelizacji w budowaniu wspólnoty ojcystego domu na fundamencie sprawiedliwości, miłości miłosiernej i pokoju. Istotne jest, aby owocem Świętego Roku Miłosierdzia było jego dalsze zgłębianie i życie nim na każdy dzień. Zechciejmy zatem tak kształtować swoje życie chrześcijańskie, aby miłosierdzie słów nieustannie potwierdzać miłosierdziem czynów. Niech dzięki miłosierdziu naszych czynów spełni się zobowiązująca obietnica Pana Jezusa, według której wyjdzie iskra, która przygotuje świat na ostateczne Jego przyjście (por. *Dzienniczek*, 1732).

foto: © Wydawnictwo OO. Franciszkanów Niepokalanów

ks. prof. dr hab. **Marian Kowalczyk** SAC, wykładowca teologii dogmatycznej i fundamentalnej, Ołtarzew

JEZUS – MIŁOSIERNY ZBAWICIEL



ks. Franciszek Mickiewicz SAC

Święty Jan Paweł II w swej encyklice *Dives in misericordia* pisze: „Chrystus nadaje całej starotestamentalnej tradycji miłosierdzia Bożego ostateczne znaczenie. Nie tylko mówi o nim i tłumaczy je poprzez porównania i przypowieści, ale nade wszystko sam ją wciela i uosabia. Poniekąd On sam jest miłosierdziem” (nr 2). Oznacza to, że Bóg najpełniej objawia i urzeczywistnia swe miłosierdzie w osobie i zbawczym dziele swego Syna, Jezusa Chrystusa.

Cała działalność Jezusa, obejmująca Jego słowa i czyny, ma między innymi na celu ukazać ludziom Bożą dobroć i łaskawość. Zgodnie z Jego słowami: „Kto Mnie zobaczył, zobaczył także Ojca” (J 14,9), miłosierny Zbawiciel całą swą osobą objawia miłosiernego Ojca, który w swoim Synu przybliżył się do człowieka i zamieszkał na ziemi, aby nieść mu pomoc i wybawić go z jego cierpień zarówno duchowych, jak też fizycznych.

Evangelista Mateusz pisze: „Jezus obchodził wszystkie miasta i wioski. Nauczał w tamtejszych synagogach, głosił Ewangelię o królestwie i leczył

wszystkie choroby i wszystkie słabości. A widząc tłumy ludzi, litował się nad nimi, bo byli znękani i porzuceni, jak owce nie mające pasterza” (Mt 9,35-36). Ponieważ prorocy starotestamentalni nie byli w stanie powiedzieć wszystkiego o Bogu, jednym z głównych zadań Syna Bożego jest ukazanie prawdziwego oblicza swego Ojca. W swej nauce zatem przekazuje prawdę, że Bóg jest także Ojcem wszystkich ludzi, Ojcem miłosiernym, który pragnie zbawienia wszystkich bez wyjątku. Ponieważ jednak nikt nie może zobaczyć i poznać Go osobiście, Jezus usiłuje ukazać ludziom istotę Jego miłosierdzia za pomocą porównań. W przypowieściach zebranych w Łk 15 wyjaśnia, że Bóg jest podobny do pasterza, który wytrwale szuka zagubionej owcy, czy też nawet do kobiety, która szuka zagubionej drachmy. W tych obrazach jednak najważniejsze jest to, że Bóg jest Ojcem, który wybaczając marnotrawnemu synowi nawet najgorsze jego przewinienia, a gdy ten powraca, przyjmuje go z powrotem do swego domu, nie czyniąc mu żadnych wymówek. We wszystkich tych trzech przypowieściach Jezus podkreśla prawdę, że Bóg z ojcowską czułością kocha każdego grzesznika i nie pragnie jego zguby, lecz wprost przeciwnie, zawsze jest gotów udzielić mu daru zbawienia.

Jezus jednak nie tylko naucza o miłosiernym Ojcu. Widząc wokół siebie wiele ludzkiej biedy, ludzi dotkniętych różnymi chorobami oraz przytłoczonych grzechem, wzrusza się głęboko i w każdy możliwy dla Niego sposób przychodzi im z pomocą. Doświadczając Jego dobroczynnej działalności, otaczający Go chorzy i dotknięci różnymi słabościami bardzo szybko zrozumieli, że u Niego mogą szukać litości i ratunku. Dlatego wielokrotnie zwracają się do Niego z usilnym

blaganiem: „Panie, ulituj się nad nami” (np. Mt 17,15), a każdy, kto zwrócił się do Niego z takim wołaniem, doznał pomocy. Dobroć i miłosierdzie Zbawiciela uwiadamiają się w sposób szczególny w przebaczeniu grzesznikom. Można nawet powiedzieć, że właśnie grzesznicy znajdują w Jezusie swego najlepszego przyjaciela i rzecznika (Łk 7,34). Przykładem tego jest przebaczenie jawno grzesznicy, której imię św. Łukasz dyskretnie przemilcza (Łk 7,36-50), i celnikowi Zachęszowi (19,1-10), darowanie win krzyżującym Jezusa (23,34) i dobremu łotrowi (23,39-43). Mówiąc krótko, Jezus na wszelkie sposoby udowadnia, że przyszedł na ziemię przede wszystkim po to, by „szukać i zbawić to, co zgineło” (19,10).

Niektóre uzdrowienia dokonywane przez Jezusa wyraźnie pokazują, jak wielka była Jego wrażliwość, czułość i miłość wobec ludzi potrzebujących Jego pomocy. Pierwszym tego przykładem jest uzdrowienie trędowatego, który upadając przed Nim na kolana, prosił Go pokornie: „Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić” (Mk 1,40). Opisuując ten cud, ewangelista Marek podkreśla, że Jezus poruszony wewnętrzną litością wyciągnął rękę i dotknął tego, kto ze względu na swą chorobę był usunięty ze społeczeństwa (w. 40). Dotknął go, choć Prawo Mojżeszowe zakazywało jakiegokolwiek kontaktu z człowiekiem chorym na trąd. Naruszając te przepisy Prawa dotyczące czystości rytualnej, Chrystus daje do zrozumienia, że dobro człowieka jest dla Niego najważniejsze oraz że uzdro-



Bóg najpełniej objawia i urzeczywistnia swe miłosierdzie w osobie i zbawczym dziele swego Syna, Jezusa Chrystusa.

wienie jest dziełem nie tylko nadprzyrodzonej mocy, ale też miłości Boga do człowieka osamotnionego i znajdującego się w sytuacji, która z ludzkiego punktu widzenia może się wydawać beznadziejna.

Drugim przykładem jest wskrzeszenie młodzieńca z Nain. Chłopiec ten był jedynym synem wdowy. W społeczności żydowskiej był dość okrutny zwyczaj: wdowa nie mogła dziedziczyć po swoim mężu. Dziedzicem majątku zmarłego mógł być tylko jego syn albo krewny płci męskiej. Śmierć jedynego syna oznaczała zatem dla wdowy popadnięcie w sytuację skrajnego ubóstwa, utratę wszelkiej opieki i wsparcia finansowego. Z pewnością właśnie z tego powodu Jezus – jak pisze św. Łukasz – „zlitował się nad nią” (Łk 7,13), przy czym użyty tu w greckim tekście Ewangelii czasownik *splanchnidzomai* oznacza dosłownie poruszenie się wnętrza z powodu ludzkiej niedoli, czyli

odczuwalne wręcz fizycznie, głębokie wzruszenie wewnętrzne. Poruszony niedolą wdowy, Jezus najpierw usiłuje ją pocieszyć. „Nie płacz” – mówi, ale słowa te nie są puste, gdyż zaraz po nich następuje cudowny czyn, który całkowicie osusza jej łzy. Tym właśnie czynem Zbawiciel pokazuje, że Bóg nie patrzy obojętnie na ludzką niedolę. Co więcej, nawet nie czeka, aż człowiek przypomni sobie o Jego obecności i zacznie Go prosić o cud. On sam wychodzi mu naprzeciw i wyrwa go z siideł zła, zawsze bowiem zależy Mu na dobru i zbawieniu człowieka.

foto: © caironbohemio – Fotolia.com

ks. prof. dr hab. **Franciszek Mickiewicz** SAC, biblista, Ołtarzew

GDZIE **BÓG**, TAM **RADOŚĆ!**



Ewa Krakowczyk

O Światowych Dniach Młodzieży obszerne informowały media relacjonując wydarzenia i wywiady z pielgrzymami. Jednak obraz ten nie byłby pełny bez ukazania doświadczenia wiary i miłości Bożej, jakie stały się udziałem rodzin i parafii przyjmujących uczestników. A ponieważ świadectwa są osobiste, więc proszę wybaczyć, że dotyczyć będą mojej i sąsiedniej parafii oraz ludzi z nimi związanych.

Przyjazd

Północ 20 lipca br. Przed kościołem Wniebowstąpienia NMP w Chorzowie tłum ludzi. Biali i czarni. Ci ostatni to pielgrzymi z Trynidadu Tobago. Wielu z nas nawet nie wiedziało, że jest takie państewko. Teraz doskonale znamy jego położenie, stolicę, powierch-

nię, język... Niektórzy już zdążyli nawiązać ze swoimi gośćmi facebookowy kontakt. Powitania, uściski, radosne uśmiechy. Wiemy, że zawieruszyły się na lotnisku bagaże, więc przygotowaliśmy bieliznę do spania i szczoteczki do zębów (w pobliskim markecie wykupiono wszystkie!). Część z tych 81 osób będzie gościć w parafii Dobrego Pasterza. Podział, posiłek w domu parafialnym i nareszcie możemy zabrać ich do siebie. Dochodzi pierwsza. Jeszcze toaleta, rozkład domu i mogą położyć się spać. Choć minęła zaledwie godzina, mamy wrażenie, że znamy się od zawsze. Doświadczamy prawdziwości przysłowia „Gość w dom, Bóg w dom”.

Eucharystie

Nie da się ich zapomnieć! Sprawowane wspólnie przez ich i naszych księży nawet nieznanym angielskiego parafianom uświadamiały jedność i wagę liturgii, która pozwalała aktywnie uczestniczyć we Mszy Świętej. I ta niesamowita spontaniczność, śpiewy, gesty, taneczne ruchy, przekazywanie znaku pokoju przez uścisk i pocałunek w policzek, radosny uśmiech, który mówił więcej niż słowa. Przywiezione instrumenty nadają rytm, do którego wspólnie klaszczemy. Mała chorzowianka ośmielona tą postawą wychodzi z ławki i tańczy przed balaskami. Dla niej to naturalne. Jak konkretnego znaczenia nabierają słowa Chrystusa: „Dopóki nie staniecie się jak dzieci...”. „Ojciec nasz” – uniesione wysoko splecione razem białe i czarne dłonie. Wspólne zdjęcie, wspólna radość, życzliwość i braterska miłość. Namacalne doświadczenie bycia dziećmi jednego Ojca. Nic nie dzieli, jeśli On łączy.

Radość

Nareszcie przywiozą bagaże. W oczekiwaniu na nie radośni i szczęśliwi goście śpiewem, tańcem i klaskaniem wychwalają Boga. Włączamy się w ten spontaniczny festiwal, w nieplanowany, a jakże piękny wieczór uwielbienia. Jednak ten występ był dopiero „treningiem” przed koncertem w Domu Kultury, gdzie najpierw wystąpił polski zespół, a potem goście. Właściwie w jednej i drugiej części wszyscy byli wykonawcami, wspólnie śpiewając i tańcząc zarówno na sali, jak i na scenie. Flagi Trynidadu i Polski powiewały nad głowami tancerzy, podkreślając niesamowitą atmosferę spotkania. Dzieci, młodzież i emeryci razem chwalili Pana tańcem i zabawą. Gdzie Bóg, tam radość! Towarzyszyła nam także po koncercie na pożegnalnym grillu urządzonym przez księdza proboszcza Piotra Bergera w farskim ogrodzie.

Wspólne posiłki

Zasadniczo były tylko śniadania i jeden niedzielny obiad. Po dość intensywnej sobocie (zwiedzanie kościoła, pielgrzymka do Piekar, spotkanie z innymi grupami stacjonującymi w naszej diecezji) całe niedzielne przedpołudnie mieliśmy dla siebie. Wykorzystałam to, aby pokazać Kerishy i Kelly-Ann nasze polskie zwyczaje. Na śniadanie zrobiłam więc... wieczór wigilijny. Barszcz czerwony z uszkami, karp z ziemniakami i kapustą, pierogi z kapustą i grzybami, no i naturalnie śląski przysmak, czyli makówki. Przedtem połamaliśmy się opłatkiem. Rodzinny charakter tego dnia podkreślała obecność teściowej, córki z zięciem i wnucami oraz syna. Łączyliśmy się duchowo z tymi dziećmi, które nie mogły być z nami. Goszczące u nas dziewczyny były wzruszone i zachwycone wieczorą, podobnie jak pisanekami, żurkiem i wędlinami spożywanymi



następnego dnia jako śniadanie wielkanocne. Dobrze, że udało się przekazać nie tylko smak potraw, ale także atmosferę i wymowę świątecznych dni, które bez rodziny często tracą swój radosny charakter.

Pożegnanie

Zaczął się już w poniedziałek około północy, gdy przyszły wręczyć nam kwiaty i piękne upominki przywiezione z ich ojczyzny. Ani one, ani my nie umieliśmy opanować wzruszenia, popłynęły łzy. Przez te pięć dni żyliśmy się bardziej niż z innymi przez pięćdziesiąt lat. Tak działa Duch Święty! Jego dziełem jest miłość i przyjaźń. A we wtorek rano na pożegnalnej Eucharystii ocierane ukradkiem łzy. Podziękowania dla kapłanów, tłumaczy i wszystkich zaangażowanych osób, których trud i wysiłek znany jest tylko Bogu, a bez których to spotkanie nie byłoby tak piękne i owocne. To braterstwo, które stało się udziałem każdego z nas, doskonale ujął ksiądz proboszcz Piotr Berger, który powiedział m.in. „Wierzę, że jeszcze się spotkamy – jeśli nie tu na ziemi, to w niebie”. Natomiast kierowniczka pielgrzymkowej grupy oznajmiła: „Przyjechaliśmy tu jako ludzie nieznani i obcy. Odjeżdżamy jako członkowie waszych rodzin”. A ja mogę tylko powiedzieć: „Za wszystko, czego doświadczyliśmy: CHWAŁA PANU!”.

foto: © Milena Maćkowiak



MIŁOSIERNY BÓG i GRZESZNY CZŁOWIEK



ks. Władysław Stępnia

„Ojcie Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, na przebłaganie za grzechy nasze i całego świata” – tymi słowami rozpoczynamy koronkę do Miłosierdzia Bożego. Warto zwrócić uwagę, że głównym celem kultu Miłosierdzia Bożego jest przebłaganie Boga za wszystkie nasze grzechy i grzechy całego świata.

Objawienia św. siostrze Faustynie Kowalskiej pojawiły się już po strasznej I wojnie światowej, a przed jeszcze bardziej straszną II wojną światową. Wiek XX bowiem, to wiek wyjątkowego ludzkiego bestialstwa. Mówił o tym apostoł Miłosierdzia Bożego św. Jan Paweł II: „Tym, którzy przeszli przez doświadczenie II wojny światowej, słowa zapisane w *Dzienniczku* św. Faustyny jawią się jako szczególna Ewangelia Miłosierdzia Bożego napisana w perspektywie XX wieku”. W ten sposób Jezus, okazując ludziom swoje miłosierdzie, chciał, aby jak najprędzej i całkowicie nawrócili się od czynionego zła, by nie powtórzyło się zło XX wieku. W jednym z objawień mówił do siostry Faustyny: „Utrata każdej duszy pogrąża Mnie w śmiertelnym smutku. Zawsze Mnie pocieszasz, gdy modlisz się za grzeszników. Najmilsza Mi modlitwa – to modlitwa o nawrócenie dusz grzesznych; wiedz, córko Moja, że ta modlitwa jest zawsze wysłuchana” (Dz. 1397). Zresztą, w całym dialogu wszystkich objawień św. siostry Faustyny przewija się

motyw nawrócenia, gdy Bóg, nie karząc grzesznika, wzywa go do porzucenia wszelkiego grzechu.

Trzeba przypominać o tym Bożym objawieniu, gdyż coraz częściej, zwłaszcza wśród młodych, pojawia się inna koncepcja „Miłosierdzia Bożego”. Ma ona polegać na tym, że Bóg jest miłosierny dla grzeszników, pozwalając im grzeszyć, ile chcą, a Bóg i tak ich przyjmie do nieba, czyli inaczej mówiąc – Bóg przymyka oko na ludzkie grzechy. Ale taka postawa, tzn. grzeszyć w nadziei Bożego Miłosierdzia, to grzech przeciw Duchowi Świętemu, o którym to grzechu Jezus powiedział, że nigdy nie będzie ludziom odpuszczony.

„Ja, siostra Faustyna, z rozkazu Bożego byłam w przepaściach piekła na to, aby mówić душom i świadczyć, że piekło jest. O tym teraz mówić nie mogę, mam rozkaz od Boga, abym to zostawiła na piśmie. Szatani mieli do mnie wielką nienawiść, ale z rozkazu Bożego musieli mi być posłuszni. To, com napisała, jest słabym cieniem rzeczy, które widziałam. Jedno zauważyłam: że tam jest najwięcej dusz, które nie dowierzały, że jest piekło. Kiedy przyszedłam do siebie, nie mogłam ochłonąć z przerażenia, jak strasznie tam cierpią dusze, toteż jeszcze się goręcej modłę o nawrócenie grzeszników, ustawicznie wzywam Miłosierdzia Bożego dla nich. O mój Jezu, wołę do końca świata konać w największych katuszach, aniżeli bym miała Cię obrazić najmniejszym grzechem” (Dz. 741). Jakże każdemu człowiekowi przydałoby się takie objawienie. Ileż byłoby więcej nawróceń za życia ludzi. I to byłby pewny ratunek przed piekłem. Bo potem można już liczyć tylko na modlitwy innych.

Oto jak siostra Faustyna opisuje los jednej z sióstr po śmierci: „W pewnej chwili w nocy przyszła jedna z naszych sióstr do mnie, która umarła przed dwoma miesiącami. Ujrzałam ją w strasznym stanie. Cała



Kościół daje grzesznym ludziom akty Miłosierdzia Bożego, zwłaszcza przez sakrament pokuty, aby zeszli z drogi zła.

w płomieniach, twarz boleśnie wykrzywiona. Trwało to krótką chwilę i znikła. Dreszcz przeszył moją duszę, bo nie wiedząc gdzie by cierpiała, czy w czyśćcu, czy w piekle, jednak podwoiłam modlitwy moje za nią. Na drugą noc przyszła znowu, ale ujrzałam ją w straszniejszym stanie, cała w płomieniach, na twarzy malowała się rozpacz. Zdziwiło mnie to bardzo, że po modlitwach, które za nią ofiarowałam, ujrzałam ją w straszniejszym stanie, i zapytałam: Czy ci nic nie pomogły modlitwy moje? – I odpowiedziała mi, że nic jej nie pomogła modlitwa moja i nic nie pomoże. – Zapytałam: A czy modlitwy, które całe Zgromadzenie ofiarowało za ciebie, czy też ci nic nie przyniosły pomocy? – Odpowiedziała mi, że nic. Modlitwy te poszły na korzyść dusz innych. – I odpowiedziałam jej: Jeżeli modlitwy moje nic siostrze nie pomagają, to proszę do mnie nie przychodzić. I znikła natychmiast. Jednak w modlitwach nie ustawałam. Po jakimś czasie przyszła znowu do mnie w nocy, ale już w innym stanie. Już nie była w płomieniach, a twarz jej była rozpromieniona, oczy błyszczały radością i powiedziała mi, że mam prawdziwą miłość bliźniego, że wiele dusz innych skorzystało z modlitw moich i zachęcała mnie, żebym nie ustawała w modlitwach za duszami w czyśćcu cierpiącymi, i że ona już niedługo będzie w czyśćcu pozostawać” (Dz. 58).

Cała Ewangelia Jezusa, od początku do końca, jest wezwaniem do nawrócenia. Nigdzie nie ma żadnej wzmianki o akceptacji jakiegokolwiek grzechu. Ale

grzeszny człowiek próbuje być mądrzejszy i mówi: przecież w Piśmie Świętym nie ma mowy o takim czy innym grzechu, więc to nie jest grzechem. Rzeczywiście. W Piśmie Świętym nie ma mowy o tym, gdy ktoś kieruje samochodem pod wpływem alkoholu. A czy nie jest to grzech, zwłaszcza gdy kierowca zabije kogoś? W Piśmie Świętym nie ma mowy o rozprowadzaniu narkotyków przez dilerów. A czy to nie jest grzechem, gdy młody człowiek umiera wskutek przedawkowania narkotyków?

To nie człowiek przechytry Boga, Kościół i grzech. To grzech prędzej czy później przechytry człowieka i doprowadzi go do zniszczenia, do odpowiedzialności przed Bogiem i kary wiecznej za pogardzanie Bożymi przykazaniami. Nie chodzi o straszenie ludzi karą, bo ludzie sami karzą się skutkami grzechów. Bóg jednak ostrzega i wzywa do nawrócenia. Dlatego Kościół daje grzesznym ludziom akty Miłosierdzia Bożego, zwłaszcza przez sakrament pokuty, aby zeszli z drogi zła. Jeśli jednak człowiek wzgardzi tą szansą, wtedy, jak ostrzega Jezus: „Jeśli się nie nawrócicie, wszyscy zginiecie”. Czyż można więc zlekceważyć Boże Miłosierdzie?

foto: © Janusz Rosikoń

ks. kanonik **Władysław Stępnia**k, proboszcz parafii w Wykrotach

LITANIA DO NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA LITANIAE DE SACRATISSIMO CORDE JESU



ks. Dariusz Smolarek SAC

Z modlitwą do Miłosierdzia Bożego niewątpliwie można wiązać *Litanie do Najświętszego Serca Pana Jezusa*. Łacińskie słowo oznaczające miłosierdzie – *misericordia* wywodzące się od *Miser* – biedny i *cor- cordis* – serce oznacza serdeczne pochylenie się nad biedą, nędzą człowieka, zarówno cielesną, jak i duchową. Pewnego rodzaju symbolem miłosierdzia jest Serce Jezusa, Serce Boże. To spostrzeżenie jest tym bardziej uzasadnione, że jedno z wezwań w *Litanii do Najświętszego Serca Pana Jezusa* brzmi: *Serce Jezusa, cierpliwe i wielkiego miłosierdzia*.

Wspomniana litania związana z kultem Najświętszego Serca Jezusowego wraz z nim rozwijała się na przestrzeni wieków. Dlatego, zanim zostaną przytoczone przykłady wielogłosowych kompozycji litanijnych ku czci Serca Pana Jezusa, prześledzimy krótką historię powstania tego kultu, jego rozpowszechniania oraz sięgniemy do korzeni powstania *Litaniae de Sacratissimo Corde Jesu*. Litania (gr. *lite*, łac. *litanea*, pol. *prośba, błaganie*) jest prywatną lub publiczną modlitwą skierowaną do Boga, Jezusa Chrystusa, Ducha Świętego, Matki Bożej lub świętych, połączoną z wezwaniami o ich wstawiennictwo i opiekę.

W tradycji Kościoła kult Najświętszego Serca Jezusowego miał początek w momencie, gdy Jego Serce zostało przebite na krzyżu. Pierwszymi czcicielami byli apostołowie. W późniejszych wiekach wierni i ojcowie Kościoła kontemplowali przede wszystkim miłość Chrystusa, która zaprowadziła Go na krzyż. Szczególną cziłą Serca Jezusowego odznaczało się wielu świętych, np.: św. Bernard z Clairvaux (1090-1153), św.

Franciszek z Asyżu (1181-1228), św. Albert Wielki (1205-1280), św. Bonawentura (1217-1274), bł. Henryk Suza (1297-1366), św. Katarzyna Sieneńska (1347-1380), św. Piotr Kanizy (1521-1597), św. Franciszek Salezy (1567-1622), św. Jan Eudes (1601-1680).

Szczególnie na tym polu działał św. Jan Eudes, który propagował wśród wiernych publiczne odprawianie nabożeństwa do Serca Pana Jezusa. Rozpowszechniał wśród duchowieństwa i ludu modlitwy oraz obrazy Najświętszego Serca. W 1650 roku założył bractwo Serca Jezusa i Maryi. Wystawił pierwszy kościół ku czci Serca Pana Jezusa i Matki Bożej w mieście Coutance (Francja). Święty Jan Eudes był autorem pierwszego oficjum liturgicznego ku czci Najświętszego Serca Jezusa. Założone przez niego rodziny zakonne oddał opiece Sercom Maryi i Jezusa. Do swoich klasztorów jako codzienne pozdrowienie wprowadził hasło: *Zdrowaś, Serce Najświętsze! Zdrowaś Najukochańsze Serce Jezusa i Maryi!* Dlatego w dekrecie o heroiczności cnót (1903 r.) został nazwany „twórcą liturgicznego kultu Serca Jezusa i Maryi”. Za zgodą wielu biskupów Francji pierwsze uroczyste święto ku czci Serca Jezusa obchodzono już 20 października 1672 roku.

W rozpowszechnianiu nabożeństwa do Najświętszego Serca Pana Jezusa wielką rolę odegrała skromna zakonnica św. Małgorzata Maria Alacoque (1647-1690), której podczas pierwszego objawienia Pan Jezus, pokazując swe Serce pełne miłości, powiedział: „Moje Boskie Serce tak płonie miłością ku ludziom, że nie może dłużej utrzymywać tych płomieni gorejących, zamkniętych w moim łonie. Ono pragnie rozlać je za twoim pośrednictwem i pragnie wzbogacić ludzi swoimi Bożymi skarbami”.

Pierwszym z papieży, który aprobował nabożeństwo oraz święto do Serca Jezusa (tylko dla niektórych diecezji), był Klemens XIII (1693-1769). Przyjmując memoriał biskupów polskich i Arcybractwa Rzymskiego, zatwierdził 6 lutego 1765 roku liturgiczne święto wraz



Pewnego rodzaju symbolem miłosierdzia jest Serce Jezusa, Serce Boże.

z oficjum oraz Mszą św. ku czci Serca Jezusowego. Jego obchody na cały Kościół ustanowił w roku 1856 papież Pius IX (1792-1878). Natomiast Leon XIII (1810-1903) podniósł je do rangi uroczystości i 31 grudnia 1899 roku oddał Sercu Jezusowemu w opiekę cały Kościół i rodzaj ludzki. *Akt poświęcenia rodzaju ludzkiego Najświętszemu Sercu Pana Jezusa* zamieścił w swojej encyklice *Annum Sacrum*. W setną rocznicę tego poświęcenia, papież św. Jan Paweł II nawoływał do pielęgnowania modlitwy ku czci Serca Jezusowego.

Częścią kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa stała się również modlitwa litanijna, której współczesna forma pochodzi z XIX wieku. Jej upowszechnienie jest związane z Marsylią (Francja). Żyjąca w tamtejszym klasztorze Sióstr Wizytek propagatorka czci kultu Serca Jezusowego, s. Anna Magdalena Rému-zat (1696-1730), ułożyła i wydała drukiem w 1718 roku litanie. Posłużyła się tekstami napisanymi pod koniec XVII wieku w Dijon przez wizytkę s. Joannę Magda-lenę Joly i jezuitę o. Jana Croiset (1638-1738). W 1720 roku w Marsylii wybuchła epidemia dżumy. Tamtejszy biskup Henryk de Belsunce specjalnym dekretem zarządził, aby miasto i diecezję poświęcono Najświętszemu Sercu Pana Jezusa i uroczystość obchodzono święto ku Jego czci. Siostry Wizytki rozpoczęły specjalną adorację Najświętszego Sakramentu i nowennę do Serca Jezusa wraz litanie. Sam biskup, 1 listopada 1720 roku, po Mszy św. celebrowanej na rynku miasta oddał Sercu Jezusa swoją diecezję. Od tego czasu epidemia zaczęła szybko słabnąć. Po jej wygaśnięciu

mieszkańcy Marsylii nadal odmawiali litanie, dlatego nazwano ją marsylską.

Współczesna litania oparta na wezwaniach ułożonych w dużej mierze przez wspomnianą s. A. M. Rému-zat składała się początkowo z 27 wezwań, a kolejne 6 próśb zostało dodanych przez Kongregację do spraw Kultu Bożego. Papież Leon XIII zatwierdził ją w roku 1899, dodając *Akt poświęcenia rodzaju ludzkiego Najświętszemu Sercu Pana Jezusa*. Z nakazu Piusa XI (1857-1939) litania oraz ów akt są odmawiane co roku podczas uroczystości ku czci Serca Jezusowego, która przypada w piątek po oktawie uroczystości Bożego Ciała. Celem tej modlitwy jest pobudzenie wiernych do opłakiwania wszystkich ludzkich win oraz uwielbienie Serca Chrystusa.

Litania do Najświętszego Serca Jezusowego składa się z 33 wezwań, które przypominają 33 ziemskie lata życia Chrystusa. Ich treść wyraża zbawczy plan Boga wobec człowieka. Prośby są ułożone według pewnego porządku, gdzie można wyodrębnić trzy grupy. Do pierwszej zaliczają się wezwania, które dotyczą Boga Ojca, Jezusa i Ducha Świętego. W tej grupie Serce Jezusa jest ukazane w odniesieniu do całej Trójcy Świętej (wezwania 1-7: od *Serce Jezusa, Syna Ojca Przedwiecznego* do *Serce Jezusa, domie Boży i bramo niebios*). Do drugiej części należą wezwania związane z przymiotami Serca Jezusa (wezwania 8-16: od *Serce Jezusa, gorejące ognisko miłości* do *Serce Jezusa, w którym sobie Ojciec bardzo upodobał*). W trzeciej zaś akcentuje się stosunek Bożego Serca

do ludzi (wezwania 17-33: od *Serce Jezusa*, z którego pełni wszyscyśmy otrzymali do *Serce Jezusa*, rozkoszy wszystkich Świętych). Po każdym wezwaniu zostaje dodane błaganie: *zmiłuj się nad nami*. Są to słowa wołające o miłosierdzie i potrzebne łaski dla całego Kościoła, jak i dla poszczególnych ludzi.



Karta tytułowa rękopisu z *Litaniae de Corde Jesu* S. F. Lechleitnera z 1734 r. Państwowe Archiwum w Bratysławie, Oddział w Modrej, sygnatura H-47. foto: © ks. Dariusz Smolarek SAC

Litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa już w XVIII wieku doczekała się kilku opracowań muzycznych. Trzeba zaznaczyć, że w tym czasie szczególną popularnością wśród kompozytorów cieszyła się *Litania do Najświętszej Maryi Panny*, zwana też *loretańską*. O wiele rzadziej muzycy posługiwali się tekstem *Litanii do Najświętszego Serca Pana Jezusa*, gdyż, jak już wspomniano, była ona związana z kształtującym się dopiero w XVII wieku nabożeństwem ku czci Serca Jezusowego.

Wśród zachowanych muzykaliów po kościelnych kapelach osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej znalazło się kilka wielogłosowych, wokально-instrumentalnych kompozycji z *Litanią do NSPJ*. Wezwania w tych utworach różnią się pomiędzy sobą. Powodem był oddolny rozwój czci Serca Jezusowego. Chociaż Święta Kongregacja Obrzędów zezwoliła 26 stycznia 1765 roku na Mszę i oficjum o Najświętszym Sercu Pana Jezusa w Polsce, to kult w naszym kraju pojawił się wcześniej, a rozszerzali go jezuici. Wielką rolę na tym polu odegrał ks. Kasper Drużbicki SJ (1590-1662), apostoł nabożeństwa do Najświętszego Serca Pana Jezusa. Krakowskie wizytki w 1718 roku uroczyste intronizowały w klasztornej kościele obraz Serca Jezusowego, a s. Teresa Szembek założyła tam bractwo Serca Jezusowego, do którego w latach 1718-1765 zapisało się ok. 8000 osób (350 kapłanów, 720 sióstr z różnych zakonów, 2100 mężczyzn, ok. 5000 kobiet). W 1705 roku przy kościele pijarów w Warszawie powstało pierwsze bractwo Serca Jezusowego w Polsce, a w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej wydawano wiele druków związanych z kultem NSPJ. Do najciekawszych należy broszura wydana przez pijarów pt. *Skarb nowy, dotąd niewidocznych łask i nieznaných dobrodziejstw Najświętszego Serca Jezusa...* (Warszawa 1705).

Może właśnie z tego powodu archiwalia z byłego klasztoru i kolegium pijarów w Podolińcu (dzisiaj część Spiszu na Słowacji) kryją aż trzy różne kompozycje litanijne do Najświętszego Serca Pana Jezusa (obecnie muzykalia są przechowywane w Państwowym Archiwum w Modrej k. Bratysławy). Mimo różnic tekstowych, w każdym z tych utworów występuje wezwanie lub jego parafraza: ***Cor Jesu, patiens et multae misericordiae – Serce Jezusa, cierpliwe i wielkiego miłosierdzia***.

Autorem najmłodszej kompozycji pochodzącej z 1781 roku *Lytaniae de Corde Jesu* jest wywodzący się ze Słowacji polski muzyk – pijar o. Petrus a Sancte Martino (o. Piotr od św. Marcina) Pet'ko (1713-1793). Utwór jest przeznaczony na 4 głosy wokalne, dwoje skrzypiec oraz organy. Litania oprócz wstępu i zakończenia zawiera tylko 14 wezwań do Najświętszego Serca Pana Jezusa. Wśród nich występuje zawołanie: ***Cor Jesu, misericordiae abyssus, miserere nobis – Serce Jezusa, głębio miłosierdzia, zmiłuj się nad nami***.

Kolejną kompozycją jest pochodząca z połowy XVIII wieku anonimowa litania, która zawiera 22 wezwania do Serca Pana Jezusa. Zresztą trudno ustalić ich liczbę, gdyż nuty dwóch głosów wokalnych zaginęły. Jednak w partii basu można odczytać zawołanie: ***Cor Jesu, patiens et multae misericordiae, miserere nobis, miserere, miserere nobis – Serce Jezusa, cierpliwe i wielkiego miłosierdzia, zmiłuj się nad nami***. Kompozytor po tym wezwaniu aż trzykrotnie powtórzył błaga-

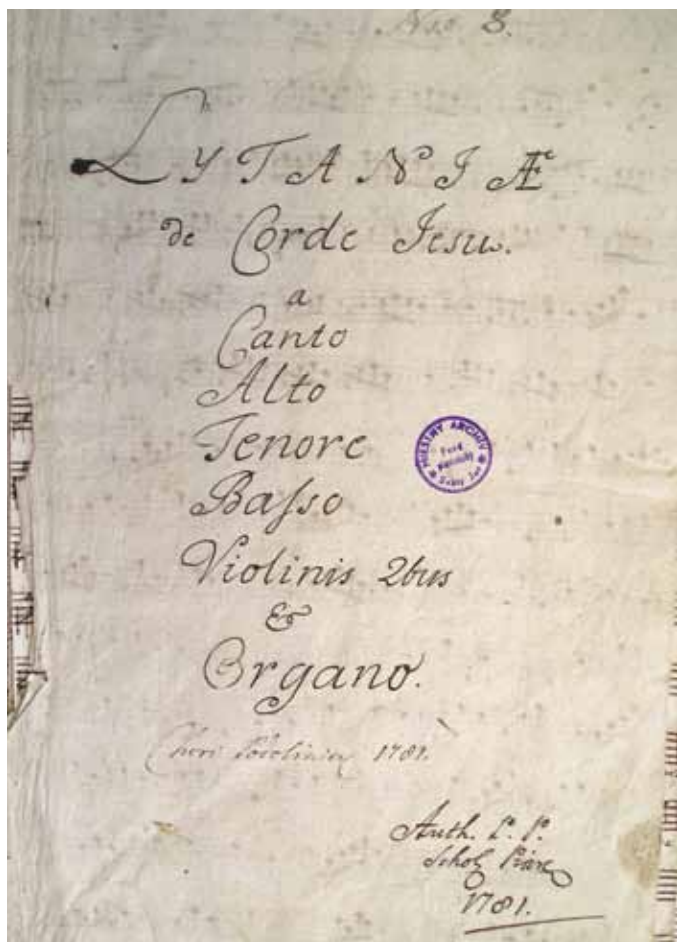
nie zmiłuj się nad nami, jakby chciał zwrócić szczególną uwagę na miłosierne Serce Jezusa.

Najstarszą zachowaną w całości *Litanie do Najświętszego Serca Pana Jezusa* (*Litaniae de Corde JESU*), która była wykonywana w Podolińcu, skomponował działający w Polsce na dworze magnatów Lubomirskich, twórca pochodzenia prawdopodobnie austriackiego, Simon Ferdinand Lechleitner (dowodem jest zapisane w nutach nazwisko: *Authore Ferd. Lechleitner*). Odpis jego utworu jest datowany na rok 1734, o czym świadczy inskrypcja na karcie tytułowej: *Bibliothecae Podolinensi offert. Anno D[omi]ni 1734 12 Maj (Dla biblioteki Podolinieckiej ofiarowano w Roku Pańskim 1734, 12 maja)*. Co ciekawe, drugi odpis tej samej kompozycji (trochę inny tytuł: *Litaniae de S[acratiss]imo Corde D[omi]ni N[ostri] J[esu] Christi*), ale bez daty, znajduje się w Archiwum Opactwa oo. Cystersów w Krakowie-Mogile, co świadczy o szerzeniu kultu NSPJ, jak i kontaktach pomiędzy zakonami. Litanie zawiera 32 wezwania. I tutaj wśród nich znajduje się ***Cor Jesu, patiens et multae misericordiae, miserere nobis***.

Warto dodać, że *Litanie do Serca Pana Jezusa* S. F. Lechleitnera zrekonstruował i odtworzył ze starego rękopisu autor niniejszego artykułu. Na tej podstawie kompozycja została wykonana po raz pierwszy po ponad 250 latach 15 sierpnia 2013 roku w kościele św. Bartłomieja w Niedzicy w ramach Festiwalu „Barok na Spiszu”. Kolejny raz 9 listopada 2014 roku w Auli Pałacu Branickich w Białymstoku i 10 maja 2015 roku podczas koncertu w kościele seminaryjno-parafialnym Księży Pallotynów pw. NMP Królowej Apostołów w Ołtarzewie. Utwór ten został nawet nagrany na płytę CD w 2015 roku (DUX 1175). Obsada tego utworu składa się z czterech wokalnych głosów solowych i chóralnych, dwójga skrzypiec, dwóch trąbek (zwanymi wtedy clarino) oraz z towarzyszenia organów.

Ostatnie dwie kompozycje zawierają więcej podobnych, a nawet takich samych wezwań co współczesna litanie. Pomiędzy tekstami w utworach z XVIII wieku również zachodzą różnice tekstowe. Jednak najbardziej nietypowa jest litanie pijara P. Pet'ki. Te trzy wielogłosowe kompozycje pokazują, jak kult Najświętszego Serca Pana Jezusa był – z jednej strony – żywy (w zakonie pijarów i cystersów), a jednocześnie różnice wezwań litanijnych wskazują na kształtowanie się tej modlitwy.

Jednak co najciekawsze, każda z tych litanii pochodząca z XVIII wieku posiada wezwanie do miłosierdzia, które wypływa z Najświętszego Serca Jezusowego: *Cor Jesu, patiens et multae misericordiae; Cor Jesu, misericordiae abyssus*. Przyglądając się temu, jak i pozostałym wezwaniom, można było łatwiej rozważać miłość Serca Pana Jezusa, a zarazem plan Jego zbawienia, który ukazywała *Litaniae de Sacratissimo Corde Jesu*.



Karta tytułowa rękopisu z *Lytaniae de Corde Jesu* pijara Petrusa Pet'ki z 1781 r. Państwowe Archiwum w Bratysławie, Oddział w Modrej, sygnatura H-85. foto: © ks. Dariusz Smolarek SAC

Na koniec, dla przykładu i porównania z dzisiejszą wersją, podajemy tekst łaciński *Litanii do Najświętszego Serca Pana Jezusa* i jego swobodne tłumaczenie, które w swojej kompozycji wykorzystał Szymon Ferdinand Lechleitner w 1734 roku (opuszczono powtarzające się błaganie *miserere nobis* – *zmiłuj się nad nami*):

Kyrie, eleison.
Panie, zmiłuj się nad nami.
Christe, eleison.
Chryste, zmiłuj się nad nami.
Pater de coelis Deus, miserere nobis.
Ojczye z niebios Boże, zmiłuj się nad nami.
Fili, Redemptor mundi Deus.
Synu, Odkupiciela świata, Boże.
Spiritus Sancte, Deus.
Duchu Święty, Boże.
Sancta Trinitas, unus Deus.
Święta Trójco, Jedyny Boże.

Cor Jesu, Filii Patris aeterni.
 Serce Jezusa, Syna Ojca Przedwiecznego.
Cor Jesu, Filii Virginis Matris.
 Serce Jezusa, Synu Matki Dziewicy.
Cor Jesu, Majestatis infinitae.
 Serce Jezusa, nieskończonego majestatu.
Cor Jesu, hominis facti.
 Serce Jezusa, który stał się człowiekiem.
Cor Jesu, Regis Angelorum.
 Serce Jezusa, Królu Aniołów.
Cor Jesu, humilimum.
 Serce Jezusa, najpokorniejsze.
Cor Jesu, potentissimum.
 Serce Jezusa, najpotężniejsze.
Cor Jesu, obedientissimum.
 Serce Jezusa, najbardziej posłuszne.
Cor Jesu, felicissimum.
 Serca Jezusa, najszczęśliwsze.
Cor Jesu, angustis et doloribus plenum.
 Serce Jezusa, ukryte i pełne bolesti.
Cor Jesu, coeli et terra oblectamentum.
 Serce Jezusa, rozkoszy nieba i ziemi.
Cor Jesu, usque ad mortem maestissimum.
 Serce Jezusa, aż do śmierci w najgłębszym smutku.
Cor Jesu, lumen orbis terrarium.
 Serce Jezusa, światłości świata.
Cor Jesu, fornax ardens charitatis.
 Serce Jezusa, gorejące ognisko miłości.
Cor Jesu, in expugnabile pro pugnaculum.
 Serce Jezusa, niezwyciężona ostoja.
Cor Jesu, justitiae et amoris receptaculum.
 Serce Jezusa, sprawiedliwości i miłości skarbnico.
Cor Jesu, totius virtutis armamentarium.
 Serce Jezusa, źródło wszystkich cnót.
Cor Jesu, gloriosissimum.
 Serce Jezusa, najchwalebniejsze.
Cor Jesu, bonitate et amore plenum.
 Serce Jezusa, dobroci i miłości pełne.
Cor Jesu, omni laude dignissimum.
 Serce Jezusa, wszelkiej chwały najgodniejsze.
Cor Jesu, omni adoratione dignissimum.
 Serce Jezusa, godnego wszelkiego uwielbienia.
Cor Jesu, rex et centrum omnium cordium.
 Serce Jezusa, królu i zjednoczenie serc wszystkich.
Cor Jesu, abyssus infinita thesaurorum pauperum.
 Serce Jezusa, głęboka skarbnico ubogich.
Cor Jesu, plenum gratiae et veritatis.
 Serce Jezusa, pełne łaski i prawdy.
Cor Jesu, patiens et multae miserationum.
Serce Jezusa, cierpliwe i wielkiego miłosierdzia.
Cor Jesu, fons vitae et sanctitatis.
 Serce Jezusa, źródło życia i świętości.
Cor Jesu, fons puritatis et luminis.
 Serce Jezusa, źródło czystości i światła.
Cor Jesu, origo contritionis.

Serce Jezusa, źródło skruchy.
Cor Jesu, vita et resurrectio nostra.
 Serce Jezusa, życie i zmartwychwstanie nasze.
Cor Jesu, pax et reconciliatio nostra.
 Serce Jezusa, pokoju i pojednanie nasze.
Cor Jesu, victima peccatorum.
 Serce Jezusa, ofiario grzeszników.
Cor Jesu, area sanctorum omnium.
 Serce Jezusa, kraina wszystkich świętych.
Agnus Dei, qui tolis peccata mundi, parce nobis, Domine.
 Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam, Panie
Agnus Dei, qui tolis peccata mundi, exaudi nos, Domine.
 Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wystuchaj nas, Panie
Agnus Dei, qui tolis peccata mundi, miserere nobis.
 Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

Wykorzystane publikacje: J. Duchniewski, *Litania*, w: *Encyklopedia Katolicka*, red. E. Ziemann, t. 10, Lublin 2004, szp. 1169-1173; J. Piech, *Litania w muzyce*, w: *Encyklopedia Katolicka*, red. E. Ziemann, t. 10, Lublin 2004, szp. 1173; Leon XIII, *Nabożeństwo do Serca Jezusa*, w: *Encyklika papieża Leona XIII „Annum Sacrum” o poświęceniu Najświętszemu Sercu Jezusowemu*, Te Deum, Warszawa 2003; B. Nadolski, *Leksykon Liturgii*, Poznań 2006; W. Zalewski, *Rok kościelny*, t. 2, Warszawa 1993, s. 67-84; D. Smolarek, *Katalog tematyczny muzykantiów z klasztoru pijarów w Podolińcu * Thematischer Katalog für Musikalien aus dem Piaristen-Kloster in Pudlein*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2009; D. Smolarek (oprac. i wstęp), *Simon Ferdinand Lechleitner. Litaniae de Corde Jesu*, Katolicka Uniwersytetu w Rużomberku: Ústav hudobného umenia, vedy a sakralnej hudby, Verbum: Ružomberok 2011; Strona internetowa poświęcona s. Annie Magdalenie Rémuza: <http://annemadaleineremuzat.over-blog.fr/article-evocations-et-litanies-au-coeur-du-christ-70722235.html> (dostęp 28.07.2016); Strona internetowa Sióstr Wizek w Krakowie: <http://www.wizytki.pl/slugiboz/articles/siostra-anna-magdalena-remuzat> (dostęp 28.07.2016).

ks. Dariusz Smolarek SAC, doktor nauk humanistycznych w zakresie historii-muzykologii; adiunkt w Katedrze Polifonii Religijnej Instytutu Muzykologii KUL, wykładowca muzyki kościelnej i emisji głosu w WSD Księża Pallotyńów w Ołtarzewie; członek Stowarzyszenia Polskich Muzyków Kościelnych

BUDOWA SANKTUARIUM MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Od 1947 roku jako pallotyni jesteśmy obecni u stóp Jasnej Góry w DOLINIE MIŁOSIERDZIA. Istotą naszego posłannictwa jest szerzenie kultu Miłosierdzia Bożego. Od kilku lat budujemy nowe Archidiecezjalne Sanktuarium Miłosierdzia Bożego. Jeżeli ktoś chciałby wesprzeć budowę sanktuarium, prosimy o ofiarę na konto:

31 1240 1213 1111 0010 3686 6736

Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego
ul. Kordeckiego 49
42-226 Częstochowa

Porządek nabożeństw:

Msza św.:

niedziela – 7.00, 9.00, 11.30, 15.30, 18.00;

w tygodniu – 7.00, 15.20, 18.00

Godzina Miłosierdzia – 15.00

spowiedź – 14.30-16.00

tel.: 34/365 66 68; 882 835 710

e-mail: czestochowa@sac.org.pl

www.dolina-milosierdzia.pl



ATRYBUTY

MIŁOSIERDZIA BOŻEGO:

PRZEBACZENIE I LITOŚĆ



Szymon Giżyński

Miłosierdzie Boże w naszym ludzkim doświadczeniu otwiera się na dwa wymiary.

Przebaczenie

Wymiar pierwszy Bożego Miłosierdzia ma charakter eschatologiczny, co najpełniej uświadamia nam i wy-

foto: © 123rf

raza największa święta dzisiejszych czasów – siostra Faustyna Kowalska. Według św. Faustyny wszechmocna i wszechobecna miłość Pana Boga doprowadza przed Jego niebieski tron nie tylko wszystkich tych, którzy tego pragną i o to się starają, ale także tych, których może ocalić Boża łaska i nasza modlitwa: zatwardziały grzeszników, a nawet naszych krzywdzicieli i oprawców. Zatem, w tej eschatologicznej perspektywie to **przebaczenie** stanowi fundamentalny atrybut Miłosierdzia Bożego.

Litość

Drugi wymiar Miłosierdzia Bożego skłania ku refleksji nad naszym praktykowaniem doczesności, często pełnym trudów i boleści. Przekonującym w tym miejscu świadectwem niechaj będą losy jednego z największych polskich przedsiębiorców współczesnej doby – Romana Kluski. Najpewniej za przyczyną i podpuszczeniem niegodziwej konkurencji trafił, całkowicie bezzasadnie i niesprawiedliwie, za więzienne kraty. Jak sam Roman Kluska przyznaje, uczyniono to po to, by go zniszczyć, by go dotknął w warunkach osamotnienia i depresji „zawał, paraliż lub udar”. I wówczas, w więzieniu, ktoś podarował mu książeczkę o Bożym Miłosierdziu. Kluska zaczął gorliwie i z niezachwianą wiarą modlić się do miłosiernego Boga o zmiłowanie i **litość**. Pan Bóg wysłuchał. Roman Kluska ocalał zdrowie, wyszedł z więzienia, odzyskał wolność i dobre imię. Świadectwo Kluski wskazuje, iż drugim po **przebaczeniu** atrybutem Bożego i tym samym człowieczego miłosierdzia pozostaje **litość**, w asyście wrażliwości, współczucia, empatii...

Miłosierdzie

Piękną, natchnioną egzemplifikację i jednocześnie interpretację obu atrybutów Miłosierdzia Bożego odnajdujemy na kartach – gdzieżby indziej! – księgi fundującej naszą wiarę i cywilizację: Nowego Testamentu. Z przypowieści Pana Jezusa jedna, ta o synu marnotrawnym, przypomina o konieczności przebaczenia, nawet wbrew ludzkiemu, a więc ułomnemu poczuciu sprawiedliwości; druga, o miłosiernym Samarytanie, otwiera na oścież bramę ku naszym miłosiernym uczynom, początkiem z solidarności i litości.

Miłosierdziu Bożemu uświatlowano i niekiedy nadal uświatlować się przypisać różne, rzekome, domniemane i pozorne, antynomie. A to w postaci konfliktu miłosierdzia ze sprawiedliwością lub konfrontacji miłosierdzia z „zuchwałą wiarą” w jego moc. Nie ma takich antynomii. I nie ma żadnego dualizmu, gdy mówimy o dwu obliczach Bożego Miłosierdzia: przebaczeniu i litości. Doskonale to rozumieli i udowodnili ojcowie Kościoła.

Święty Augustyn z Hippony tak odpowiada wszystkim, którzy grzeszą „zuchwałą wiarą” w Miłosierdzie Boże: „Nie oszukujmy się i nie pobbajajmy sobie, mówiąc: Bóg zawsze przebacza. Zgrzeszyłem wczoraj, Bóg przebaczył. Zgrzeszyłem dziś, Bóg przebaczył. Zgrzeszę więc również jutro, ponieważ Bóg przebaczy. Myślisz o miłosierdziu, a nie lękasz się sprawiedliwości.

„Miłosierdzie
jest prorocstwem nowego
i sprawiedliwego świata”

ści. Jeśli chcesz opiewać miłosierdzie i sprawiedliwość, zrozum, że Bóg przebacza po to, abyś się poprawił i nie trwał w niegodziwości (...) nie marnujmy wielkiego czasu miłosierdzia. Nadejdzie bowiem sąd, a wtedy pokuta będzie już bezowocna”.

W pismach zaś św. Cypriana z Kartaginy znajdujemy stosowne miejsca, wszechstronnie i jednoznacznie wiążące konieczność spełniania uczynków miłosierdzia, czynionych biciem litościowego serca, na drodze do królestwa niebieskiego: „Nie będzie bowiem mógł zasłużyć na miłosierdzie Boże, kto sam nie był miłosierny, ani nie wyprosi niczego od Boskiej łaskawości, kto sam nie był ludzki wobec próśb ubogich (...) Chrystus za miłosierdzie każdemu się odwzajemnia (...) Miłosierni i świadczący uczynki nie mogą cierpieć niedostatku, raczej skąpi i nieużyci doprowadzają do ubóstwa (...) Miłosierni są wezwani do królestwa (...) Wynagrodzeni będą miłosierni, którzy czynili dzieła sprawiedliwości, żywiąc ubogich i szczerze ich wspierając; którzy zachowując przykazania Pana, do niebieskich skarbców przenieśli ziemskie majątki”.

Dobroczynną moc Miłosierdzia Bożego wobec antynomii współczesności dostrzega również papież Franciszek w profetycznej konstatacji: „Miłosierdzie jest prorocstwem nowego i sprawiedliwego świata”.

Najdoskonalsze natomiast poznanie tajemnicy i sedna Bożego Miłosierdzia pochodzi wprost z nauczania Pana Jezusa, z kazania na Górze: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” oraz z natchnionej apostrofy różańca świętego – „O mój Jezu, przebaczone nam nasze grzechy, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba i dopomóż szczególnie tym, którzy najbardziej potrzebują Twojego Miłosierdzia”.

Szymon Giżyński, poseł IV, V, VI, VII, VIII kadencji Sejmu RP, z ramienia Prawa i Sprawiedliwości; współzałożyciel – w 1990 roku w Warszawie – Porozumienia Centrum; w latach 1997-1998 wojewoda częstochowski

MIŁOSIERDZIE A SPRAWIEDLIWOŚĆ



Ewa K. Czaczowska

Czy miłosierdzie przekreśla sprawiedliwość? Jan Paweł II mówi wyraźnie: miłosierdzie nie przekreśla sprawiedliwości, ale ją przekracza. Co to znaczy?

Stosunek sprawiedliwości do miłosierdzia objaśnia doskonale przypowieść o synu marnotrawnym. Ów syn „z chwilą utraty wszystkiego, co otrzymał od ojca, zasługuje na to, ażeby – po powrocie – pracując w domu ojca jako najemnik, zapracował na życie i ewentualnie stopniowo dopracował się jakiegoś zasobu dóbr materialnych, chyba nigdy już w takiej ilości, w jakiej zostały one przez niego roztrwonione – pisze Jan Paweł II. – Tego domagałby się porządek sprawiedliwości”. Tym bardziej, że on nie tylko roztrwoniał majątek, ale także swoim postępowaniem dotknął i obraził ojca. Ale ponieważ chodziło o syna, to żaden rodzaj jego postępowania nie mógł zmienić ani zniszczyć miłości ojca do niego. A zatem – podkreśla papież – „miłość staje się miłosierdziem wówczas, gdy wypada jej przekroczyć ścisłą miarę sprawiedliwości, ścisłą, a czasem nazbyt wąską”. Taka miłość nie oznacza pobłażliwości wobec zła, krzywdy, zgorznienia czy zniewagi, które domagają się naprawienia. W Miłosierdziu Bożym jest obecna również sprawiedliwość, ale to nie ona jest „ostatnim słowem Bożej ekonomii w dziejach świata, a zwłaszcza w dziejach człowieka. Bóg zawsze potrafi wyprowadzić dobro ze zła, Bóg chce, ażeby wszyscy byli zbawieni i mogli dojść do poznania prawdy”.

Siostrze Faustynie Jezus wielokrotnie mówił, że pragnie obdarzać dusze miłosierdziem, bo chce zbawienia każdego człowieka. „Córko Moja, napisz, że im większa nędza, tym większe ma prawo do miłosierdzia Mojego, a [namawiaj] wszystkie dusze do ufności w niepojętą przepaść miłosierdzia Mojego, bo pragnę je wszystkie zbawić. Zdrój miłosierdzia Mojego został otwarty na oścież włócznią na krzyżu dla wszystkich



foto: © ks. Artur Karbowy SAC

dusz – nikogo nie wyłączyłem” (Dz. 1182). Siostra Faustyna pisała zaś: „O Boże, którzy jest samą litością dla największych grzeszników, szczerze pokutujących; im większy grzesznik, tym ma większe prawo do miłosierdzia Bożego” (Dz. 423). Jan Paweł II podkreśla, że już Stary Testament uczy nas, że chociaż sprawiedliwość jest prawdziwą cnotą u człowieka, „u Boga zaś oznacza transcendentną Jego doskonałość, to jednak miłość jest od niej «większa»”. Cały *Dzienniczek* jest uwielbieniem Bożego Miłosierdzia jako największego przymiotu Boga, większego niż Jego świętość i sprawiedliwość, co siostra Faustyna poznała głównie w przeżyciu mistycznym. „(...) miłosierdzie jest największym przymiotem Boga, wszystko, co mnie otacza, o tym mi mówi. Miłosierdzie jest żywotem dusz” – napisała (Dz. 611).

Miłość Boga jest większa niż sprawiedliwość w tym znaczeniu – tłumaczy Jan Paweł II – że jest pierwsza i bardziej podstawowa. „Miłość niejako warunkuje

sprawiedliwość, a sprawiedliwość ostatecznie służy miłości”. Pierwszeństwo miłości w stosunku do sprawiedliwości ujawnia się właśnie poprzez miłosierdzie Boga.

Sprawiedliwość, mówił papież, komentując psalm *Miserere*, „nie odnosi się do wymierzania przez Boga kary za zło, ale raczej do rehabilitacji grzesznika, ponieważ Bóg objawia swą sprawiedliwość, przemieniając grzeszników w sprawiedliwych. Bóg nie cieszy się

Potrzebne jest spojrzenie na drugiego niejako od wewnątrz, aby wydobyć dobro i piękno spod pokładów zła i ochronić jego człowieczeństwo. „Ten, kto przebacza, i ten, który dostępuje przebaczenia, spotykają się z sobą w jednym zasadniczym punkcie: tym punktem jest godność, czyli istotna wartość człowieka, która nie może być zagubiona, której potwierdzenie czy odnalezienie stanowi też źródło największej radości”. Zatem „autentyczne miłosierdzie

„Nim przyjdę jako Sędzia sprawiedliwy, otwieram wpierw na oścież drzwi miłosierdzia Mojego”

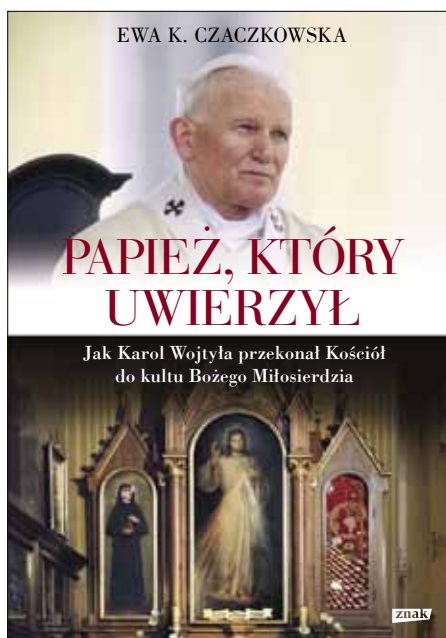
ze śmierci występnego, lecz pragnie, aby zszedł ze złej drogi i żył”. Jezus mówił siostrze Faustynie: „Nie mogę karać, choćby ktoś był największym grzesznikiem, jeżeli on się odwołuje do Mejszości, ale usprawiedliwiam go w niezgłębionym i niezbadanym miłosierdziu swoim. Napisz: Nim przyjdę jako Sędzia sprawiedliwy, otwieram wpierw na oścież drzwi miłosierdzia Mojego. Kto nie chce przejść przez drzwi miłosierdzia, ten musi przejść przez drzwi sprawiedliwości Mojej...” (Dz. 1146).

Miłosierdzie zatem różni się od sprawiedliwości, „a jednak jej się nie sprzeciwia”. Najgłębszą podstawę relacji między sprawiedliwością a miłosierdziem, stosunku Boga do człowieka i do świata, stanowi miłość, do której natury należy to, że „nie może ona nie nawiązać i pragnąć zła tego, kogo raz sobą obdarzyła”. Sprawiedliwość zatem „najgłębszymi korzeniami tkwi w miłości, której konkretnym wyrazem jest miłosierdzie. Gdy zatem sprawiedliwość zostaje oderwana od miłosiernej miłości, staje się zimna i bezlitosna”.

Z miłosierdziem ściśle związane jest przebaczenie, którego źródło tkwi właśnie w miłosierdziu. Ewangeliczny wymóg przebaczenia każdemu za każdym razem, co zawiera się w symbolicznej biblijnej liczbie 77, nie oznacza, że przebaczenie niweczy obiektywne wymagania sprawiedliwości. „Właściwie rozumiana sprawiedliwość stanowi poniekąd cel przebaczenia. W żadnym miejscu orędzia ewangelicznego ani przebaczenie, ani też miłosierdzie jako jego źródło, nie oznacza pobłażliwości wobec zła, wobec zgorznienia, wobec krzywdy czy zniewagi wyrządzonej. W każdym wypadku naprawienie tego zła, naprawienie zgorznienia, wyrównanie krzywdy, zadośćuczynienie za zniewagę jest warunkiem przebaczenia”. Spełnienie tych warunków jest nieodzowne, aby miłość mogła odświeżyć swoje oblicze. Ono zaś wypełni sprawiedliwość nową treścią. „Poza «procesem wyrównawczym» czy też «rozejmowym», który właściwy jest dla samej sprawiedliwości, dochodzi do głosu miłość, czyli afirmacja człowieka”.

jest jakby głębszym źródłem sprawiedliwości. Jeśli ta ostatnia sama z siebie zdolna jest tylko rozsądzać pomiędzy ludźmi, rozdzielając wśród nich przedmiotowe dobra słuszną miarą, to natomiast miłość, i tylko miłość (także owa łaskawa miłość, którą nazywamy «miłosierdziem»), zdolna jest przywracać człowieka samemu człowiekowi”. Przywrócić człowieka samemu człowiekowi to znaczy przywrócić mu jego utraconą, roztrwonioną godność.

Ewa K. Czaczkowska, fragment książki *Papież, który uwierzył. Jak Karol Wojtyła przekonał Kościół do kultu Bożego Miłosierdzia*, Kraków 2016.



dr Ewa K. Czaczkowska, publicystka, historyk, założycielka portalu Areopag21.pl, autorka książek, wykładowca uniwersytecki, współpracuje z kilkoma tytułami prasowymi

Wydawnictwo

bernardinum**p o l e c a****Nowość**

Format 115x169 mm, 152 strony,
oprawa miękka

ISBN 978-83-7823-726-6

CENA 17,00 zł

Cettina Militello

UCZYNNKI MIŁOSIERDZIA

Jak píše papież Franciszek, Miłosierdzie Boga tak dalece zmienia serce człowieka, że on sam staje się zdolny do miłosierdzia, dlatego – dodaje – „jest moim gorącym życzeniem, aby chrześcijanie zastanowili się podczas Jubileuszu [Roku Miłosierdzia] nad uczynkami miłosierdzia względem ciała i względem ducha” (por. MV, 15).

Temu zastanowieniu się może doskonale służyć książka włoskiej teolog Cettiny Militello, która w bardzo obrazowy i ciekawy sposób aktualizuje nasze rozumienie uczynków miłosierdzia, a stawiając niewygodne dla czytelnika pytania, niepokojąc go, inspiruje do wyrabiania w sobie „wyobraźni miłosierdzia” – wrażliwych oczu, czułego serca, zasłuchanych uszu na wszelkie biedy naszych braci, duchowe i fizyczne.

Zamówienia:

Wydawnictwo „Bernardinum” Sp. z o.o.

ul. Biskupa Dominika 11, 83-130 Pelplin

tel. +48 58 531 64 81, kom. 662 014 683

🌐 www.ksiegarnia.bernardinum.com.pl

✉ zakupy@bernardinum.com.pl

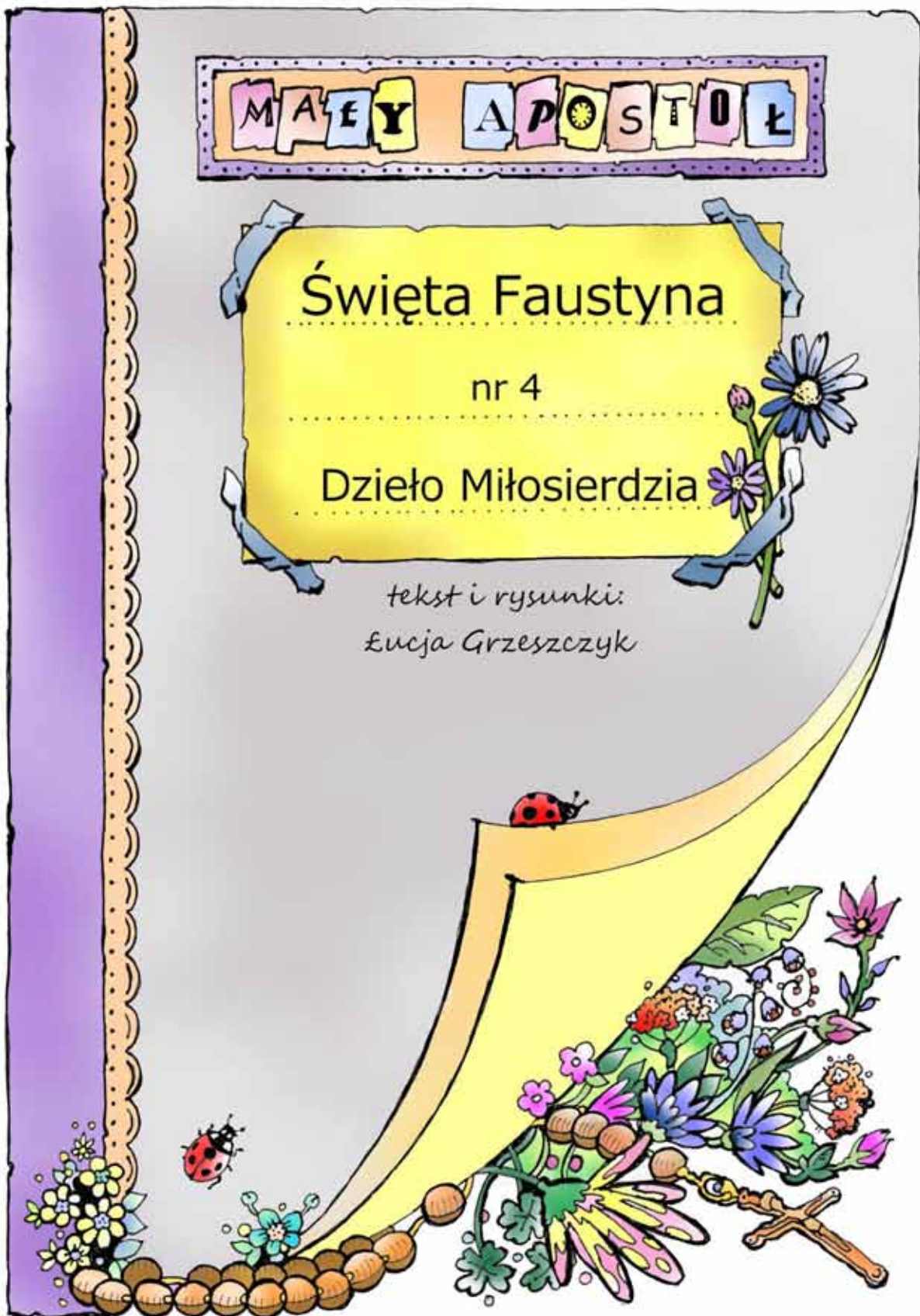
MAŁY APOSTOŁ

Święta Faustyna

nr 4

Dzieło Miłosierdzia

tekst i rysunki:
Łucja Grzeszczyk



Czy pamiętasz,
gdzie powstał
obraz Miłosierdzia?
Oczywiście w Wilnie.
W roku 1935 ksiądz
Michał Sopoćko poprosił
o możliwość wystawienia
obrazu w Ostrej Bramie.
W pierwszą niedzielę po
Wielkanocy. Taka była wola
Jezusa, który objawił się
Faustynie.

Siostra, o której mówisz,
ma wyjątkowe wymagania.
Spełnię jej życzenia, bo ufam,
że wiesz, co robisz.

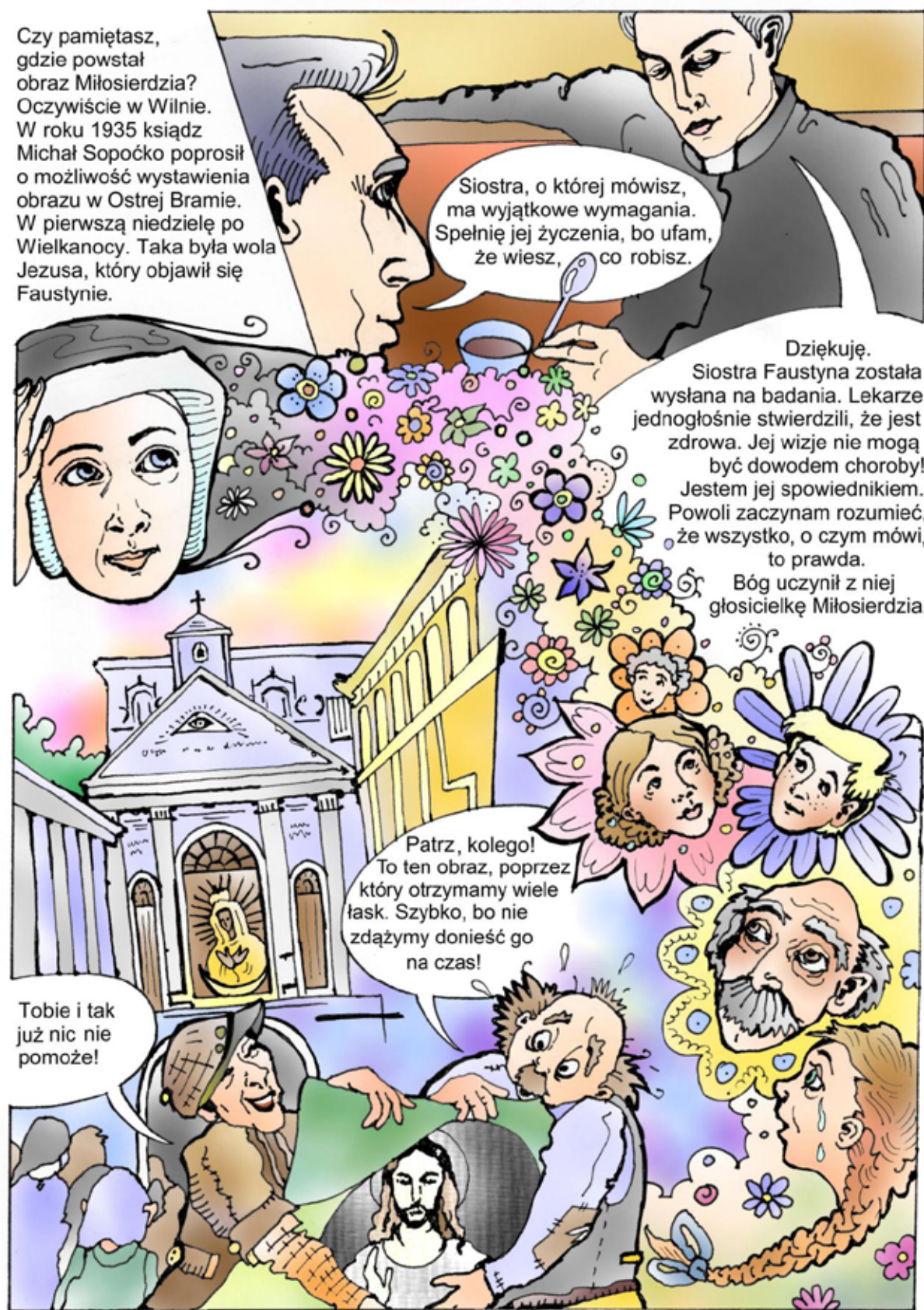
Dziękuję.

Siostra Faustyna została
wysłana na badania. Lekarze
jednogłośnie stwierdzili, że jest
zdrowa. Jej wizje nie mogą
być dowodem choroby!
Jestem jej spowiednikiem.
Powoli zaczynam rozumieć,
że wszystko, o czym mówi,
to prawda.

Bóg uczynił z niej
głosicielkę Miłosierdzia.

Patrz, kolego!
To ten obraz, poprzez
który otrzymamy wiele
łask. Szybko, bo nie
zdążymy donieść go
na czas!

Tobie i tak
już nic nie
pomogę!





Siostra Faustyna bardzo się cieszyła. Obraz już nie był schowany przed ludźmi.

Wierni modlili się przed obliczem Jezusa w dniu szczególnym.

To była Niedziela Miłosierdzia.

Ale Faustyna miała kolejne wizje. Ksiądz Sopoćko podpowiedział, żeby wszystko spisywać.

Tak powstał *Dzienniczek*.

Na 477 kartkach opisała całą swoją drogę do poznania Miłosierdzia Bożego. Cofnęła się do czasów dzieciństwa. Tak mało wtedy rozumiała.

Pierwsze strony powstały już w 1934 roku.

Zapisała wszystkie ważne wydarzenia.

Na bieżąco notowała słowa nauk Pana Jezusa o potrzebie założenia nowego zakonu, oraz o czczeniu godziny Jego śmierci na krzyżu.

O istnieniu *Dzienniczka* wiedzieli tylko spowiednicy Faustyny. Domyślała się, że zapewne kiedyś zostanie wydany ku pokrzepieniu serc spragnionych Boga. Jednak miała prośbę, aby odbyło się to po jej śmierci.

Przełala na kartki słowa Koronki do Miłosierdzia Bożego.

To bardzo ważna modlitwa. Każdy kolejny paciorek różańca zjednuje z Bogiem duszę modlącego się.

Ostatnie słowa spisała w 1938 roku.



W Wilnie okazało się, że Faustyna choruje na gruźlicę.

Stan zdrowia zmusił ją do częstych wizyt w szpitalach i sanatoriach. Swoją słabość Faustyna tłumaczyła ciężarem misji, jaką powierzył jej Pan Bóg.



Kiedy jej mama ciężko zachorowała, Faustyna pojechała do wsi Głogowiec. Do swojego domu. Tam zrobiono pamiątkowe zdjęcie rodziny Kowalskich.



Siostra Faustyna odeszła do Pana 5 października 1938 roku.



Bardzo szybko okazało się, jak potrzebne jest Miłosierdzie. Wybuch II wojny światowej spowodował w ludziach potrzebę budowania nadziei. Wiara pomagała przetrwać.



SOLVAY KRAKÓW
FABRYKA SODY

Nie płacz.
Zobacz, co dla
ciebie znalazłem,
mały przyjacielu!

O, tu.
Prawdziwy
żabi skoczek.
Wystarczy
nakręcić!

Chodźmy razem na
nabożeństwo ku czci Miłosierdzia.
Słyszałeś o siostrze Faustynie?
Na pewno będzie kiedyś święta.
W końcu rozmawiała z
Bogiem!



Ten chłopak ma 18 lat.
Nazywa się Karol Wojtyła.

Podczas niemieckiej okupacji pracował w fabryce obok kaplicy,
w której pochowano Faustynę. Ludzie modlili się przy jej grobie.
Tak rozpoczął się wyjątkowy kult Bożego Miłosierdzia.





Ksiądz Sopoćko upowszechniał naukę Miłosierdzia pomimo przeszód. W tajemnicy drukował kopie obrazu, pisał teologiczne rozprawy. W 1942 roku musiał uciekać z Wilna.

List od księdza Michała! Napisał: „Siostry! To Wy macie stworzyć zgromadzenie czczące Miłosierdzie. Nie poddawajcie się w wierze. Jestem z Wami”.

„Święte Oficjum zakazuje upowszechniania dzieła siostry Faustyny”. Jak to?



Notatki siostry Kowalskiej źle zredagowano. Tekst miał dużo błędów. Dlatego odrzucono w Watykanie jego treść. Był to 1959 rok. Proces beatyfikacji autorki został wstrzymany.

Na szczęście, Faustyna w swoim *Dzienniczku* przewidziała trud upowszechniania Miłosierdzia. Ksiądz Sopoćko nie poddawał się. Wykładając w białostockim seminarium duchownym cały czas poprawiał złe interpretacje *Dzienniczka*.





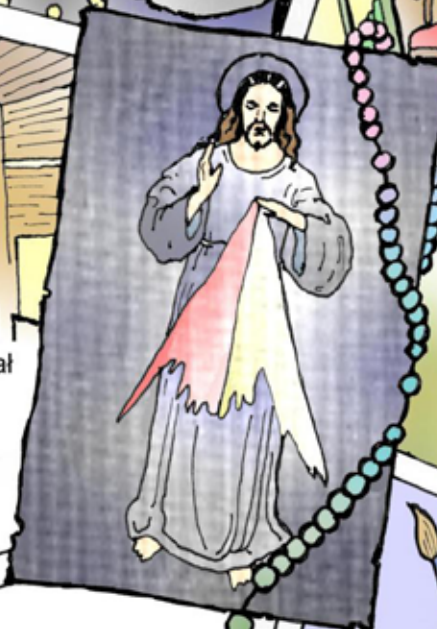
W 1948 roku władze komunistyczne zamknęły kościół, w którym wisiał obraz Jezusa Miłosiernego. Potajemnie wyniesiono go i schowano na strychu.



Później płótno wyjęte z ram leżało zapomniane na zapleczu innego kościoła.



Przyjaciel Sopočki odnalazł obraz i zabrał do swojego kościoła w Nowej Rudzie. Niestety, w świątyni zrobiono magazyn. Obraz wisiał wysoko. Nie można było go zdjąć.



Dzieło przez wiele lat niszczało w złych warunkach. Dopiero w 1986 roku zdjęto go z wysokiej ściany. Zawieszono kopię. Oryginał trafił z powrotem do Wilna.



W Wilnie chciano naprawić szkody spowodowane upływem czasu. Użyto innej farby, zmieniono twarz Jezusa. Ponadto dodano zdobny owal u góry obrazu, a dół płótna podwinęto. Domalowano też czerwony napis „JEZU, UFAM TOBIE”. Odebrano dziełu jego prawdziwy wygląd, który powstał pod wpływem wizji Faustyny.



Dopiero w 2003 roku przywrócono mu właściwy wygląd. Poprzednie zmiany zlikwidowano. Odrestaurowany obraz znajduje się dziś w kościele Trójcy Świętej, który stał się sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Wilnie. Nie można zapomnieć, że kaplica, w której pochowano siostrę Faustynę, już w 1968 roku została nazwana przez kardynała Wojtyłę sanktuarium.



W 1978 roku,
dzięki staraniom
Karola Wojtyły, cofnięto
zakaz upowszechniania
objawień siostry Faustyny.
Jako Jan Paweł II doprowadził
do jej beatyfikacji w 1993 roku. Natomiast
w 2000 została świętą. Polski papież
pomógł wypełnić wolę Boga.
Cały świat poznał dar, jakim jest
Miłosierdzie.

Dzienniczek jest
najczęściej tłumaczoną
literaturą polską.

Na najdalszych kontynentach wciąż powstają sanktuaria Bożego Miłosierdzia.

Rok 2016 upływa pod znakiem Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia
ogłoszonego przez papieża Franciszka.

Światowe Dni Młodzieży w 2016 roku
celebrowały orędzie świętej Faustyny.



Baw się z MAŁYM APOSTOŁEM!

Znajdź 10 różnic na obrazkach.

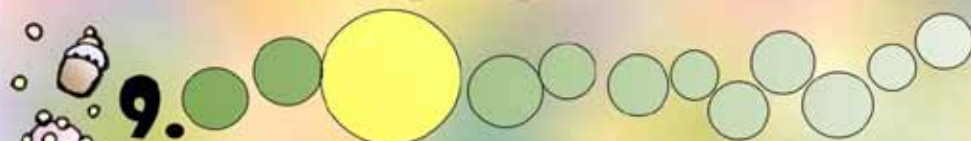
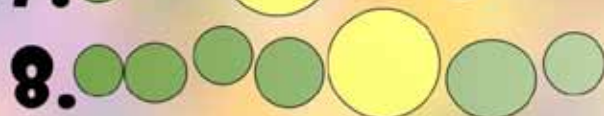
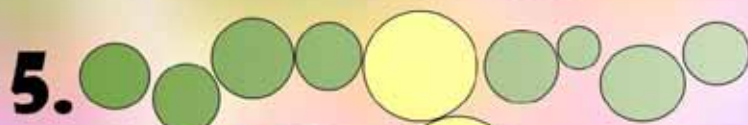
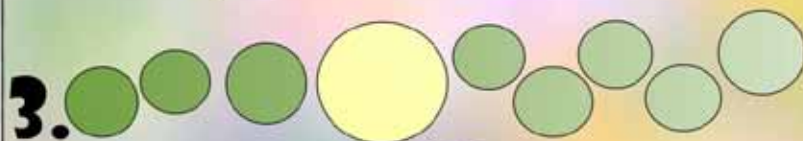
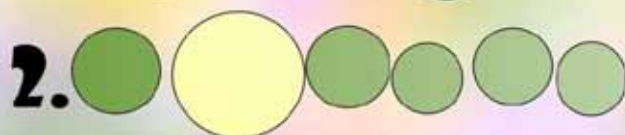
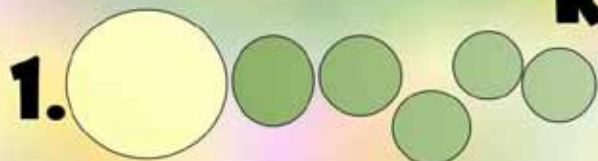


*Zobacz, ile trudnych pytań!
Wystarczy chwilę pomyśleć
i na pewno znajdziesz
odpowiedzi!*

1. Wysłannik Boga. W Starym Testamencie był nim np. Mojżesz.
2. Obraz stworzony z kolorowych kawałków szkła.
3. Książeczka do nauki religii.
4. Ksiądz w wojsku.
5. Mówi wieloma językami.
6. Na obrazach przedstawiany z kluczami do Królestwa Bożego.
7. Gorejący pod górą Synaj.
8. Pracował tam młody Karol Wojtyła.
9. Sakrament udzielany chorym.



KRZYŻÓWKA



**ODPOWIEDZ NA
PYTANIA
Z SASIEDNIEJ
STRONY.**

**LITERY W ŻÓŁTYCH POLACH
UTWORZĄ HASŁO.
POWODZENIA!**





KS. JAN TWARDOWSKI



KS. JAN TWARDOWSKI

BĄDŹCIE MIŁOSIERNI



ROZWAŻANIA

KS. JAN
TWARDOWSKI

BĄDŹCIE MIŁOSIERNI

ROZWAŻANIA

Bądźcie miłosierni to wybór rozważań o tym, czym jest miłosierdzie Boga i rozważań o znaczeniu słów „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6,36) w postawie człowieka. Na książkę składają się fragmenty homilii ks. Twardowskiego z kilkudziesięciu lat, które stanowiły komentarz do tekstów Ewangelii, mówiących o miłości Boga do człowieka i Bożym Sercu; miłosierdziu człowieka i ofierze, życiu miłosierdziem.

CENA 30 ZŁ

KS. JAN TWARDOWSKI

WYTRWAJCIE W MIŁOŚCI



ROZWAŻANIA

KS. JAN TWARDOWSKI

WYTRWAJCIE W MIŁOŚCI

ROZWAŻANIA

Autor stawia tu pytania, na które szuka odpowiedzi: Czym jest miłość? Na ile miłość jest uczuciem, a na ile pracą i odpowiedzialnością? Jak uczyć się miłości? Dlaczego Bóg, mimo że jest wszechmogący, prosi człowieka o miłość?

CENA 24,90 ZŁ

bernardinum

WYDAWNICTWO „BERNARDINUM” SP. Z O.O.

ul. Biskupa Dominika 11, 83-130 Pelplin, tel. 58 536 17 57

fax 58 536 17 26, bernardinum@bernardinum.com.pl

Dział Sprzedaży: tel. 58 531 64 81, kom. 662 014 683

zakupy@bernardinum.com.pl

www.bernardinum.com.pl

EUCHARYSTIA

sakramentem **miłosierdzia**



ks. Marek Chmielewski

W soborowej konstytucji o świętej liturgii *Sacrosanctum Concilium* czytamy, że Eucharystia jest „sakramentem miłosierdzia, znakiem jedności i węzłem miłości” (nr 47).

Do tej oczywistej prawdy nawiązuje św. Jan Paweł II, wierny realizator Soboru Watykańskiego II. W encyklice o Bożym Miłosierdziu *Dives in misericordia* pisze bowiem, że świadome i dojrzałe uczestnictwo w Eucharystii ma ogromne znaczenie dla odkrycia i doświadczenia faktu, iż Kościół wtedy żyje swoim autentycznym życiem, kiedy wyznaje i głosi Boże Miłosierdzie, a także kiedy prowadzi ludzi do źródeł miłosierdzia, jakie wysłużył Chrystus, a których Kościół jest dyspozytariuszem i szafarzem. W tym kontekście papież stwierdza, że „Eucharystia przybliży nas zawsze do tej miłości, która jest potężniejsza niż śmierć; ilekroć bowiem spożywamy ten chleb albo pijemy kielich, nie tylko głosimy śmierć Odkupiciela, ale także wspominamy Jego zmartwychwstanie i oczekujemy Jego przyjścia w chwale” (nr 13).

Z tych słów wynika, że sam dar sakramentów świętych, które Chrystus ustanowił po to, abyśmy się do Niego upodobnili i dostąpili zbawienia, jest dowodem Jego miłosierdzia. Łaski sakramentalne są przecież udzielane bez żadnych zasług ze strony przyjmującego je. O ileż bardziej Eucharystia, jako bezkrwawa ofiara Chrystusa, jest przejawem i źródłem Bożego Miłosierdzia, gdyż daje nie tylko łaski, ale samego Dawcę wszelkiej łaski. Uobecnia ona całe Misterium Paschalne, a więc mękę, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, przez które On przeszedł z miłości do grzesznego

człowieka, aby go ocalić od wiecznego potępienia. Ponadto pod postaciami chleba i wina stale daje siebie ludziom jako pokarm i jest obecny pośród nich aż do skończenia świata (por. Mt 28,20), tworząc z nich Lud Boży – Kościół, swoje Mistyczne Ciało.

W obdarowywaniu sobą i pozostawianiu na zawsze najpełniej wypowiada się właśnie miłość, dlatego dla przywołanych powyżej racji apostoł Bożego Miłosierdzia, błogosławiony ks. Michał Sopoćko, często podkreślał, że „Eucharystia jest niejako dowodem na miłosierdzie Jezusa”. Natomiast św. Jan Paweł II uczył, że „Kościół żyje z Eucharystii” (EdE I), a zatem nieustannie sprawując ją, uobecnia Chrystusa, a tym samym stale na nowo otwiera przed ludźmi źródło Bożego Miłosierdzia. „Jeżeli Chrystus jest uosobieniem Miłosierdzia Bożego – pisał ks. Sopoćko – to jego Oblubienica-Kościół jest tego miłosierdzia urzeczywistnieniem po wszystkie czasy”, dlatego że sprawuje Eucharystię.

W niej każdy może osobiście doświadczyć Bożego Miłosierdzia, jak tego przykład mamy w osobie s. Kowalskiej, sekretarki Bożego Miłosierdzia. Ona w chwili wstąpienia do nowicjatu Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia przyjęła imię Maria Faustyna od Najświętszego Sakramentu. Biografie licznych świętych dowodzą, że predykat imienia zakonnego nie jest zwykłym ozdobnikiem, lecz staje się programem życia duchowego. W przypadku naszej Świętej Eucharystia stanowiła prawdziwe centrum, na co wskazuje fakt, że najwięcej objawień dotyczących tajemnicy Bożego Miłosierdzia krakowska Mistyczka otrzymała w czasie Mszy Świętej, zwłaszcza Komunii Świętej, jak również podczas adoracji eucharystycznej.

W swoim *Dzienniczku* św. Faustyna w okresie od 1934 do 1937 roku kilka razy odnotowała, że widziała wychodzące z Najświętszego Sakramentu wystawionego w monstrancji lub cyborium te same promienie, jakie Jezus kazał jej wymalować na obrazie z napisem „Jezu, ufam Tobie”. Rozchodziły się one w przestrzeni, ogarniając poszczególne osoby i cały świat (zob. Dz. 336, 344, 370, 657, 1046). Na podstawie tego doświadczenia Święta stwierdziła, że z Eucharystii



„Jezus utajony w Hostii jest wszystkim”

stii spływają na ludzkość obfite łaski Bożego zmiłowania. W niej grzesznik znajduje duchowy pokarm i pulsujące źródło łaski (zob. Dz. 1231, 1393, 1427). Eucharystia jest zatem sakramentem Miłosierdzia Bożego, czego św. Faustyna doświadczyła wiele razy i czym dzieli się na kartach *Dzienniczka*.

Pierwsze doświadczenie miłosiernej miłości Jezusa eucharystycznego w jej życiu miało miejsce jeszcze w dzieciństwie, o czym sama wspomina: „Mając siedem lat, kiedy byłam na nieszporach, a Pan Jezus był wystawiony w monstrancji, wtenczas po raz pierwszy udzieliła mi się miłość Boża i napełniła moje małe serce i udzielił mi Pan zrozumienia rzeczy Bożych, od tego dnia aż do dziś wzrasta moja miłość do Boga utajonego, aż do najściślejszej zażyłości. Cała moc mojej duszy płynie z Najświętszego Sakramentu” (Dz. 1404).

Dwadzieścia kilka lat później, kiedy była zakonnicą, w podobnych słowach wyznała, że doświadczenie miłości Jezusa eucharystycznego, było jej siłą, dzięki której zdolna była znieść niezliczone przeszkody i cierpienia. Wyznała: „Jezus utajony w Hostii jest mi wszystkim. Z tabernakulum czerpię siłę, moc, odwagę, światło; tu w chwilach udręki szukam ukojenia” (Dz. 1037).

Doznanie miłosiernej obecności Jezusa w Eucharystii było dla św. Faustyny pokrzepieniem duszy i zaproszeniem do zażyłego dialogu z Nim, przy czym przedmiotem tego dialogu z zasady nie była troska o osobiste zbawienie, lecz ratowanie grzeszników (por. Dz. 1806). Podczas jednej z adoracji eucharystycznych Pan Jezus uprzedził jej prośbę i sam dał obietnicę: „Duszom, które uciekać się będą do Mojego miłosierdzia i duszom, które wysławiać i głosić będą innym o Moim wielkim miłosierdziu, w godzinę śmierci postąpię z nimi według nieskończonego miłosierdzia Mojego” (Dz. 379; por. Dz. 1565).

Podobnie jak wielkie mistyczki: św. Katarzyna ze Sieny czy św. Teresa z Avila, także nasza Święta doznała tzw. zamiany serca z Jezusem – Oblubieńcem, co miało miejsce w związku z Eucharystią. Była to odpowiedź na jej prośbę: „Jezu, zabierz moją miłość z serca, a wlej w nie Swoją miłość. Miłość gorącą i promienistą, która umie nieść ofiarę, która umie całkowicie zapomnieć o sobie” (Dz. 1809). Dzięki temu św. Faustyna poznała, że kocha Boga nadprzyrodzoną miłością i że ona sama kochana jest potęgą Bożej miłości, jaka objawia się w Najświętszym Sakramencie (zob. Dz. 1828).



foto: © ks. Artur Karbowy SAC

Warto zwrócić uwagę na fakt, że niemal na każdej stronie *Dzienniczka Święta* odnotowuje rodzące się w czasie adoracji eucharystycznej akty strzeliste uwielbienia Boga w tajemnicy Jego miłosierdzia. Na przykład drugi, trzeci i szósty zeszyt swoich zapisków s. Faustyna rozpoczyna inwokacją z Psalmu 89: „Miłosierdzie Pańskie na wieki wyśpiewywać będę”. Najpełniejszym jednak wyrazem uwielbienia Miłosierdzia Bożego jest jej poezja, którą można nazwać eucharystyczną. Jej treścią bowiem jest adoracja Najświętszego Sakramentu (por. Dz. 522, 1652, 1746, 1748, 1750). W tych pełnych uniesień poetyckich tekstach modlitewnych, pochodzących zwłaszcza z okresu zaślubin mistycznych naszej Świętej, znaleźć można odbicie treści, jakie zostały jej przekazane w trakcie spotkań z Chrystusem eucharystycznym czy to podczas Mszy Świętej, czy w czasie częstych i długich adoracji. W jednym z wierszy wyraża prawdę, że Chrystus, łącząc się przez Eucharystię „z człowiekiem mizernym”, zawsze pozostaje dla niego miłosierny (Dz. 1231).

Napisała też poemat będący traktatem o Bożym Miłosierdziu, które objawia się w Najświętszym Sakramencie (Dz. 1748-1751). Swoją poemat rozpoczyna od uwielbienia Boga w dziele miłosierdzia, a następnie, rozważając mękę Chrystusa, wskazuje na Jego przebitą bok, z którego wytrysnęły strumienie krwi i wody. Píše o nich: „Tu jest żywy miłosierdzia Twe go zdroj, tu dusze doznają pociechy i ochłody”. Dalej podkreśla, że w Najświętszym Sakramencie Pan z miłości do człowieka pozostawił swoje miłosierdzie i jednocześnie uzdalnia go do tego, by pomimo życio-

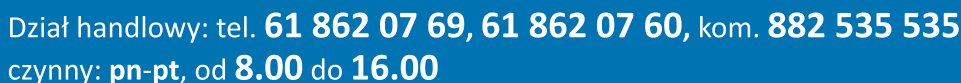
wych prób nie wąpił w dobroć oraz Miłosierdzie Boże. „Bo choćby na mej duszy zaciążyły świata całego nę dze, / Nie wolno nam wąpić ani na chwilę, / Ale mieć ufność w miłosierdzia Bożego potędze, / Bo Bóg duszę skruszoną przyjmuje mile”.

Kolejnym przykładem tego, że dla św. Faustyny Eucharystia była rzeczywistym sakramentem Bożego Miłosierdzia, są zapiski z wigilii Nowego Roku 1935 (por. Dz. 356). Składają się one z trzydziestu inwokacji skierowanych do Hostii Świętej. Wezwania te mają nie tylko poetycką formę, ale zawierają bogatą teologię. Pierwsze dziewięć wezwań ujmuje tajemnicę Eucharystii pod kątem miłosierdzia, na przykład: „Hostio św., w której zawarty jest testament miłosierdzia Bożego dla nas, a szczególnie dla biednych grzeszników. (...) Hostio św., w której zawarte jest miłosierdzie Ojca, Syna i Ducha św. ku nam, a szczególnie ku biednym grzesznikom. (...) Hostio św., w której zawarta jest nieskończona cena miłosierdzia, która wypłaci wszystkie długi nasze, a szczególnie biednych grzeszników” (Dz. 356).

Jak widać, dla św. Faustyny „Jezus utajony w Hostii jest wszystkim” – a zatem jest także sakramentem miłosierdzia. Z pokorą więc wyznaje, że „nie umiałaby oddać chwały Bogu, gdyby nie miała w sercu Eucharystii” (Dz. 1037).

ks. prof. dr hab. **Marek Chmielewski**, prodziekan Wydziału Teologii KUL i członek Senatu KUL; kierownik Katedry Teologii Duchowości Systematycznej i Praktycznej na Wydziale Teologii KUL

OFERTA WYDAWNICZA



AKTUALNOŚĆ

OBJAWIEŃ

FATIMSKICH



Grzegorz Górny



Janusz Rosikoń

13 maja 2016 roku – w 99. rocznicę pierwszego objawienia fatimskiego – miała miejsce promocja bogato ilustrowanej książki *Sekrety Fatimy. Największa tajemnica XX wieku* napisanej przez Grzegorza Górnego z fotografiami Janusza Rosikonía. Podczas promocji kardynał Kazimierz Nycz powiedział: „Jestem pełen podziwu dla kunsztu Grzegorza Górnego. Niektóre rozdziały, np. ten opisujący zamach na Jana Pawła II, były tak przejmujące, że czytałem je ze łzami w oczach. Miałem wrażenie, że jestem tam obecny”. Z kolei przewodniczący Stowarzyszenia Mariologów Polskich, o. Grzegorz Bartosiak OFMConv, powiedział: „Ta książka, opierając się na faktach, pokazuje związek historii zbawienia z naszą historią świecką, z wydarzeniami, których byliśmy świadkami”. Poniżej prezentujemy wypowiedź autora książki Grzegorza Górnego na temat znaczenia objawień fatimskich.

W wydarzenia, do których doszło w 1917 roku w Fatimie, były najbardziej doniosłymi objawieniami prywatnymi nie tylko w XX wieku, ale w całej historii Kościoła katolickiego. Doprowadziły do powstania jednego z najczęściej odwiedzanych sanktuariów chrześcijańskich na świecie. Legły u podstaw beatyfikacji dwójga najmłodszych błogosławionych w dziejach Kościoła. Zainspirowały miliony ludzi na całej kuli ziemskiej do modlitewnej krucjaty. An-

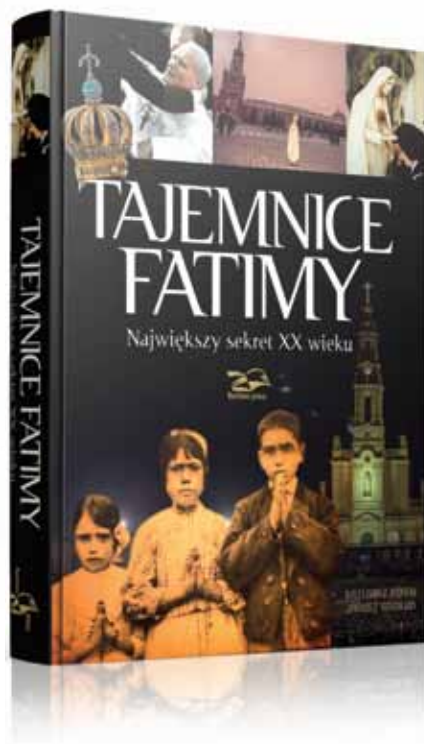
gażowały uwagę aż sześciu papieży, którzy osobiście musieli odpowiedzieć na zawarte w nich wezwanie. Żadne inne objawienie prywatne nie doczekało się tak rozbudowanej oficjalnej interpretacji na poziomie Stolicy Apostolskiej. Żadne też nie było otoczone równie wielką tajemnicą i nie wzbudzało tylu emocji.

Orędzie z Fatimy, jak poświadczyło dwóch papieży – Jan Paweł II oraz Benedykt XVI – wywarło wpływ na losy świata i zmieniło bieg historii. Można powiedzieć, że towarzyszyło ono dziejom ludzkości przez cały wiek XX. Zawierało przesłanie będące ratunkiem przed szaleństwami owego najbardziej krwawego stulecia w dziejach ludzkości. Weszło w sam środek zmagania o duszę świata, godząc wolną wolę człowieka z opieką Opatrzności. Pokazało, że siłą zdolną kruszyć mury imperiów pozostaje moc duchowa. Jak stwierdził w 2000 roku kardynał Joseph Ratzinger, objawienie fatimskie stanowi dowód, iż Bóg jest Panem historii, a świat nie wypadł z Jego ręki.

Wiele osób dzisiaj nie uznaje ingerencji wymiaru nadprzyrodzonego w naszą ziemską rzeczywistość. Uważają, że nie jest możliwe wkroczenie boskości w ludzkie dzieje, dlatego wszelkie objawienia są dla nich ułudą. Z postawą taką spotykał się już św. Paweł Apostoł, który w I. Liście do Koryntian pisał: „Człowiek zmysłowy bowiem nie pojmuje tego, co jest z Bożego Ducha. Głupstwem mu się to wydaje i nie może tego

Już wkrótce obchodzić będziemy stulecie objawień fatimskich, a mimo to nadal nie przestają one nas

zadziwiać. To zdumienie towarzyszyło Autorom niniejszej książki, gdy przemierzali świat, by odkrywać nowe wymiary tego jedynego w swoim rodzaju orędzia. Z kolejnymi etapami naszej podróży przekonywaliśmy się, że rację miał Benedykt XVI, gdy mówił, iż Fatima nie wyczerpała jeszcze swojego potencjału profetycznego i nadal zachowuje aktualność.



Janusz Rosikoń, fotograf, członek Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, Związku Polskich Artystów Fotografików, autor wystaw indywidualnych, autor albumów

NIEPOKALANE SERCE MARYI NACZYNIEM MIŁOSIERDZIA (4)



ks. Krzysztof Czapla SAC

Po zakończeniu II wojny światowej większość ludzi uważała, że po tak strasznych doświadczeniach ludzkość wreszcie rozumiała, czym jest wojna i nienawiść. Tym samym ufano, że już nigdy nie dojdzie do tak wielkiej eskalacji zła. Czy jednak rzeczywiście świat zrozumiał i zapamiętał tę przerażającą lekcję historii? Analogicznie można zapytać: czy po doświadczeniach dwóch wojen światowych, okresie komunizmu, prześladowań, zimnej wojny, rozumieliśmy lekcję Fatimy, która przypomina nam fundamentalne źródło cierpienia, głodu, wojen czy prześladowania sprawiedliwych itp.?

Zauważmy, iż Maryja w Fatimie ukazała dzieciom przerażającą „wizję piekła”. Skoro więc przypomniana została nam główna prawda naszej wiary, zatem musi być ona szczególnie ważna. Jeśli bowiem wykreśliłyśmy prawdę o piekle, wówczas należy również wykreślić i inne pojęcia, takie jak: szatan, pokusa, grzech, potępienie, wcielenie i śmierć Boga na krzyżu itp. Przypominanie o tym zwykło się dziś traktować jako rodzaj „straszaka”, by mobilizować

innych do przestrzegania Bożych przykazań. Rzeczywistość jest jednak inna, nie można bowiem budować zdrowej pobożności na strachu, ale nie da się również tego czynić, bazując na ułudzie. Miłość ku Bogu czy też wiara muszą opierać się zawsze na fundamencie prawdy. Wyraził to bardzo dobitnie papież Pius XII w czasie II wojny światowej: „Nie wystarczy modlić się, wzywać pomocy Jezusa, pośrednictwa Maryi. Trzeba, by wszyscy poznali i uznali, że ta wojna, która wydaje się największą od początku świata, jest ostatecznie



nie czym innym, jak najzasłużeńszą karą z powodu obrażania Bożej sprawiedliwości. Rozum ludzki, zadufany w swoje siły, odmówił należnego Bogu posłuszeństwa. Ludzie zaniedbali religię, całkiem ją zlekceważyli. Nakazy religii odrzucili jako niegodne siebie i swoich czasów”.

o poświęceniu i wynagrodzeniu. Poświęcenie się Jej Niepokalanemu Sercu jest zatem przyjęciem Jej macierzyńskiej dłoni na drodze do Jezusa. Przyznajemy się poprzez akt poświęcenia, że pragniemy Jej opieki w naszym życiu i w zmaganiu się ze złem. Czy akt tego rodzaju nie jest namacalnym dowodem na to, iż

„Niech w Sercu Twym Niepokalanym odsłoni się dla wszystkich światło Nadziei!”

W tej strasznej dla świata chwili papież bardzo radykalnie nazywa rzeczy po imieniu i przypomina lekcję Fatimy. Jeśli chcesz zwrócić się do Boga i prosić o miłosierdzie, musisz zrozumieć, z czym masz do czynienia, co dzieje się wokół ciebie. Chcesz wołać o miłosierdzie, o ocalenie przed złem, wybawienie z cierpienia, ale czy zdajesz sobie sprawę z tego, co jest ich źródłem? Jeśli chcesz wołać o miłosierdzie, musisz być świadom tego, czym jest grzech i jakie są jego konsekwencje. Jeśli zrozumiesz, że grzech nie jest tylko prywatną sprawą danego człowieka, ale ma również skutki społeczne, zrozumiesz, jak wielkim darem jest miłosierdzie. Jeśli uświadomisz sobie, że jest piekło i osobowe zło, a przez grzech człowiek staje się niewolnikiem Zła, zrozumiesz, jak bardzo potrzebujesz Bożego Miłosierdzia, gdyż sam jesteś w tym zmaganiu bezradny.

Bóg, szanując wolną wolę człowieka, pozwolił na to, iż doświadczył on skutków zła i grzechu, które poprzez własne czyny sprowadził na ten świat. Jednak przywołana przez papieża wojna, choć, jak sam mówił, była straszną karą, to jednak pełną miłosierdzia, bo prowadzić miała nie do zguby, lecz do zmartwychwstania. Oto bowiem, pomimo upadku moralnego, daje „Bóg ludzkości ratunek: ukazuje nam Niepokalane Serce Marii. Cześć i nabożeństwo do Jej Serca Niepokalanego ma powrócić skołatanemu światu pokój i dźwignąć go do nowego życia. Co więcej, poświęcenie się poszczególnych narodów, grup, rodzin i jednostek Najczystszeniu Sercu Marii ma być z woli Bożej niezbędnym warunkiem tego pokoju i rękojmią wiecznego szczęścia wszystkich czcicieli Marii” (Karmelitanki Bose, *Fatima. Objawienia Niepokalanego Serca Marii*, Poznań 1946).

Nie można trwać w grzechu i wołać o miłosierdzie. Trzeba wejść na drogę nawrócenia, pokuty, podjąć decyzję o zerwaniu z grzechem. Ale jak to uczynić, w jaki sposób można się przekonać, iż jest się na właściwej drodze?

Odpowiedzi udziela sama Maryja w Fatimie, mówiąc o nabożeństwie do Jej Niepokalanego Serca, czyli

prawdziwie wybieramy drogę nawrócenia? Nie wystarczy jednak tylko odrzucać pokusę i zło, trzeba również pozytywnych czynów, a takimi są niewątpliwie akty wynagrodzenia za grzechy. Jak to natomiast uczynić, bardzo konkretnie pokazuje nam Maryja, mówiąc o pierwszych sobotach miesiąca. Prosi, by tego dnia, czyli w pierwszą sobotę, w intencji wynagradzającej: przystąpić do spowiedzi św., przyjąć Komunię św., odmówić jedną część różańca oraz odprawić 15-minutowe rozmyślanie.

Wiemy, że Ojciec Święty Pius XII, 31 października 1942 roku, poświęcił Niepokalanemu Sercu Maryi świat i Kościół, jak tę drogę ratunku wskazał całemu światu, ustanawiając święto Maryi Królowej, z którym związał jednoznaczny nakaz, „aby tegoż dnia ponawiano poświęcenie się rodzaju ludzkiego Niepokalanemu Sercu Maryi”. Z podobnym apelem zwracali się do całego Kościoła kolejni papieże, zarówno Paweł VI, jak i Jan Paweł II: „Wezwanie Maryi nie jest jednorazowe. Jej apel musi być podejmowany z pokolenia na pokolenie, zgodnie z coraz nowymi *znakami czasu*. Trzeba do niego nieustannie powracać. Trzeba go podejmować wciąż na nowo”. On to również, poświęcając świat i Rosję Niepokalanemu Sercu Maryi w 1984 roku, jednoznacznie połączył Niepokalane Serce Maryi z Miłosierdziem Bożym. „O Serce Niepokalane! Pomóż przezwyciężyć groźbę zła, która tak łatwo zakorzenia się w sercach współczesnych ludzi – zła, które w swych niewymiernych skutkach ciąży już nad naszą współczesnością i zdaje się zamykać drogi ku przyszłości! (...) Niech jeszcze raz objawi się w dziejach świata nieskończona zbawcza potęga Odkupienia: potęga Miłości miłosiernej! Niech powstrzyma zło! Niech przetworzy sumienia! Niech w Sercu Twym Niepokalanym odsłoni się dla wszystkich światło Nadziei!”.

foto: © ks. Artur Karbowy SAC

ks. dr Krzysztof Czapla SAC, Dyrektor Sekretariatu Fatimskiego, Zakopane

JEST TAKIE MIEJSCE (2)

Nikodem Zygałło

Klasztor Karczówka – miejsce dialogu w wymiarze historycznym, społecznym, artystycznym, a przede wszystkim duchowym. Miejsce spotkań i inspirujących rozmów tworzących taką duchową obecność. Otwarte dla wszystkich, którzy potrzebują odrobiny wytchnienia, dystansu od codzienności.

Dla duszy i ciała

Swoje stałe miejsce w klasztorze na Karczówce znalazł post wg św. Hildegardy z Bingen połączony z duchowymi rekolekcjami. Kilkakrotnie w ciągu roku na tygodniowych pobytach spotykają się osoby, które postanowiły odkwaśnić ciało i duszę. Post, prowadzony pod stałą opieką lekarza medycyny, ale oparty o nauki średniowiecznej doktor Kościoła, ma zbawienny wpływ na zdrowie, pozwala zlikwidować toksyczne produkty przemiany materii i odzyskać wewnętrzną harmonię organizmu, jego siły vitalne. Udział w zajęciach duchowych podczas postu idealnie wpisuje się w holistyczną medycynę św. Hildegardy. Uczestnicy uczą się modlitwy głębi, a chwile spędzone na medytacji w ciszy dają wytchnienie, jakiego nie można znaleźć w codzienności. Rozmowy o słowie Bożym dają z kolei szersze spojrzenie na wiarę chrześcijańską, a dla wielu uczestników wręcz otwarcie i dostrzeżenie swojej religijności. Spotkania z księdzem psychologiem to z kolei świetna możliwość dyskusji o własnych potrzebach duchowych. A wszystko to w klasztorze – owiane nutą historii, mistycyzmu, w ciszy wzgórza pięknie górującego nad gwarem miasta.

Przestrzeń artystyczna i społeczna

Idea dialogu kulturowego to kolejna przestrzeń Karczówki. Co roku w klasztorze odbywają się jesienne plenery *Malarskie spotkania z Karczówką*, koncerty w ramach międzynarodowego festiwalu muzyki sa-

kralnej *Anima Mundi* czy noworoczne spotkania dyskusyjne i koncerty kolęd i pastorałek w wieczór Trzech Króli. Niedawno w klasztorze została otwarta niecodzienna wystawa *Jan Paweł II – misjonarz świata*, która prezentuje pamiątki z pontyfikatu Papieża Polaka, jakie otrzymywał podczas swoich wizyt duszpasterskich w krajach całego świata. W salach klasztoru zgromadzono kilkaset eksponatów o różnej wartości artystycznej, ale każdy niepowtarzalny, z własną historią, emocjami, indywidualnie przygotowany na spotkanie ze Ojcem Świętym.

Przestrzeń społeczna to dziś w pierwszej kolejności *Szkoła męskiej duchowości*. Jej animatorem i pomysłodawcą jest pallotyn, rektor klasztoru na Karczówce, ks. Jan Oleszko SAC. Spotkania z aktualnymi lub przyszłymi ojcami, dyskusje na temat miejsca ojca w rodzinie, jego odpowiedzialności, siły to główne tematy dyskusji. Z kolei nocne piesze wyprawy w leśnych ostępach to praca nad wyostreniem zmysłów, nauka radzenia sobie ze stresem, własnymi słabościami. Msza Święta w nocnej leśnej scenerii to także niesamowite przeżycie dla adeptów szkoły, otwierające również ścieżki własnej duchowości i wiary.

foto: © Klasztor Karczówka

Informacje dodatkowe i zgłoszenia:

Post i rekolekcje ze św. Hildegardą:

info@karczowka.com, tel. kom.784 507 884

Modlitwa Głębi:

kontakt@odnowakontemplacyjna.com,
tel. kom. 518 538 555

Lectio Divina: kazistas@wp.pl, tel. kom. 602 328 852

Noc Nikodema: info@nocnikodema.pl,
tel. kom. 882 101 217

Szkoła męskiej duchowości:

rektor@karczowka.com, tel. kom. 882 101 217

Warto zajrzeć na: www.karczowka.com

Karczówka

KLASZTOR

Niezwykłe miejsce.

W centrum miasta, a na uboczu.

Położone wysoko, a blisko.

*Tworzy przyszłość,
zbudowane historią.*

Miejsce, które ma swą duszę...

Odwiedź. Wypocznij. Bądź.



Jesienią 2016 roku i wiosną 2017 roku zapraszamy na:

- Post wg św. Hildegardy z rekolekcjami
10-16 października / 14-20 listopada / 16-22 stycznia / 13-19 marca / 8-14 maja
- rekolekcje Lectio Divina
25 września-3 października / 11-13 listopada / 10-18 grudnia / 10-12 marca / 25 kwietnia-3 maja /
3-11 czerwca
- sesje Modlitwy Kontemplacyjnej i Modlitwy Głębi

Kontakt:

pl. Karczówka-Klasztor 1, 25-755 Kielce

tel. 041 243 61 03, kom. 784 507 884

e-mail: info@karczowka.com, www.karczowka.com



PIELGRZYMKI

www.apostolos.pl



APOSTOLOS

Biurowie Pielgrzymkowe - Turystyczne

42-200 Częstochowa, ul. Św. Barbary 1/3

tel. 34 365 66 76, e-mail: apostolos@apostolos.pl

ANETA MARIA OD JEZUSA MIŁOSIERNEGO...

s. Aneta Maria od Jezusa Miłosiernego

...od Jezusa, który kocha za nic, ...od Jezusa, który kocha pomimo, ...od Jezusa, który wszystko przebacza i nie nuży się przebaczeniem, ...od Jezusa, który jest cierpliwy, ...od Jezusa, który jest łaskawy, ...od Jezusa, który wszystko znosi, ...od Jezusa, który jest miłością...

Jestem od Jezusa Miłosiernego, ponieważ to właśnie On – Jezus Miłosierny – znalazł mnie w chwili, gdy moje życie staczało się w dół niczym śnieżna lawina. I Bóg ją zatrzymał. Nadał nowy kierunek, nowy sens. Bóg odnalazł mnie na moim bezdrożu i okazał mi swoje nieskończone miłosierdzie, powołał mnie i dał mi nowe życie, nowy dom – Karmel Miłosierdzia Bożego. Dziś, z perspektywy kilkunastu lat, mogę powiedzieć, że moje życie i moje powołanie to cud Jezusa Miłosiernego.

Moje życie i moje powołanie
to cud Jezusa Miłosiernego.



foto: © ks. Adam Kamizela SAC

Wychowałam się w rodzinie, w której Boga nie było. Nie był On dla nikogo z moich bliskich ważny ani potrzebny. Życie brało się w swoje ręce i szło się, byle do przodu... W rodzinnym domu nie nauczono mnie ani modlić się, ani prawdziwie kochać, ani przebaczać. Jedno z moich najgłębszych przekonań, o tym, że na miłość trzeba sobie zasłużyć, było moim rodzimym dziedzictwem. Starałam się więc być dobrą córką, siostrą, uczennicą, koleżanką, a potem dobrą zakonnicą i karmelitanką bosą. To fałszywe przekonanie wrosło w moje serce, myślenie, działanie, reagowanie – naznaczyło mój sposób bycia i funkcjonowania. Stało się we mnie drzewem o bardzo głębokich i silnych korzeniach. Takim drzewem, którego nie wyrwie się jednym ruchem ręki, jednym aktem zawierzenia, jednym westchnieniem: *Jezu, ufam Tobie*. Ale wszystko to z wiarą ponawiane każdego dnia przemienia moje serce, staje się ścieżką nawrócenia.

Patrzę na obraz Jezusa Miłosiernego i modłę się: „Jezu Miłosierny, jestem niczym, ale jestem Twoja. Naucz mnie patrzeć na siebie z miłością, tak jak Ty na mnie patrzysz. Naucz mnie tak patrzeć na moje siostry i moich braci”. Widzę promienie, które wychodzą z Serca Zbawiciela i myślę z wdzięcznością o tych wszystkich, których On stawiał i wciąż stawia na mojej drodze, by pokazali mi, jak bardzo mnie Bóg kocha i na mnie czeka. Patrzę na ciemność, którą Jezus rozświetla, patrzę na Jego jaśniejące rany i uwielbiam Jego miłość, która nie przeraża się moją ciemnością, moim zamknięciem, grzechem, trudną przeszłością, słabością, niedowiarstwem. Wpatruję się w Jezusowe Oblicze, chowam się w Jego Sercu, bo tam rodzą się moje najpiękniejsze pragnienia, by przyjąć miłość, dawać miłość, być miłością. Tam tryska tęsknota za niebem, za tym, co dobre i piękne, szlachetne.

Pragnę nieść światło miłosierdzia przez swoją modlitwę i ukrytą ofiarą otwierać ludzkie serca na miłosierdzie Boga, by cały świat przyjął prawdę o tym, jak Bóg jest dobry, jak bardzo nas kocha, kocha do szaleństwa. W miłosiernym Sercu Boga jesteś tym, kim jesteś naprawdę: dzieckiem Boga. W miłosiernym Sercu Jezusa jestem tym, kim jestem naprawdę: dzieckiem Boga i Oblubienicą.

s. Aneta Maria od Jezusa Miłosiernego, karmelitanka bosą, Częstochowa

WYMALUJ OBRAZ JEZUSA MIŁOSIERNEGO



ks. Piotr Krakowiak SAC

Ciekawa inicjatywa pod tytułem *Wymaluj obraz* (www.image2016.pl) zaowocowała niecodziennym obrazem Jezusa Miłosiernego, złożonego ze zdjęć wielu tysięcy ludzi z całego świata i towarzysząca młodym w Krakowie. Ta akcja może zostać zapomniana w morzu wydarzeń medialnych, towarzyszących Światowym Dniom Młodzieży w Krakowie z udziałem papieża Franciszka. Chcę się nią jednak posłużyć, by zachęcić wszystkich czytelników do malowania obrazu Jezusa Miłosiernego swoim życiem – poprzez zaangażowanie w wolontariat. Pisałem o nim w szeregu moich artykułów na łamach „Apostoła Miłosierdzia Bożego”, a ten jest podsumowaniem cyklu związanego z różnymi elementami wolontariatu w opiece nad osobami u kresu życia i pomocy osieroconym.

Wzajemna pomoc międzyludzka jest elementem każdej cywilizacji, a historia wolontariatu jest równie antyczna, jak istnienie rodzaju ludzkiego. Jego szczególną wartość we współczesnym świecie docenia Kościół katolicki, co ilustrują wypowiedzi papieży: Jana Pawła II, Benedykta XVI oraz Franciszka. W opublikowanym i dostępnym w wersji elektronicznej artykule mojego autorstwa: *Edukacyjne funkcje wolontariatu i ich percepcja w nauczaniu Kościoła katolickiego w XXI wieku* („Paedagogia Christiana”, nr 2/32, 2013) opisałem, w jakich obszarach ochotnicze zaangażowanie w pomoc bliźniemu odgrywać może ważną rolę w formacji ludzkiej i chrześcijańskiej. Wszystkim praktykom wychowania chrześcijańskiego, którzy w rodzinach, szkołach, w parafiach czy w organizacjach charytatywnych edukują, przyda się ta wiedza, by umieli z wolontariuszami malować obraz Miłosierdzia Bożego wokół nas.

Moją osobistą radością jest udział w wieloletnich działaniach, związanych z promocją wolontariatu w opiece paliatywno-hospicyjnej, która zaowocowała konkretnymi obrazami miłosierdzia. Namacalnymi owocami są: 17 książek, 10 filmów edukacyjnych i szereg ogólnopolskich kampanii edukacji społecznej, nadal realizowanych przez fundację hospicyjną (www.fundacjahospicyjna.pl). Po 12 latach mojego zaangażowania w działania hospicjum i fundacji hospicyjnej przyszedł czas na kolejny etap, którym stała się praca dydaktyczno-naukowa. Kamieniem milowym w tej drodze była moja habilitacja z nauk społecznych na uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu w 2013 roku, na podstawie publikacji: *Wolontariat w opiece u kresu życia* (www.wydawnictwoumk.pl). Sposobem mojego malowania obrazu Jezusa Miłosiernego jest realizacja badań naukowych i praktycznych działań z moimi studentami. Prace magisterskie i doktoraty dotyczące różnych form wolontariatu to odpowiedzi na pilne problemy społeczne. Badamy możliwości rozwoju wolontariatu w domowej opiece, wsparcie rodzin osób ciężko chorych na demencję przez ochotników i zmiany, jakie dokonują się wśród wolontariuszy hospicyjnych z zakładów karnych. Ostatnio podczas SDM w Krakowie rozpoczęliśmy badania wolontariuszy zaangażowanych w Światowe Dni Młodzieży, szukając efektów, jakie ta ochotnicza praca wywiera na ich życie. Wspólnie będziemy tworzyć inspiracje do ochotniczego działania na rzecz potrzebujących. Poprzez działania naukowe zachęcam młodych ludzi, by malowali oblicze Miłosierdzia Bożego poprzez własne studium i praktyczne wdrożenie owoców ich naukowych odkryć.

Malowania obrazu Miłosierdzia Bożego nie można ograniczać tylko do jednego środowiska czy tylko do jednego kraju. Dlatego od wielu lat współpracuję w licznych międzynarodowych gremiach, w których chrześcijańskie i humanistyczne elementy wolontariatu i opieki duchowej są przedmiotem studiów i konkretnych działań. Jako jeden z ekspertów europejskiej akademii opieki paliatywnej dla przyszłych liderów opieki paliatywnej cieszę się, że z tych prestiżowych studiów podyplomowych skorzystało już 5 osób z Polski i zapraszam do kolejnej edycji wszystkich zainteresowanych (www.eupca.eu). Od kilku lat



jestem uczestnikiem ważnej inicjatywy wspieranej przez Caritas Internationalis i George Washington University z USA, dotyczącej włączania opieki duchowej w ochronę zdrowia i pomoc społeczną – *Global Network of Spirituality & Health* (smhs.gwu.edu/gwish/global-network). Doświadczenia z Polski przekazuję jako ekspert w ramach grupy roboczej wolontariatu w *European Association of Palliative Care* (www.eapcnet.eu). Podjąłem współpracę z uniwersytetami w Szkocji, gdzie współpracuję w ważnej inicjatywie badawczej o zasięgu globalnym: *Global Interventions at the End of Life*, pracując także jako duszpasterz wśród szkockich i polskich katolików. We wszystkie te międzynarodowe inicjatywy wchodzę z wiarą w możliwość czynienia miłosierdzia poprzez wolontariat i z pakietem dobrych praktyk o wolontariacie hospicyjnym, które ze współpracownikami zebrałem i opublikowałem po raz pierwszy po angielsku (*In Solidarity. Hospice-Palliative care in Poland*, 2015 – książka jest dostępna w sieci nieodpłatnie w wersji elektronicznej).

Na koniec zachęty do malowania obrazu Miłosierdzia Bożego poprzez wolontariat umieszczam osobisty wątek pallotyński. Wolontariat na rzecz rodzin internowanych w czasie stanu wojennego i pomoc potrzebującym był prologiem decyzji sprzed 30 laty, gdy wstąpiłem do pallotynów w 1986 roku. W seminarium byłem zafascynowanym misjami, ale także ruchem hospicyjnym w Polsce, którego ojcem był pallotyn, ks. Eugeniusz Dutkiewicz SAC. Ostatecznie nie misjom, ale dziełu hospicyjnemu poświęciłem moje prace i studia, wierząc, że te działania mieszczą się w duchowości św. Wincentego Pallottiego. Widziałem wielokrotnie pracowników i wolontariuszy hospicyjnych zjednoczonych wokół cierpiących i umierających ludzi oraz ich rodzin w zjednoczeniu serc. Wolałem te działania od wszelkich dyskusji, sympozjów i uporczywych poszukiwań tożsamości Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego w dzisiejszym świecie. W 2010 roku przyjąłem zaproszenie Generała, by podjąć pra-

foto: © <http://www.milosierdzie.pl/index.php/pl/multimedia-foto/multimedia-2/1663-obraz-jezusa-milosiernego-zdjec-22-07-2016.html>

cę w Sekretariacie Generalnym ds. Apostolstwa, stawiając sobie za cel ukazanie roli wolontariatu i działań socjo-charytatywnych w apostolstwie. Kończę tę misję bogatszy o liczne świadectwa pallotyńskich dzieł charytatywnych z całego świata, od których zresztą św. Wincenty Pallotti rozpoczął budowanie naszej wspólnoty. O charytatywnych źródłach pallotyńskiego charyzmatu i działaniach podejmowanych przez naśladowców Pallottiego mówi wydana w 2016 roku publikacja, której jestem autorem i redaktorem: *The social-charitable apostolate of the Pallottines in a changing world – Caritas Christi urget nos*, Rome 2016. Życzę, by szybko ukazała się jej polska wersja językowa, wzbogacona o piękne przykłady naszego malowania obrazu Miłosierdzia Bożego przez polskich pallotynów, pallotynki i świeckich zafascynowanych ideą Pallottiego. Mówił on przecież, byśmy stawiali się „wszystkim dla wszystkich” i realizowali to w działaniach na rzecz potrzebujących.

Redaktorom i czytelnikom „Apostoła Miłosierdzia Bożego” dziękuję za czas spotkań na tych łamach i zachęcam siebie i Was, Drodzy, do malowania obrazu Miłosierdzia Bożego wokół nas. Okazji do czynienia miłosierdzia i do chrześcijańskiego wolontariatu nie zabraknie, wystarczy tylko szerzej otworzyć oczy i zaryzykować. Świat bardzo potrzebuje Jezusa Miłosiernego i możemy stać się Jego rękami wyciągniętymi do cierpiących i potrzebujących. Jezus, ufam Tobie!

ks. dr hab. **Piotr Krakowiak** SAC, teolog, psycholog i pedagog społeczny, Krajowy Duszpasterz Hospicjów, prezes Fundacji Lubię Pomagać

RECEPTA NA OBOJĘTNOŚĆ



ks. Sławomir Bednarški

Wprawdzie minęło już trochę czasu od zakończenia wizyty papieża Franciszka w Polsce i kolejnych Światowych Dni Młodzieży, nie sposób jednak nie dostrzec, że te liczne spotkania z Piotrem naszych czasów zatrzymały zwyczajny bieg życia w naszym kraju. Dały także okazję do gruntownej refleksji nad obecnymi wyzwaniami, z jakimi przychodzi się ludziom spotkać, i to nie tylko młodym.

Prostota Ewangelii

Analizując wypowiedzi, którymi papież Franciszek ujął wiele serc i pobudził do podjęcia na nowo życiowej współpracy z Jezusem, można zauważyć, że receptą na obojętność chrześcijan i wszystkich ludzi dobrej woli jest prostota Ewangelii. Papież podczas swoich wystąpień nie ubierał Dobrej Nowiny w trudną otoczkę teologii. Nie korzystał z cytowania mądrych ksiąg ani ze zdobyczy egzegezy biblijnej. Mówił zwyczajnie, prosto. Z serca. Do ludzi, o ludzkich sprawach. Bez wyniosłości i moralizatorstwa. Bez kategoriycznych ocen i piętnowania samego człowieka, choć z wyraźną negacją zła, które tak skutecznie, w ostatnim czasie, wdziera się w ludzkie życie.

Na kilka spośród najciekawszych wypowiedzi chciałbym zwrócić uwagę Czytelników „Apostoła”, którzy z zaangażowaniem budują szczerą i silną wiarę, będąc bez wątplenia modlitewną armią Chrystusa we współczesnym świecie. Jednak sama modlitwa dziś nie wystarcza. Potrzeba jeszcze silnych, a zarazem prostych i jasnych argumentów w dyskusji ze światem i pochłoniętymi nim uczniami Jezusa.

Lenistwo duchowe

Jednym z podstawowych problemów współczesnego Kościoła jest lenistwo duchowe. Ileż to razy każdy z nas usprawiedliwiał się przed Bogiem, że lepiej się nie da, że w życiu tak już jest. Mierzylśmy się z obowiązkami wiary i codziennymi jej przejawami i wciąż stawialiśmy pytania o to, co można zrobić najmniej. Minimum ile trzeba, ile konieczne, aby uspokoić wła-

sne sumienie. Często na katechezie czy w rozmowach z parafianami pojawiają się pytania typu: Czy brak porannej modlitwy to już grzech? Czy spożywanie potraw mięsnych w piątek to duże przewinienie? Czy takie przykazanie kościelne to jeszcze obowiązuje? Nie da się w ten sposób żyć wiarą i kroczyć za Jezusem. Potrzeba od siebie wymagać i raczej pytać o to, co mogę zrobić więcej i lepiej dla Boga, Kościoła i najbliższych. To minimum z minimum nigdy nie pozwoli rozwinąć skrzydeł ani zaczerpnąć pełną piersią Bożego ducha.

Pewnie z tego właśnie powodu papież Franciszek wołał do młodych odrobinę prowokacyjnie: „Sądźmy, że abyśmy byli szczęśliwi, potrzebujemy dobrej kanapy. Kanapy, która pomoże nam żyć wygodnie, spokojnie, całkiem bezpiecznie. Kanapa – jak te, które są teraz, nowoczesne, łącznie z masażami usypiającymi – które gwarantują godziny spokoju, żeby nas przenieść w świat gier wideo i spędzania wielu godzin przed komputerem”.

Wyraźnie Ojciec Święty zna obowiązujący, a zarazem tragiczny wzorzec człowieka XXI wieku, który często nie potrafi rozmawiać nawet z bliskimi czy kolegami na sposób dłuższy niż SMS; który codziennie wiele godzin spędza przed komputerem, telewizorem, tabletem czy z telefonem komórkowym; który zamiast pójść pograć w piłkę z kolegami na boisku, woli zagrać, ale na konsoli w najnowszą grę. Stąd to wołanie papieża do młodych: „Pytam was: czy chcecie być ospali, ogłupiali, otumanieni? Czy chcecie, żeby inni decydowali o waszej przyszłości? Czy chcecie być wolni? Rozbudzeni? Walczyć o waszą przyszłość?”. I dalej w innym miejscu: „Nie chciałbym nikogo obrazić, ale napęla mnie bólem, kiedy spotykam ludzi młodych, którzy zdają się być przedwczesnymi emerytami”.

Bóg liczy na ciebie

Młodemu człowiekowi, szczególnie współcześnie, potrzeba ideałów. Argumentu, który pozwoli mu wyrwać się z tego matrixa mody i braku zaintereso-



foto: © ks. Artur Karbowy SAC

Receptą na obojętność chrześcijan i wszystkich ludzi dobrej woli jest prostota Ewangelii.

wań. Jak obecnie poderwać człowieka z owej kanapy do prawdziwego życia? Odpowiadając, Franciszek rozniecał w młodzieży i wszystkich słuchaczach ambicje, mówiąc: „Bóg liczy na ciebie z powodu tego, kim jesteś, a nie z powodu tego, co masz: w Jego oczach nic nie znaczy, jak jesteś ubrany czy jakiego używasz telefonu komórkowego”. Papież zaakcentował przez to, że bycie kimś nie bierze się z posiadania najnowszych gadżetów ani z markowego ubrania, lecz z tego, co się sobą reprezentuje w życiu. Można by rzec, że prawdziwa wartość człowieka widoczna jest właśnie wówczas, gdy zabierze mu się codzienne zabawki. Dawniej tragedią była wojna, śmierć kogoś bliskiego, utrata pracy czy choroba, dziś często za największy dramat w życiu uważa się brak dostępu do internetu.

Proszę, przepraszam, dziękuję

Następnym zdiagnozowanym przez papieża „znakiem czasów” jest coraz słabsze małżeństwo, które przecież stanowi fundament rodziny. Przybierająca nieustannie fala rozwodów, tzw. wolnych związków i trudności w budowaniu relacji między mężem i żoną bywają często dla świata powodem negowania roli, wartości oraz samej instytucji małżeństwa. Franciszek nie ucieka się do łatwej krytyki, wykorzystującej autorytet Piotra. Mówi wprost: „Trzy słowa, które mogą wam pomóc, aby przeżyć życie małżeńskie, w którym występują trudności. Te trzy słowa to: proszę, przepraszam i dziękuję”. Jeżeli nawet pojawiają się nieporozumienia czy kłótnie, to koniecznie należy zastosować biblijne zdanie z Listu św. Pawła do Efezjan: „Gniewajcie się, a nie grzeszcie: niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce!”. Ojciec Święty rozwinął je w taki sposób, że uśmiech aż ciśnie się na usta: „Czasami fruwają talerze, ale nie bójcie się, kiedy coś takiego się zdarzy. Dam Wam radę: nie kładźcie się spać bez po-

godzenia się. A wiecie czemu? Ponieważ zimna wojna następnego dnia staje się niebezpieczna”.

Sztafeta pokoleń

Ostatnim z przywołanych dziś przeze mnie wspominków z wizyty papieża Franciszka w Polsce niech będzie fragment dotyczący tzw. sztafety pokoleń. To ważne zdanie również w kontekście wiary. Bo przecież nikt z nas nie urodził się kompletnym i skończonym dziełem. Musimy wciąż dbać o naukę życia i wiary. Nie ma zdaniem Ojca Świętego lepszych nauczycieli od babć i dziadków, czy w ogóle od ludzi starszych. Dlatego właśnie zalecał: „Jeśli chcesz być nadzieją przyszłości, musisz przejąć pochodnię od swojego dziadka i babci. Czy obiecujecie, że przygotowując się do Dni w Panamie będziecie częściej rozmawiać ze swoimi dziadkami? Jeśli zaś dziadkowie są już w niebie, czy będziecie rozmawiać z osobami starszymi? Będziecie zadawać im pytania? Pytajcie ich, bo oni są mądrością narodu”.

Niby to takie proste i oczywiste, ale właśnie dzięki temu Ewangelia jest w stanie dotrzeć do wszystkich. W tych prostych i życiowych przykładach każdy ze słuchaczy może odnaleźć siebie lub kogoś z bliskich, odnosząc papieskie recepty do konkretnej „mojej sytuacji”. Wydaje się, że papież Franciszek przez obecność na Światowych Dniach Młodzieży w Krakowie dał całemu Kościołowi lekcję, jak należy współcześnie głosić Ewangelię i jak dziś mówić o Bogu i trudnościach codziennego życia, także religijnego. Ojciec Święty dał tym samym całemu Kościołowi receptę na wszechobecną obojętność, źródło kryzysu wiary, rodziny i człowieczeństwa.

ks. Sławomir Bednarški, kapłan archidiecezji częstochowskiej, wikariusz parafii w Kleszczowie, katecheta, prezes Fundacji Servire Homini

CZY WIELKI WYBUCH POTRZEBOWAŁ BOGA?



Jerzy Detyna

„Prof. Hawking nie jest człowiekiem religijnym w normalnym sensie tego słowa. Wierzy, że świat rządzi się prawami natury. Prawa te mogą być ustanowione przez Boga, choć Bóg w nie w żaden sposób nie ingeruje” (papież Benedykt XVI).

Profesor Stephen Hawking obecnie należy do grona czołowych naukowców na świecie.

W ciągu trwającej ponad 40 lat kariery naukowej zajmował się głównie czarnymi dziurami i grawitacją kwantową. Wspólnie z Rogerem Penrose'em opracował twierdzenia odnoszące się do istnienia osobliwości w ramach ogólnej teorii względności oraz teoretyczny dowód na to, że czarne dziury powinny emitować promieniowanie, które dziś znane jest jako promieniowanie Hawkinga (lub też Beken Bekensteina-Hawkinga). Jest profesorem matematyki i fizyki teoretycznej na Uniwersytecie Cambridge, jego macierzystej uczelni, (gdzie w latach 1979-2009 obejmował katedrę Lucasa, tak jak kiedyś Newton) oraz w Kalifornijskim Instytucie Technologii w Pasadenie. Hawking został odznaczony Orderem Imperium Brytyjskiego oraz Order of the Companions of Honour. Jest członkiem Royal Society oraz Royal Society for the Encouragement of Arts, Manufactures & Commerce. Jest również członkiem honorowym Royal Society of Arts, a także dożywotnim członkiem Papieskiej Akademii Nauk. W 2009 roku prezydent Barack Obama odznaczył Hawkinga Medalem Wolności, najwyższym odznaczeniem cywilnym USA. Jego publiczne wystąpienia i książki popularnonaukowe, w których omawia współczesną kosmologię i własne odkrycia, uczyniły z niego akademicką sławę, a książka *Krótką historią czasu* znajdowała się na liście bestsellerów British Sunday Times przez rekordowy okres 237 tygodni!

Stephen Hawking cierpi od lat młodzieńczych na stwardnienie zanikowe boczne (ALS), którego po-

stęp spowodował paraliż około 90% ciała. Ze światem porozumiewa się tylko przez drgania policzka, komputer i syntezytor mowy. Choroba unieruchomiła go fizycznie, jednak jego umysł pozostał nietknięty. Niewielu chorych żyje z ALS dłużej niż 10 lat. Na chorobę nie ma lekarstwa. Hawking żyje jednak znacznie dłużej niż przeciętny chory na ALS, czego lekarze nie potrafili wytłumaczyć.

Ten światowej sławy naukowiec znany jest również ze swoich zmiennych poglądów na temat wiary, religii oraz relacji religia – nauka. W swojej książce pod tytułem *Krótką historią czasu*, wydanej w 1988 roku, napisał: „(...) jeśli odkryjemy kompletną teorię, powinna być z czasem zrozumiana w szerokim zakresie przez wszystkich, nie tylko kilku naukowców. Wtedy my wszyscy, filozofowie, naukowcy i zwykli ludzie, będziemy mogli wziąć udział w dyskusji, aby odpowiedzieć na pytanie, dlaczego my i Wszechświat istniejemy. Jeśli znajdziemy odpowiedź, będzie to ostateczny triumf ludzkiego pojmowania – ponieważ wtedy poznamy umysł Boga”. Później pod wpływem ewolucji własnych poglądów, w wywiadzie udzielonemu hiszpańskiemu „El Mundo”, Stephen Hawking wyjaśnił, co dokładnie miał na myśli, gdy pisał powyższe zdania. Skomentował głównie sformułowanie o „poznaniu umysłu Boga”: „Miałem na myśli, że wiedzieliśmy wszystko, co wiedzieliby Bóg, gdyby Bóg istniał. Jednak on nie istnieje. Jestem ateistą. Religia wierzy w cuda, ale one nie są zgodne z nauką”.

Słowa Stephena Hawkinga o swoim ateizmie ostatecznie wcale jednak nie wykluczają istnienia Boga – jego naukowe badania i teorie mają służyć poznaniu, w żaden sposób nie namawiając do tępego, bezmyślnego ateizmu, który niczemu nie służy. Papież Benedykt XVI, który przyjął prof. Stephena Hawkinga w 2008 roku na specjalnej audyencji, po wysłuchaniu wykładu na temat powstania Wszechświata powie-



Profesor Stephen Hawking.

Foto: © Flickr user rubberpaw, CC BY-SA 2.0

dział: „Nie ma sprzeczności pomiędzy wiarą w Boga i naukami empirycznymi”. Benedykt XVI wówczas określił naukę jako ciągłą pogoń za zrozumieniem świata jako boskiej kreacji. Słowa Ojca Świętego nie potępiają zatem ateizmu pojmowanego jako wiarę w porządek natury – wręcz przeciwnie: wiara w Boga i nauka mogą pójść w parze, bez wytykania sobie wzajemnych niedoskonałości. Czym jest w takim razie świat rządzony prawami natury? Według Hawkinga, mylił się Izaak Newton, twierdząc, że Wszechświat musiał zostać stworzony przez jakiegoś Boga, bo nic nie powstaje z chaosu. Hawking: „Nieprawda, to właśnie chaos jest drożdżami wszystkiego!”. Pisał też dalej, powołując się na własne badania: „Najnowsze ich wyniki, w tym symulacje matematyczne, pokazują, iż nie ma żadnego stwórcy Wszechświata, a fizyka i mechanika kwantowa doskonale zastępują religię. Wszechświat najpewniej powstał z niczego. Spontanicznie. Taki jest po prostu bieg rzeczy: od nicności do komplikacji. Spontaniczne tworzenie też jest dowodem na istnienie czegoś, jakichś praw, których jeszcze nie znamy, nie rozumiemy ich, a jedynie domyślamy się ich istnienia. Oczywiście przez ową *nicność* należy rozumieć też jakąś *jakość*”. I tutaj pojawia się zasadniczy dysonans z tym, o czym pisał też Hawking. Mam tutaj na uwadze na przykład strzałkę czasu w ujęciu probabilistycznym: czas jest zwrócony od stanu mniej prawdopodobnego do bardziej prawdopodobnego. Tym mniej prawdopodobnym stanem jest właśnie porządek, a mniej prawdopodobny jest nieporządek (entropia wzrasta). Można też spojrzeć na to od strony technologicznej. Gdyby było możliwe przejście samoistne od „nicności do komplikacji” (we-

dług Hawkinga), to w zasadzie myśl technologiczna powinna rozwijać się samoistnie, bez żadnego wysiłku, a komputery, smartfony, samoloty czy rakiety powinny „budować się same”. Dlaczego w takim razie struktury biologiczne (biosensory, ukształtowanie kości, system neuronowy itd.) są współcześnie bardziej doskonałe od „naszych” wynalazków? Czy powstały samoistnie z „nicności”, podczas gdy nasze najcieńsze umysły mają problem z ich zrozumieniem?

Problem formułowanych przez Hawkinga poglądów leży zupełnie gdzie indziej. Papież Jan Paweł II nie zostawił wypowiedzi Hawkinga, w której podważył istnienie Pana Boga, bez komentarza. Stwierdził, że Biblia nie uczy, jak powstaje niebo, ale jak można się tam dostać. I tutaj jest całe sedno w odpowiedzi na pytanie postawione w tytule niniejszego artykułu. Naukowe odkrycia Stephena Hawkinga nie stoją w żadnej sprzeczności z wpływem Pana Boga. Można powiedzieć, że nawet wręcz przeciwnie – gdyby nie dzieło Boga, to Hawking nie miałby co badać! Natomiast zapisy w Biblii czy też sama wiara mają zupełnie inny sens. Na pewno wiara w Boga czyni – a przynajmniej powinna czynić – człowieka lepszym w sensie duchowym. Właściwe wyjaśnienie relacji pomiędzy nauką a religią można znaleźć w książkach ks. prof. Michała Hellera (wybrane w literaturze poniżej). Mogłyby się one też stać źródłem inspiracji dla Stephena Hawkinga.

Literatura źródłowa:

- Hawking Stephen, *Krótką historią czasu*, Zysk i S-ka, 2015.
- Hawking Stephen, Młodinow Leonard, *Jeszcze krótsza historia czasu*, Zysk i S-ka, 2015.
- Hawking Stephen, Młodinow Leonard, *Wielki projekt*, Albatros, 2011.
- Hawking Stephen, *Moja krótka historia czasu*, W.A.B., 2014.
- Heller Michał, *Bóg i geometria. Gdy przestrzeń była Bogiem*, Copernicus Center Press, 2016.
- Heller Michał, *Filozofia przypadku*, Copernicus Center Press, 2013.
- Heller Michał, *Nowa fizyka i nowa teologia*, Copernicus Center Press, 2016.
- Heller Michał, *Filozofia kosmologii*, Copernicus Center Press, 2016.
- <http://www.frona.pl/a/hawking-znow-mysli-ze-boga-nie-ma,42227.html>
- <http://okop.salon24.pl/631550,swiety-ateista-stephen-hawking,2>
- <http://odkrywcy.pl/>

Jerzy Detyna, profesor Politechniki Wrocławskiej, pełni członkostwo w kilku towarzystwach naukowych

ZAMIENIĆ KANAPĘ NA WYCZYNOWE BUTY



ks. Michał Wójciak SAC

Kolejne Światowe Dni Młodzieży za nami. Przeszły do historii i pewnie zapisały się w niej dobrze. Nie tylko w kontekście dobrze zorganizowanego czasu czy spokojnego przebiegu. Wydaje mi się, że za kilka (kilkanaście) lat ci wszyscy, którzy z Polski i świata zjechali do Krakowa, realnie wpłyną na kształt rzeczywistości.

Można chyba stwierdzić, że młodzież obecna na ŚDM-ie jest pewną *wisienką na torcie*. Nie chodzi o jakieś wartościowanie typu: młodzież zła i młodzież dobra, gorsza czy lepsza. Mamy jednak świadomość, że uczestnicy krakowskich wydarzeń w większości posiadają szczególniejszy i lepszy wgląd w rzeczywistość. I mamy wręcz pewność, że poszukują oni szczęścia w Bogu, w Kościele. Nie są konsumentami nastawionymi na zaspokojenie biologii i instynktów. Ten poziom szczęścia nie jest dla nich wystarczający. Bo jakie to szczęście, jeśli nie towarzyszy mu Bóg? Najpewniej chwilowe i udające szczęście prawdziwe. Dlaczego tak uważam? Byłem na obu etapach Światowych Dni Młodzieży: na części diecezjalnej i krakowskiej. Na podstawie własnych obserwacji, rozmów czy świadectw uczestników mogę stwierdzić, że dzieje się coś wielkiego. Nie mam tu na myśli samego czasu ŚDM, który w jakiś sposób jest wielki. Atmosfera jest istotna i wyzwała jakieś konkretne zachowania. Chodzi mi o coś głębszego, o pewną transformację myślenia i działania. Według mnie da się zauważyć w młodych ludziach *wyjscie poza siebie*. Okazuje się, że humanistyczny indywidualizm (właściwie biologiczno-instynktowny egoizm) za jakiś czas się kończy. Ludzie czują, że jednak błędna koncepcja hierarchii potrzeb Maslova, na której szczycie jest samorealizacja, to utopia. Zamyka na świat (lub egoistycznie wykorzystuje) i skraca rzeczywistość do funkcji wyłącznie służącej do dojścia do zrealizowania siebie. Pozornie nie ma nic nie-



stosownego w tym, że ktoś chce siebie zrealizować, czuć spełnienie etc. Oczywiście – jest to ważne i nawet konieczne do tego, żeby zasmakować swojego człowieczeństwa. Zasadniczym jednak błędem jest uznanie samorealizacji za finał, spełnienie wszystkiego, za coś, co jest skończone i nie ma dalej niczego więcej. Widać tu fałsz i kult predyspozycji ludzkich. Człowiek jest oczywiście szczytem stworzenia, jednak nie jest tym, na którym wszystko się kończy, któremu wszystko jest podporządkowane i który ma ostateczne słowo. W tym kontekście wspominałem o młodzieży, która uczestniczyła w Światowych Dniach Młodzieży. Zauważyłem w tych, z którymi się spotkałem, pewien zawód światem, tzn. pozytywne poczucie smutku związane z odczuciem skończoności człowieka a nieskończoności Boga. Według mnie takie nastawienie jest warunkiem wejścia na Boży poziom szczęścia, na *życie w Bogu* i przez to świadome życie w świecie. Dlatego moim zdaniem świat w jakiś dobry sposób się zmieni. Uczestnicy ŚDM-u żyją przecież w jakimś wycinku świata, mają wpływ na konkretne miejsca i grupy. I mają ogromne doświadczenie wspólnoty, która zwłaszcza w Krakowie zgromadziła się na cze-



Młodzi pokazali światu, że nie interesują ich fałszywe podejścia do życia, że chcą czegoś i Kogoś więcej.

Ile z Ojcem Świętym Franciszkiem wokół Pana Boga. Tego potencjału wiary połączonego z młodością nie da się zatrzymać. Dali temu świadectwo uczestnicy Światowych Dni Młodzieży. Dla mnie i innych księży to niesamowita pociecha, że wśród młodych są ludzie, którzy potrzebują sakramentów, którzy potrafią zrezygnować z czegoś na rzecz spotkania z Jezusem.

Druga sprawa, na którą chcę zwrócić uwagę, to publiczne przyznawanie się do Jezusa, do wiary i do Kościoła. W czasie ŚDM-u upadł według mnie fałszywy pogląd na temat manifestowania swoich wartości. Tu i ówdzie pojawia się czasem postulat (osób zazwyczaj niechętnych nauce Kościoła), że wiara to kwestia prywatna i nie należy się z nią obnosić. W połowie można się z tym zgodzić. Trzeba czasem wejść do swojej izdebki i samotnie pobyć z Bogiem. Jednak (przede wszystkim) trzeba mieć na względzie słowa Jezusa: *Idźcie na cały świat*. Zupełnie absurdalne jest wymaganie, żeby swoją wiarę i poglądy zostawić w domu i być (fałszywie) tolerancyjnym. Czasem mamy z takim postępowaniem do czynienia w przestrzeni publicznej: jakaś osoba pełniąc funkcje publiczne opowiada się za rozwiązaniem, które jawnie jest niezgodne z Ewangelią. Tłumaczy to faktem, że nie może narzucać swoich poglądów innym i w niektórych kwestiach należy zachować neutralność światopoglądową. Zgoda. Nie narzucamy się z Ewangelią innym. Nie można jednak służyć dwóm panom. Bywa, że niekiedy konieczne jest podniesienie głosu i słowa sprzeciwu. Prawda zawsze będzie prawdą. Pozostanie nią również wtedy, kiedy jakaś większość jej nie uzna lub jakaś mniejszość sterroryzuje większość, żeby zaprzeczyła prawdzie. Młodzi, którzy uczestniczyli w Światowych Dniach Młodzieży, właśnie swoim by-

ciem udowodnili, że stoją po stronie Prawdy i chcą to pokazać. Żadne wydarzenie na świecie nie cieszy się takim zainteresowaniem, taką radością i takim zaangażowaniem. Młodzi pokazali światu, że nie interesują ich fałszywe podejścia do życia, że chcą czegoś i Kogoś więcej.

foto: © ks. Kamil Wolan SAC

Prowincjalny Ośrodek Duszpasterstwa Powołań Prowincji Zwiastowania Pańskiego

ul. Kordeckiego 49
42-226 Częstochowa
tel. kom. +48 697 834 513
tel. +48 34 3656668
e-mail: kontakt@powolania.pl
www.powolania.pl
facebook.com/powolanie

Księża Pallotyni Prowincji Chrystusa Króla

ul. Skaryszewska 12
03-802 Warszawa
tel. +48 41 3112220
e-mail: powolania@powolania.org
www.powolania.org

Siostry Pallotynki

ul. Płońska 20
03-683 Warszawa
tel. +48 22 6796343
e-mail: powolania@pallotynki.pl
www.pallotynki.powolania.pl

ks. Michał Wójcicki SAC, dyrektor Prowincjalnego Ośrodka Duszpasterstwa Powołań Księży Pallotynów Prowincji Zwiastowania Pańskiego

ŚWIADECTWO POWOŁANIA



ks. Przemysław Budziński SAC

Bóg wybiera to, co głupie i słabe w oczach ludzkich. Żeby nie było, jest to oczywiście fragment z Pisma Świętego (zob. 1 Kor 1,26-28). Te słowa bardzo łatwo mogłem odnieść do swojego powołania, bo patrząc po ludzku, nie mam w sobie nic nadzwyczajnego.

Bóg żywy

Kiedy rozeznawałem swoje powołanie, myślałem, że się nie nadaję, bo przecież są inni – bardziej utalentowani, z lepszymi predyspozycjami do kapłaństwa niż ja. Jednak Pan Bóg chciał mnie przekonać o tym, że to nie jest tylko moje marzenie, ale Jego także.

W końcu udało Mu się jakoś do mnie przemówić, sam nie wiem jak, i zdecydowałem się na ten krok. Chociaż miałem świadomość swojej słabości, On wlewał tyle siły, żeby uświadomić sobie, że to On będzie w tym działał.

Czasami może nam się wydawać, że Bóg działa w życiu innego człowieka, ale nie w moim. Albo w życiu innych działa bardzo widocznie, nadzwyczajnie, a w moim po prostu jest. Bóg jest Bogiem ŻYWYM, działającym! Wierzysz w to? Możesz odpowiedzieć NIE. Wiesz z jakiego powodu? Bo nie odczuwasz miłości Boga. „Bóg kocha Ciebie dzisiaj!”. Pewnie i Ty to słyszałeś(-aś) wiele razy. Ja też słyszałem, ale czy wierzyłem w to? Sam nie wiem. Teraz jestem pewien, że Bóg mnie kocha.



Bóg bardzo mocno działa w życiu każdego z nas.

W naszym seminarium działa grupa modlitewna Nazaret, która spotyka się we wtorki na modlitwę i adorację. Pewnego razu poszedłem na spotkanie. Miałem wtedy bardzo trudny czas, wiele spraw nawarstwiało się w mojej głowie. Czułem, że jestem kulą u nogi dla mojej wspólnoty, dla moich współbraci, a nawet dla Boga. Podczas tej modlitwy Pan Bóg mocno we mnie zadziałał. Po raz pierwszy od dłuższego czasu poczułem wielką miłość Boga do mnie. Poczułem się grzesznikiem, ale kochanym przez Niego. Wcześniej, jak słyszałem, że ktoś podczas modlitwy poczuł się jak syn czy córka Boga, kochany(-a) bezwarunkowo, myślałem sobie: „Fajnie, fajnie, ale to chyba zbyt emocjonalne”. Bóg w ten sam sposób zadziałał we mnie. Dał mi poczucie pewnej miłości, miłości darmowej i bezwarunkowej. Od tego momentu w moim życiu duchowym bardzo wiele się zmieniło. Zacząłem na nowo doświadczać Boga ŻYWEGO. Dzisiaj jestem przekonany, że Bóg bardzo mocno działa w życiu każdego z nas.

Bóg cudów

Może tego nie doświadczamy, nie zauważamy, ale tak jest. Bóg jest Bogiem cudów — cudów codziennych, ale także cudów niecodziennych. Chcę się podzielić z Tobą kilkoma wydarzeniami, kiedy to On pokazał mi, jak wielkie dzieła czyni na co dzień w życiu każdego z nas.

Na trzecim roku w seminarium miałem praktyki pastoralne w szpitalu. Jednej niedzieli, gdy chodziłem po oddziale onkologicznym, podeszła do mnie pielęgniarka. Poprosiła, abym wszedł do jednej sali i namówił leżącego tam mężczyznę do wyspowiadania się. Pacjent był zbuntowany na Boga. Dzień wcześniej odwiedziła go jego mama i przyniosła mu medalik. On go wyrzucił i powiedział, że nie będzie go brał „na śmierć”. Pielęgniarka oznajmiła z wielkim przejęciem, że może umrzeć w każdej chwili. Postanowiłem w sali obok pomodlić się o przemianę jego serca. Co się okaza-

ło? Wszedłem do tego chorego i pytam, czy chciałby przyjąć Komunię Świętą. Bez wahania odpowiedział, że chce. Znając jego sytuację, zaproponowałem, żeby się wcześniej wyspowiadał u księdza kapelana i dopiero przystąpił do Komunii. Mężczyzna zgodził się. Ksiądz od razu przyszedł i go wyspowiadał, a następnie udzielił mu sakramentu namaszczenia chorych i Komunii Świętej. Pacjent następnego dnia zmarł. Jakże wielkie miłosierdzie Bóg ukazał w tym wyczekiwaniu na swojego syna marnotrawnego.

Kolejnym Jego działaniem była pomoc w moich trudnościach. W czasie wakacji czułem znów „kryzys”, brak sił do walki. Wtedy dostałem kartkę pocztową od moich znajomych z cytatem z Pisma Świętego: „Synu, jeżeli masz zamiar służyć Panu, przygotuj swą duszę na doświadczenie! Zachowaj spokój serca i bądź cierpliwy, a nie trać równowagi w czasie utrapienia! Przyłgnij do Niego, a nie odstępaj, abyś był wywyższony w twoim dniu ostatnim. Przyjmij wszystko, co przyjdzie na ciebie, a w zmiennych losach utrapienia bądź wytrzymały! Bo w ogniu doświadcza się złoto, a ludzi miłych Bogu – w piecu utrapienia. Bądź Mu wierny, a On zajmie się tobą, prostuj swe drogi i Jemu zaufaj!” (Syr 2,1-6). To dodało mi sił i chęci do podjęcia kolejnego trudu. I pokazało mi, że Jemu na mnie naprawdę zależy. To było takie przypomnienie: „Jestem obok, ufaj”. To On postawił na mojej drodze te osoby, które podzieliły się ze mną Jego słowem. Możesz sobie myśleć: „naciągane” – a nagle to wszystko czyni Bóg.

Tak właśnie działa ŻYWY Bóg.

foto: © WSD Ołtarzew



ks. Przemysław Budziński SAC,
pallotyński neoprezbiter

ZOSTAŃ PRZYJACIELEM WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO W OŁTARZEWIE

Towarzystwo Przyjaciół jest rodzajem wolontariatu, czyli zrzeszenia ludzi, którzy są nam życzliwi, którym leży na sercu troska o powołania kapłańskie, ich wzrost, rozwój i kształtowanie w duchu charyzmatu św. Wincentego Pallottiego.

Celem Towarzystwa jest więc wszechstronna troska o duchowe i materialne wspieranie pallotyńskiego seminarium, aby mogło ono realizować swoje cele. Wyraża się ona i realizuje m.in. poprzez:

- codzienną osobistą modlitwę i inne dary duchowe (np. post, umartwienie, cierpienie) w intencji moderatorów i alumnów naszego seminarium,
- dary i ofiary materialne na rzecz funkcjonowania seminarium (np. intencje Mszy św., 1% podatku),
- promowanie idei Towarzystwa Przyjaciół i pozyskiwanie nowych członków Towarzystwa Przyjaciół WSD.

WSD ze swej strony odwzajemnia, w duchu wdzięczności, okazywaną życzliwość i przyjaźń przez:

- pamięć w codziennych modlitwach wspólnotowych,
- Mszę św. odprawianą w każdy czwartek,
- codzienną adorację Najświętszego Sakramentu.

Więcej na temat TPWSD oraz formularz zgłoszeniowy na: www.wdsac.pl

Adres do korespondencji:

Towarzystwo Przyjaciół
Wyższego Seminarium Duchownego
Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Pallotyni)
ul. Kilińskiego 20, 05-850 Ożarów Maz.

STUDIA W OŁTARZEWIE W CENTRUM TEOLOGII APOSTOLSTWA „PALLOTTIANUM”

Księży, osoby świeckie i konsekrowane zapraszamy do podjęcia niestacjonarnych studiów doktoranckich lub podyplomowych w Centrum Teologii Apostolstwa „Pallottianum” w Ołtarzewie – jednostce Wydziału Teologicznego UKSW w Warszawie.

W roku akademickim odbywają się trzy tygodniowe sesje wykładowe i jedna egzaminacyjna, co sprzyja pogodzeniu studiów z pracą duszpasterską lub zajęciami zawodowymi. Zapewniamy zakwaterowanie i wyżywienie. Mile widziani są studenci z kręgów Polonii, rozproszonej po całym świecie.

Dokładne informacje:
<http://pallottianum.aidg.pl/>



Zdrowy duch w zdrowym ciele

Jeśli chcesz:

- odchudzić się i oczyścić ciało z toksyn
- odzyskać zdrowie i młodzieńczą sprawność
- odnaleźć wiarę i sens życia



Zapraszamy Cię do nas na:

REKOLEKCJE Z POSTEM DANIELA

Unikalne połączenie rekolekcji biblijnych z dietą DR EWY DĄBROWSKIEJ

Zapewniamy
komfortowe warunki mieszkaniowe i uzdrowski wypoczynek
w Domu Rekolekcyjnym z zapleczem basenowo-rekreacyjnym
Proponujemy turnusy 3-dniowe i 10-dniowe

KSIEŻA PALLOTYNI, KONSTANCIN-JEZIORNA

tel. (22) 756 36 38, (22) 756 35 90

konstancin@cam.pallotyni.pl

www.cam.pallotyni.pl



PRYMAS.

TRZY LATA Z TYSIĄCĄ

„Ta historia ma w sobie jakąś niezwykłą moc”



ks. Patryk Michalski SAC

*Prymas Stefan Wyszyński na spotkaniu z wiernymi
foto: © Archiwum Główne Akt Dawnych*

W 2016 roku minęło 35 lat od śmierci kardynała Stefana Wyszyńskiego, jednej z najwybitniejszych postaci Kościoła katolickiego w Polsce, nazywanego, między innymi przez św. Jana Pawła II, Prymasem Tysiąclecia. W związku z tym warto przypomnieć poświęcony mu jedyny jak na razie film fabularny, nakręcony w 2000 roku.

Trudne zadanie

Reżyser filmu Teresa Kotlarczyk podjęła się niełatwego zadania, by pokazać na ekranie kinowym

własną wizję nietuzinkowej postaci Prymasa. Scenarzysta Jan Purzycki celowo wybrał tytułowe trzy lata jego uwięzienia przez komunistów, aby narracja filmu była spójna. Inspirował się autobiograficznymi *Zapiskami więziennymi* Wyszyńskiego. Jednak Kotlarczyk podczas kręcenia obrazu była zmuszona dokonywać w scenariuszu wiele zmian, gdyż jego pierwotna wersja była bardzo statyczna. Film jednak pozostał bardzo stonowany, niemal medytacyjny (nieliczni krytycy filmowi mówili po prostu „nudny”) i jednocześnie bardzo estetyczny. Jego mocnymi stronami są piękne zdjęcia autorstwa Piotra Wojtowicza oraz muzyka Zygmunta Koniecznego, le-

gendarnego kompozytora związanego między innymi z krakowską Piwnicą pod Baranami i Ewą Demarczyk, będącego u szczytu formy. To właśnie strona wizualna i muzyczna tworzą niepowtarzalny klimat filmu.

Ryzykowne wątki fikcyjne

Teresa Kotlarczyk, trzymając się twardo faktów z życia Prymasa, postanowiła wprowadzić do filmu kilka wątków fikcyjnych, a największym z nich jest motyw sobowótora Wyszyńskiego, szkolonego przez Urząd Bezpieczeństwa, by mógł zastąpić Prymasa. Ma to swoje usprawiedliwienie w braku do dzisiaj odpowiedzi na pytanie, co komuniści chcieli z Prymasem zrobić, przecież nie mogli go więzić bez wyroku w nieskończoność, dlatego w filmie przygotowywali Molendę, inteligentnego agenta o identycznym wyglądzie co Wyszyński. To zabieg artystyczny, przydający filmowi emocjonalnej grozy, obrazujący metody, jakimi posługiwano się w walce ideologicznej. Inną fikcją są religijne wizje prymasa Wyszyńskiego, co do których nie ma żadnych źródeł czy świadectw. Na szczęście nie udziwniają one za bardzo tego realistycznego bądź co bądź filmu.

Wygrywa aktorstwo

Film wywołał różne opinie krytyków, ale większość z nich zwracała uwagę na bardzo dobry stopień aktorstwa *Prymasa*.

Prym wiedzie znakomicie wybrany do roli tytułowej Andrzej Seweryn, który nie gra Prymasa, ale na ekranie nim się staje. Podobieństwo fizyczne i dbanie o każdy szczegół czy słowo czyni jego rolę zjawiskową, jedną z najlepszych w jego karierze i naprawdę wartą do obejrzenia. Dzięki Sewerynowi można zobaczyć Prymasa silnego, jak i schorowanego, pełnego godności oraz ludzkiego zasmucenia z powodu choroby własnego ojca.

W rolę współwięźniów kardynała Stefana Wyszyńskiego – księdza Stanisława Skorodeckiego i siostrę zakonną Marię Leonię Graczyk – wcielił się Zbigniew Zamachowski i Maja Ostaszewska. Ten pierwszy udowodnił, że ciągle jest świetny zarówno w rolach komicznych, jak i dramatycznych. Ostaszewska udowodniła też w późniejszych produkcjach filmowych i telewizyjnych, że jest jedną z najzdolniejszych aktorek swojego pokolenia. W rolę pułkownika UB, głównego adwersarza Prymasa, wcielił się pewien wybitny aktor, którego stanowczo zbyt rzadko widzimy na ekranach. Krzysztof Wakuliński, tutaj pełen demonicznej siły a zarazem pewnego uroku, potrafił też zagrać błogosławionego księdza Michała Sopoćkę we wcześniejszym o parę lat filmie *Faustyna*!



Klasztor nazaretanek w Komańczy – jedno z miejsc odosobnienia. Foto: © Gokul22, CC BY-SA 4.0-3.0-2.5-2.0-1.0

W *Prymasie* nie brakuje też zaskakująco dobrych ról epizodycznych. Trzeba zwrócić uwagę na Jerzego Trelę w roli ojca księdza Stanisława czy na wcielenie się w Bolesława Bieruta przez Jerzego Talarą. W ogóle w filmie nie ma źle dobranych aktorów, co uderza już przy pierwszym seansie *Prymasa*.

Sama Teresa Kotlarczyk powiedziała o filmie, że:

„Opowiada o uniwersalnych wartościach, których świadectwo jest namacalne. Uwwięzienie Prymasa Wyszyńskiego było faktem. Jego pełna godności, wiary i rozumienia ludzkiej słabości postawa również. Przy całym szacunku dla faktów nie chcę jednak się do nich ograniczać. Ten film nie będzie biografią czy moralitetem. Nie myślę o nim w kategoriach narodowych, ideowych czy historycznych. To będzie film o drodze duchowego rozwoju. W zapiskach z więzienia Prymasa Wyszyńskiego można znaleźć takie zdanie: «więzienie jest dla mnie łaską». I tak to trzeba rozumieć: był to czas schodzenia w głębię, zanurzania się w sobie... Chcę, aby film był emocjonalnie «gęsty» jak film grozy, a zarazem optymistyczny. Przecież ta historia ma w sobie jakąś niezwykłą moc. Można poprzez nią ujrzeć ścieranie się sił zła z siłami dobra. Z jednej strony wyspecjalizowany aparat dysponujący praktycznie nieograniczoną władzą, z drugiej pojedynczy Człowiek uzbrojony w swoją duchowość...”

Zgadzam się w pełni z panią reżyser i gorąco polecam ten film, zwłaszcza młodszemu pokoleniu, nieznającemu nawet z opowiadań Prymasa Tysiąclecia.

Prymas. Trzy lata z tysiąca, reż. Teresa Kotlarczyk, prod. Polska, 2000 rok, 97 minut.

ks. **Patryk Michalski** SAC, pallotyn posługujący we Francji, z zamiłowania wikipedysta i blogger

POST ŚW. HILDEGARDY, CZYLI ŻYCIE BEZ BÓLU



Elżbieta Ruman

foto: © 123rf

Poranna gimnastyka na kamiennym, klasztorным tarasie przyciągała coraz większą liczbę uczestników postu. Jednak już od pierwszego dnia, brała w niej udział, drobna i wiecznie uśmiechnięta, pani Basia. Delikatny tupot jej stóp na klasztorным korytarzu przypominał: Hildegarda z Bingen kochała ruch na świeżym powietrzu.

Spacery o każdej porze roku, chodzenie boso po trawie, kamieniach i zimnych podłogach, to proste zabiegi, które dają człowiekowi zdrowie i odporność – te Hildegardowe wskazówki przypominamy zwykle już na początku każdego tygodnia postu na pięknej Karczówce. Kontakt człowieka z „czterema żywiołami”, jak pisze Święta Benedyk-

Odzyskiwanie zdrowia i sił, to powrót do har- monii, czyli życia, do jakiego zosta- liśmy stworzeni przez naszego dobrego Ojca.

tyńska jest jedną ze „złotych zasad”, które są podstawą życia w harmonii: harmonii duszy i ciała, harmonii z otaczającym światem i harmonii z Bogiem. To sposób na zdrowe, dobre i mądre życie, ćwiczony przez nas w trakcie rekolekcji z postem każdego dnia. Czyście powietrze na otoczonej bukowym lasem górze, dobra woda w „hildegardowych” napojach i codziennej toalecie, możliwość chodzenia boso po trawie w ogrodach Karczówki i oczyszczający ogień, który w pięknych kandelabrach towarzyszy nam podczas posiłków, gotowanych również – jak każe św. Hildegarda – na ogniu, to codzienny kontakt z czterema żywiołami.

Po serii ćwiczeń wracamy do klasztoru: są osoby, które drogę pokonują biegiem, ale są i takie, którym ruch sprawia ból. Częstymi uczestnikami postów na Karczówce są osoby, którym dokucza reumatyzm, choroby artretyczne, czyli bóle kości i stawów. Już po pierwszych wykładach wiadomo, że przyczynami tych chorób są przede wszystkim błędy dietetyczne, toksyny pozostające w organizmie, które przenikają do tkanki łącznej organizmu. Powstające stany zapalne prowadzą do tzw. zakwaszenia organizmu i wstając rano z łóżka zaczynamy czuć sztywność stawów. Musimy się „rozruszać”, aby pewnie postawić nogi na podłodze. Po jakimś czasie zaczynamy odczuwać ból stawów i zaczyna się choroba reumatyczna uważana przez konwencjonalną medycynę za nieuleczalną. Jednak nie u Hildegardy. W medycynie opierającej się na naturze, według wskazań św. Hildegardy, znajdujemy sposoby leczenia niemal wszystkich znanych dziś chorób.

To był czwartek, czwarty dzień postu na Karczówce, wracaliśmy po gimnastyce do klasztoru, kiedy zauważyłam, że radosna zwykle pani Barbara zerka na mnie wyraźnie chcąc coś powiedzieć. Ta pięćdziesięcioletnia kobieta jest mamą adopcyjną i przyjechała tu na krótki odpoczynek.

– Pani Elu, muszę pani coś powiedzieć – usłyszałam, kiedy zrównałam krok z Basią. – Przestały mnie boleć dłonie i stawy. Czuję się giętka i młodsza o 20 lat. Nic mnie nie boli!

Byłam zaskoczona wyznaniem kobiety. O wszelkich dolegliwościach uczestników postu wie zazwyczaj pani doktor Małgorzata Stępińska, która towarzyszy nam każdego dnia postu. Taka nieustająca „wizyta lekarska”, na jaką mają szansę przyjeżdżający na Karczówkę jest niezwykle cennym elementem tygodnia postu. Ja nawet nie zdawałam sobie sprawy z faktu, jak bardzo cierpiała ta urocza kobieta.

– Wspaniale, pani Basiu, bardzo się cieszę. Mieliśmy już takie doświadczenia w trakcie postu, że ustawały trwające miesiącami bóle, uczestnicy rezygnowali ze sterydów, a czasem nawet operacji.

Hildegarda z Bingen opisała kilkanaście środków leczących reumatyzm, artretyzm, dnę moczanową i towarzyszące im dolegliwości. Pierwszym środkiem leczniczym jest oczyszczający post, w czasie którego organizm pozbywając się toksyn, odkwasza się, ponieważ dieta oparta jest na prawdziwym orkisz, który – jak pisała Hildegarda – „jest najlepszym pożywieniem dla człowieka”. Już w trakcie postu stosuje się zioła: bertram, galgant, hyzop, czasem zaczyna się terapię korzeniem wszechłogi. Pacjenci dostają zioła na odkwaszenie i mieszankę z nasionami selera, tzw. selerię, która usuwa z organizmu przyczyny powstawania reumatycznego bólu.

Podobno najtrudniej jest człowiekowi zmienić przyzwyczajenia żywieniowe, jednak, kiedy tu, na Karczówce, diabeł widzi, że dieta orkiszowa znakomicie reguluje poziom cukru, alergicy – że leczy alergię, chorzy na choroby reumatyczne pozbywają się bólu, a pacjenci onkologiczni odzyskują nadzieję, to zmiana diety staje się paszportem do nowego, zdrowego życia. Odzyskiwanie zdrowia i sił, to powrót do harmonii, czyli życia, do jakiego zostaliśmy stworzeni przez naszego dobrego Ojca.

www.centrum-hildegarda.pl
www.karczowka.com

Elżbieta Ruman, dziennikarka Redakcji Programów Katolickich TVP, teolog, pasjonatka i propagatorka ducha św. Hildegardy

OD SADZONKI DO GOTOWEJ FILIŻANKI (11)



foto: © 123rf



Marcin Rusnarczyk

Wkawiarni często słyszymy pytanie: Woli Pan mocną kawę czy słabszą? Co kryje się za tym pytaniem? Moc smaku czy zawartość kofeiny? Są to dwa różne parametry nie zawsze idące w parze, wręcz bardzo często napary o bardzo intensywnym smaku mają zdecydowanie mniej kofeiny niż te o smaku delikatniejszym – więc co wpływa na odczucie „mocy naparu”?

Wpływ metody parzenia na moc naparu

Zarówno moc smaku, jak i zawartość kofeiny zależą od stopnia palenia użytej kawy, stosunku masy użytej kawy do ilości wody oraz metody parzenia. Kawy mocniej palone mają bardziej intensywny smak niż kawy jasno palone, ale zazwyczaj mniejszą zawartość kofeiny. Również rodzaj ziarna jest ważny – arabika jest bardziej delikatna w smaku i ma prawie dwa razy mniej kofeiny niż robusta.

Masa kawy zazwyczaj jest ściśle przypisana do danej metody i wbrew logice nie zawsze większa ilość surowca równa się więcej kofeiny w kawie – w tym przypadku ważną rolę odgrywa czas parzenia – im dłuższy, tym więcej kofeiny.

Jak to wygląda w przypadku poszczególnych metod?

Tygiel – czyli metoda arabska (bardzo intensywny smak i spora zawartość kofeiny)

Znana już za czasów imperium osmańskiego, używana jest do tej pory w wielu nie tylko arabskich kawiarniach. Pierwotnie ogrzewano tygiel w rozgrzanym piasku przy ognisku, stąd też była przymocowana do niego długa drewniana rączka, aby uniknąć oparzeń. Intensywność smaku związana jest z użyciem bardzo mocno palonej kawy i stosunkowo małej ilości wody w stosunku do kawy. Sporą ilość kofeiny napar ten zawdzięcza dość długiemu czasowi parzenia.



Moc smaku, jak i zawartość kofeiny zależą od stopnia palenia użytej kawy, stosunku masy użytej kawy do ilości wody oraz metody parzenia.

Dzbanek do moki – kafetierka (intensywny smak i średnia zawartość kofeiny)

Konstruktorem moki był włoski rzemieślnik Alfonso Bialetti, który w 1919 roku opatentował pierwszy model o ośmiokątnej formie pod nazwą Moka Express. Urządzenie było rewolucyjnym rozwiązaniem, ponieważ pozwalało w bardzo prosty sposób otrzymać przefiltrowaną kawę, przez co bardzo szybko znalazło się praktycznie w każdym włoskim domu. Uzyskany z kafetierki napar swój intensywny smak zawdzięcza mocno palonej kawie, najczęściej używanej w tej metodzie, a mała zawartość kofeiny jest wynikiem krótkiego czasu parzenia.

Frenchpress (intensywny smak, zawartość kofeiny od średniej do dużej)

Urządzenie zostało po raz pierwszy opatentowane w 1929 roku przez włoskiego projektanta Attilia Calimaniego, natomiast obecną wersję zastrzegł w 1958 roku i rozpropagował w Europie i na świecie Faliero Bandanini. Frenchpress zyskał sobie olbrzymią popularność ze względu na łatwą obsługę. Intensywność smaku zależna jest od rodzaju kawy, a moc od długości parzenia (2-4 min.).

Dripper, chemex – kawa filtrowana (delikatny smak i duża zawartość kofeiny)

To najbardziej popularna forma przygotowywania kawy. Do jej przyrządzenia używa się najróżniejszych urządzeń, począwszy od elektrycznych ekspresów przez porcelanowe lub plastikowe drippery, na szklanych chemexach skończywszy, jednakże zawsze niezbędnym elementem jest wykonany najczęściej z papieru filtr. Do tych metod używane są zazwyczaj kawy jasno palone, daje to delikatny smak, ale zarazem bardzo bogaty w aromaty. Długi czas parzenia (3-4 min.) daje dużą zawartość kofeiny.

Aeropress (cały wachlarz mocy smaku i zawartości kofeiny)

Jest to jedno z najmłodszych urządzeń do parzenia kawy. Zostało wprowadzone na rynek USA w 2005 roku przez firmę Aerobie. Aeropress w budowie przypomina strzykawkę. Elementem filtrującym są jednorazowe filtry papierowe lub wielorazowego użytku filtr metalowy. Urządzenie jest proste w obsłudze, pozwala na użycie kaw o różnym stopniu palenia i zmielenia, co daje możliwość zaparzenia bardzo intensywnego napoju, zbliżonego do espresso, jak i delikatnego naparu podobnego do kawy przelewowej.

Espresso (bardzo intensywny smak i niska zawartość kofeiny)

Espresso zazwyczaj kojarzy nam się z kawą o bardzo dużej zawartości kofeiny – powodem tego jest bardzo intensywny smak, który wynika z kilku rzeczy – mocno palonej kawy, drobnego mielenia i działania wysokiego ciśnienia podczas parzenia. Niska zawartość kofeiny spowodowana jest bardzo krótkim czasem parzenia – maksymalnie 30 sekund.

Podsumowując:

Przy założeniu, że napar w poszczególnych metodach uzyskiwany jest zgodnie ze sztuką baristyczną (odpowiednia ilość wody i kawy oraz prawidłowy czas parzenia), najmniej kofeiny, ale jednocześnie najbardziej intensywny smak, ma espresso, najwięcej kofeiny i najdelikatniejszy smak mają kawy parzone metodami przelewowymi (dripper i chemex).

foto: © Alina Zienowicz, CC BY-SA 3.0

Marcin Rusnarczyk, z wykształcenia pedagog; Mistrz Polski Baristów, trener baristów, właściciel firmy Alter-coffe

GODZINA MIŁOSIERDZIA



Joanna Wrona

POZWÓL MI...

„Dla ciebie zstąpiłem z nieba na ziemię, dla ciebie pozwoliłem przybić się do krzyża, dla ciebie pozwoliłem otworzyć włóczęnią Najświętsze Serce Swoje i otworzyłem ci źródło miłosierdzia” (Dz. 1485). Tymi słowami, które zanotowała św. Faustyna, zwrócił się Pan Jezus do duszy grzesznej.

Jezus, oddając się w ręce oprawców, pozwolił na zadanie sobie niewyobrażalnego cierpienia. Okrutne biczowanie, brutalne wciśnięcie na głowę korony cierniowej, nieludzka droga na Kalwarię i niezwykle bolesne krzyżowanie zakończone śmiercią wśród przeraźliwych uderzeń fizycznych i duchowych stały się bramą dla naszego zbawienia. Jezus pozwolił na te wszystkie okrucieństwa z miłości do nas, abyśmy byli pewni, że kocha nas bez miary, miłością nieodwracalną, aż do daru z siebie. Jezus spowodował, że śmierć stała się początkiem życia.

Pozwól Jezusowi, aby ta Jego ofiara przyniosła zbawczy owoc. Zbliź się do krzyża, klękni u Jego stóp, wpatruj się w Boskie Serce Zbawiciela. Ono włóczęnią przebite stało się miejscem bezpiecznej ucieczki dla każdego z nas. Wpatruj się w to Serce, które jest przepaścią dobroci, miłości, które mieści w sobie nieprzebrane skarby miłosierdzia. Ten skarb jest źródłem radości, szczęścia, pokoju i świętości. Pozwól, aby krew i woda wypływające z Jego Serca obmyły twoją grzeszną duszę, oczyściły zniszczenia, jakie pozostawił po sobie grzech, i dodały siły do walki z pokusami.

Jezu, pozwól mi oprzeć głowę o drzewo krzyża, abym pamiętała; pozwól objąć je ramionami, abym zrozumiała; pozwól pojąć tajemnicę krzyża, abym pokochała Cię taką miłością, na jaką zasługujesz. Panie, tak często to ja nie pozwałam Tobie wejść do mojego serca. Tak często rygluję zamki w mojej duszy i zagłuszam Twoje pukanie. To Ty stoisz za drzwiami i szepczesz: „Pozwól mi... Pozwól mi oczyścić Twoją duszę, pozwól usunąć trąd grzechu, pozwól zalać twoje rany winem i oliwą i zawieźć do gospody, gdzie będę cię pielęgnował”.

Jezu, zawsze obecny w tabernakulum, gdzie czekasz na mnie ukryty w białej Hostii, ale czy ja zawsze jestem chętna i gotowa, aby przyjść i z pokorą wyznać: „Jeśli chcesz możesz mnie oczyścić”? Często przygnieciona troskami, zbyt szybko zaabsorbowana sprawami codziennymi, przybita trudnościami zapominam, że to Ty, Jezu, jesteś najlepszym lekarstwem na te wszystkie przeciwności. Gdyby moje serce zwracało się ku Tobie przy każdej sposobności, pewnie usłyszałabym Twe słowa: „Pozwól mi cię uzdrowić, pocieszyć, obdarzyć łaskami, pozwól mi pokrzepić cię, napełnić pokojem i nadzieją”. Tak bardzo brakuje mi ufności, tak często trzymam się z daleka od Ciebie, a tak blisko na wyciągnięcie ręki czeka Ten, który jest prawdziwym pokarmem. Zaspokaja głód, odradza siły, pomaga skutecznie podążać ku Bogu.

Jezu, zawsze oczekujesz na mnie w konfesjonale, gdzie jak Ojciec Miłosierny wybiegasz mi na spotkanie, dostrzegając we mnie choćby najdrobniejsze pragnienie powrotu. Mimo iż obraziłam Nieskończoną Miłość, Ty wyciągasz ku mnie swoje ojcowskie ramiona i ze wzruszeniem szepczesz: „Pozwól mi cię przytulić”. Choć zgrzeszyłam i niegodna jestem nazywać się Twoim dzieckiem, witasz mnie z radością i miłością. Czy mając takiego Ojca, nie powinniśmy się starać, aby nasze serca były bardzo blisko Niego? Czy mimo obowiązków, natłoku zajęć nie powinniśmy ciągle i nieustannie sercem i duszą być przy naszym Mistrzu?

We wszystkich czynnościach dnia codziennego nie szukaj siebie, ale Jezusa. Staraj się usuwać wszelkie przeszkody, które oddzielają cię od Niego: wygody, miłość własną, pychę. Słuchaj Jego słów i pokochaj je całym sercem, a wypełnią one wówczas twoje życie. Z ufnością dziecka wszystko oddaj w Jego ręce i pozwól Jezusowi, aby to On był Panem twego losu.

Joanna Wrona, mama Glorii Marii, której historia przyjscia na świat i cudownego wyzdrowienia była jednym z dowodów świętości w procesie beatyfikacyjnym Jana Pawła II

OBIEKTY NOCLEGOWE: Szpital Uzdrowskowo-Rehabilitacyjny „Excelsior” oraz Sanatoria: „Pod Jodłą”, „Stare Łazienki”, „Biały Orzeł” i Sanatorium nr IV.

Informacja i rezerwacja miejsc - Biuro Obsługi Klienta, tel. 13 430 87 80

CENTRUM LECZNICTWA UZDROWISKOWEGO:

- Gabinet Odnowy Biologicznej SPA & WELLNESS - tel. 13 430 87 88
- Podkarpacki Ośrodek Terapii Solnej: jaskinia solna lecznicza, jaskinia solna relaksacyjna, sauna, solarium - tel. 13 430 86 86
- Basen kryty - tel. 13 430 86 86 ● Centrum Badań Densytometrycznych - tel. 13 430 85 50



430
Uzdrowiska
lat



KOSMETYKI Z IWONICZA-ZDROJU
NATURALNE ŹRÓDŁO ZDROWIA I URODY

Zadbaj o zdrową skórę, atrakcyjny wygląd i dobre samopoczucie

Jesteśmy producentem unikalnych produktów leczniczych i kosmetycznych. Ich receptura została oparta na bazie leczniczych wód termalnych bogatych w minerały, od wieków wykorzystywanych w naszym uzdrowisku. Jest to dziedzina naszej działalności, która nieustannie się rozwija i zyskuje coraz większe uznanie. Produkty kosmetyczne za swoją skuteczność w działaniu oraz bogaty skład uzyskały szereg nagród i wyróżnień w regionalnych i ogólnopolskich konkursach.

Sklep internetowy:
www.iwoniczanka.uisa.pl

Informacja i sprzedaż:
tel. 13 430 85 59, e-mail: sklep@uisa.pl



Producent: „Uzdrowisko Iwonicz” S.A.

Do nabycia w sklepie firmowym w Pijalni Wód Mineralnych oraz w recepcjach poszczególnych obiektów.

Dobra energia w polskim domu

Dbłość o bezpieczeństwo energetyczne to nasza misja wobec wszystkich Polaków. Dziś jak nigdy wcześniej uświadamiamy sobie naszą odpowiedzialność za kraj. Inwestując w innowacje, dbając o poczucie narodowej tożsamości, jakość, relacje i środowisko naturalne, przyczyniamy się do poprawy codziennego komfortu życia polskich rodzin. Naszą energię obracamy w przyszłość naszego kraju.



Energa



PALLOTYŃSKIE BIURO PIELGRZYMKOWO-TURYSTYCZNE

PEREGRINUS



W STEPIE SZEROKIM...

Mongolia to kraj, w którym chrześcijanie stanowią zaledwie około 2% ludności. Większość to buddyści, powszechny jest szamanizm. Stolica Ułan Bator skupia niemal połowę mieszkańców kraju. Pośród bloków i murowanych domów widać okrągłe, białe, filcowe jurty. W mieście są całe osiedla takich namiotów – dzielnice jurtowisk. W jednej z nich, dzielnicy Niseh, stoi jurta–kaplica, miejsce eucharystycznych spotkań wspólnoty katolickiej. Po kilkakrotnie podejmowanych próbach, struktury Kościoła katolickiego powstały tu dopiero u progu XXI wieku: w 1992 r. misja katolicka wróciła do kraju od lat 30. XX w. poddawanego ateizacji. W sześciu parafiach na terenie kraju pracują dziś misjonarze duchowni i świeccy, między innymi z Filipin, Korei Płd., Włoch i Polski. Grupa około 1000 katolików w Mongolii to owoc świadectwa i pracy tej wielonarodowej misji.

Ważne oblicze katolicyzmu w Mongolii to caritas – konkretna pomoc niesiona potrzebującym: żywność, opał, organizowanie schronienia lub zaplecza higienicznego w prostych wnętrzach parafialnych domów, nauka języków obcych lub przyuczanie do prac ręcznych – źródła przyszłego zarobku. Kupując w misji ciepłe filcowe kapcie, szal, skarpety z wielbłądziej wełny, czy wełnianego wielbłąda-maskotkę, można pomóc tym, których placówka otacza swoją opieką.

Każdy wyjazd poza miasto to okazja do obserwacji natury. Krajobrazy są wspaniałe, choć jakość dróg pozostawia wiele do życzenia. Wyprawa pozwala odetchnąć czystym, pachnącym świeżością powietrzem, zmierzyć okiem rozgwieżdżone niebo, pozwolić otulić się stepowej ciszy.

Na bezdrożach spotyka się nomadów ze stadami bydła (jego pogłowie sięga 45 mln sztuk, przy niespełna 3 mln ludności!). Mongolscy pasterze to troskliwi i pracowici hodowcy, zręczni budowniczości przenośnych białych jurt, wspaniali jeźdźcy – ludzie, których niezłomność hartowana jest przez wymagający klimat i trudny teren. Z oddali, ich domostwa wyglądają jak białe punkciki, które w miarę zbliżania się rosną i nabierają kształtu. Kobieta tu zajmuje się dziećmi, gotuje, dogląda zwierząt pozostałych w obejściu. Do jurty wchodzi się bez pukania, każdy przechodzień jest mile witany, zapraszany, częstowany tabaką, soloną herbatą czy kobyliim mlekiem. Zasady niepisane, stosowane od wieków, głęboko wrosnięte w obyczajowość...

Dlaczego warto wybrać się do Mongolii? By przemierzać ogromną pustynię Gobi (największe na Ziemi cmentarzysko dinozaurów, obszar badań polskich ekspedycji paleontologicznych) i pachnące stepy – ojczyznę Czyngis-chana; zobaczyć imponujące białe stupy wokół Karakorum i otoczone czujnością strażników parku narodowego konie Przewalskiego przywracane naturze w stepie szerokim...

Agnieszka Sierko

Pallotyńskie Biuro Pielgrzymkowo-Turystyczne „PEREGRINUS”

ul. Skaryszewska 12, 03-802 Warszawa, tel.: (+48) 22 619 15 02, 22 618 67 23, 22 618 68 51, 22 618 53 72

fax: (+48) 22 619 18 04 email: bop@ecclesia.org.pl; www: <http://www.bp.ecclesia.org.pl>





PALLOTYŃSKIE BIURO PIELGRZYMKOWO-TURYSTYCZNE

PEREGRINUS

ZAPRASZAMY NA SPOTKANIE
Z DZIEDZICTWEM CHRZEŚCIJAŃSTWA W:

MONGOLII, CHINACH, TAJLANDII

LIBANIE, MAROKU

GRUZJI, RUMUNII



ZAPISY I SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE (możliwość zamówienia bezpłatnego katalogu)

Pallotyńskie Biuro Pielgrzymkowo-Turystyczne „PEREGRINUS”

ul. Skaryszewska 12, 03-802 Warszawa, tel.: (+48) 22 619 15 02, 22 618 67 23, 22 618 68 51, 22 618 53 72

fax: (+48) 22 619 18 04 email: bop@ecclesia.org.pl; www: <http://www.bp.ecclesia.org.pl>

